

7-8
1970

PORADNIK
bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

KAZIMIERZ SZCZUREK. Zajęcia fakultatywne a zadania biblioteki szkolnej	193
WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Popularyzacja doświadczeń — jedna z form doskonalenia zawodowego bibliotekarzy	197
DANUTA KARGOWSKA-GUBIEC. O bibliotecznym Kole Młodocianych Opiekunów społecznych. Pierwszą próby działania	198
ZDZISŁAW BIELEŃ. W sprawie zakupu literatury społeczno-politycznej .	201

ROZMOWY Z PISARZAMI:

STANISŁAW JEŻYŃSKI. Rozmowa ze Zbigniewem Flisowskim	203
WIEŚŁAWA LEWANDOWSKA. W trosce o piękno książki. Rozmowa z prof. Julianem Pałąką, kierownikiem Katedry Projektowania Typograficznego ASP w Warszawie	208
A. B. Śladami „Ludzi Żywych”. Dziesięć lat serii biograficznej PIW . . .	212
DANUTA ZBROJOWA. By dzieło Camusa stało się nam bliższe. Życie i twór- czość pisarza francuskiego, laureata nagrody Nobla	214
ANNA BAŃKOWSKA. „Roczniki Warszawskie”	218

TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK:

JAN Z. BRUDNICKI, HALINA MICHAŁAK. Popularyzacja wiedzy w seriach „Omega” i „Sygnały”	220
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	237

Z TERENU:

IZABELLA NAGÓRSKA. Z doświadczeń jednego konkursu lokalnego . .	245
ZOFIA KRASUSKA. Sesja problemowa warszawskich bibliotekarzy szkolnych	248
Nagrody za działalność kulturalno-oświatową	250
Regulamin konkursu „Jak popularyzuję książkę radziecką”	252
Od niedawna na półkach księgarskich	254

Indeks: 37342



Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
 Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
 Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
 Konto PKO: Warszawa I-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych
 Cena 4 zł. Podpisano do druku i druk ukończono w grudniu 1970 r. Zam. 705. K-43.
 Nakład 9600 egz., ark. druk. 4, ark. wyd. 6,2. Papier druk. sat. V kl. 70 g.

1971/5

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

7-8

249/250

ROK XXII

LIPIEC – SIERPIEŃ

1970

KAZIMIERZ SZCZUREK

Cieszyn

ZAJĘCIA FAKULTATYWNE A ZADANIA BIBLIOTEKI SZKOLNEJ

Postulaty zróżnicowania nauki w średniej szkole ogólnokształcącej, zharmonizowania programów — przynajmniej częściowo — z zainteresowaniami oraz przyszłymi potrzebami uczniów, umożliwienia uczniom o bardziej jednostronnych uzdolnieniach rozwijania tych właśnie uzdolnień doprowadziły w końcu do wypracowania i ogłoszenia w roku 1966 przez Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego programu zajęć fakultatywnych, które mają być realizowane w najwyższej klasie liceum ogólnokształcącego od roku szkolnego 1970 — 1971. Program ten przewiduje zorganizowanie — drogą wolnego wyboru przez uczniów — pięciu grup przedmiotów: humanistycznej, matematyczno-fizycznej, chemiczno-biologicznej, geograficzno-ekonomicznej, językowej.

Nas, bibliotekarzy szkolnych, specjalnie zainteresuje rola, jaka w związku z wprowadzeniem tych zajęć przypadnie bibliotece szkolnej.

Programy nauczania, zróżnicowane według przedmiotów, posiadają jednak pewne cechy wspólne: wszystkie mianowicie zgodnie podkreślają, że celem zajęć fakultatywnych jest poszerzenie i pogłębienie wiedzy uczniów w zakresie tych przedmiotów, które ich najbardziej interesują, budzenie i rozwijanie ich zainteresowań naukowych, zaznajamianie z zasadami techniki pracy umysłowej, uczenie samodzielnego korzystania z różnych źródeł informacji naukowej, zbierania i opracowywania materiałów oraz referowania wyników własnej pracy. Dominować mają metody pracy seminaryjnej, a zadanie nauczyciela będzie polegało głównie na organizowaniu tej pracy i kierowaniu nią.

Tak pojęte zajęcia mają nieco zatrzeć znaczne nieraz różnice, jakie istnieją między metodami pracy w szkole średniej a w szkole wyższej, i ułatwić absolwentom liceów jak najszybsze przystosowanie się do uniwersyteckiego systemu pracy. Nieznajomość tego systemu — zbyt wielki próg w metodach zdobywania wiedzy, jaki spotykają absolwenci liceów w szkołach wyższych, jest jedną z przyczyn wielkiego odpadu studentów pierwszego roku i to nieraz takich, których uzdolnienia i inteligencja wcale nie są małe.

Znaczenie zajęć fakultatywnych polega więc i na tym, że dają one młodzieży większą swobodę, większe możliwości samodzielnego zdobywania wiedzy, a zatem pełniejsze przygotowanie do studiów wyższych.

Aby jednak młodzież mogła tym nowym systemem pracować, licea muszą stworzyć do tego odpowiednie warunki; jednym z nich — dla nas, bibliotekarzy szkolnych, najbardziej istotnym — jest należyte przygotowanie biblioteki szkolnej. Na czym ono między innymi ma polegać?

Na zajęciach fakultatywnych inaczej zapewne zostaną potraktowane pomoce naukowe. Jeśli w trakcie prac pisemnych w klasie nie wolno było korzystać z książek, to teraz będzie to wręcz wskazane. Uczniowie będą musieli korzystać ze słowników, encyklopedii, opracowań monograficznych, bibliografii przedmiotowych, opracowań krytycznych, a także z różnych czasopism, zwłaszcza przedmiotowych. Wiąże się z tym konieczność należytego wyposażenia biblioteki (a zwłaszcza jej czytelni) w słowniki.

Jeśli chodzi o duże opracowania monograficzne, takie np. jak „Województwo katowickie w Polsce Ludowej”, duża „Historia polskiego ruchu robotniczego”, czy też „Wojna wyzwolenicza narodu polskiego”, to nasze biblioteki szkolne posiadają je na ogół w pojedynczych egzemplarzach, czasem w dwóch, bardzo rzadko w większej liczbie. Należy jednak liczyć się z tym, że uczestnikom zajęć fakultatywnych — zwłaszcza wtedy gdy jakiś temat zostanie rozdzielony kilku osobom do częściowego opracowania — ten jeden egzemplarz nie wystarczy. Trzeba więc będzie nawet te większe i droższe dzieła nabywać w kilku egzemplarzach, zwłaszcza że zażądać ich mogą dwie różne grupy jednocześnie.

Nauki humanistyczne, w o wiele większym zakresie niż inne dyscypliny wiedzy, wymagają oparcia o bogatą bibliotekę. Tymczasem pod tym względem nie jest najlepiej. Posiadamy zwykle sporo lektur szkolnych, natomiast ograniczona jest liczba gruntownych a więc obszernych opracowań syntetyzujących, wykraczających poza ramy szkolnego programu. A pamiętajmy, że szukać ich mogą nie tylko uczniowie, ale także, a może przede wszystkim nauczyciele, którzy nieraz staną przed koniecznością przewertowania dzieł znanych im, lecz częściowo zapomnianych, bo niepotrzebnych w realizowaniu normalnego programu. Dotyczyć to może — jak wskazuje dyskusja o humanistycznych zajęciach fakultatywnych na łamach czasopism pedagogicznych — takich dzieł jak Burkhardta „Kultura Odrodzenia we Włoszech”, Huizingi „Jesień średniowiecza”, Suchodolskiego „Narodziny nowożytnej filozofii człowieka”, dalej — znanych dzieł Chłędowskiego, Kleinerja czy Łempickiego. Biblioteka (jeśli tych dzieł nie posiada) będzie musiała wzmocnić wysiłki o zdobycie ich do księgozbioru.

Podobnie przedstawia się sprawa książek ujmujących monograficznie twórczość poszczególnych pisarzy. Docent Władysław Szyszkowski w swym artykule o zajęciach fakultatywnych proponuje by przerażać tam szerzej, monograficznie, twórczość pisarzy często wybitnych, a potraktowanych w programach bardzo zwięźle, wręcz „informacyjnie”, np. Tomasza Manna, Bernarda Shawa, Alberta Camusa, Bertolda Brechta, Jerzego Szaniawskiego czy Jarosława Iwaszkiewicza. „Twórczość każdego z nich — czytamy tam — mogłaby się stać na zajęciach fakultatywnych przedmiotem gruntowniejszego opracowania w oparciu o szerszą lekturę ich dzieł oraz w oparciu o szerszą literaturę krytyczną. (...) rozszerzyłyby to zakres odczytania w literaturze pięknej i krytyce literackiej, na którego brak skarżą się ustawicznie obserwatorzy egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie”.

W ramach realizacji tego postulatu biblioteczne przypadłoby zadanie zaopatrzenia księgozbioru w wystarczającą liczbę monograficznych opracowań historycznoliterackich i to trzeba wziąć pod uwagę, planując nasze zakupy na przyszłość.

Częściej używane — szczególnie w grupie językowej — mogą się stać płyty, które dotychczas (powiedzmy to otwarcie) nie znajdowały szerszego zastosowania. Zadaniem więc bibliotek, które prowadzą dział płyt, będzie jego wyposażenie, zwłaszcza w płyty do nauki języków obcych, gdyż uczestnicy językowej grupy fakultatywnej przyswajają sobie język już na wyższym poziomie, zechcą zapewne częściej słuchać wzorów poprawnej wymowy.

Jest bardzo prawdopodobne, że liczni uczniowie, którzy na zajęciach fakultatywnych znajdują atmosferę i warunki sprzyjające rozwojowi ich zainteresowań — czego często brak w trakcie normalnych lekcji, gdyż nauczyciele dążąc przede wszystkim do zrealizowania programu muszą mieć na uwadze w procesie lekcyjnym całą klasę i nie mogą poświęcać więcej czasu jednostkom — zechcą sięgnąć po takie publikacje, których dotychczas żaden uczeń nie czytał. Dla bibliotekarza wynika stąd konieczność zaopatrzenia księgozbioru w pozycje popularnonaukowe oraz naukowe, obejmujące taki materiał, którego uczestnicy zajęć nie znajdują w podręcznikach ani w drobnych, często broszurowych opracowaniach popularnonaukowych, z których dotąd najchętniej korzystali. Warto to zrobić nawet jeśli te prace nie będą potrzebne nauczycielowi, ale uzna on, że mogą być pożyteczne dla uczniów.

Program zajęć fakultatywnych w grupie geograficzno-ekonomicznej wyodrębnia specjalny dział, dotychczas w programie bardzo skromnie uwzględniony, mianowicie „studium środowiska”. Pod kierunkiem nauczyciela uczniowie opracowywać będą monografię albo ich regionu, albo ich miejscowości, albo nawet wybranej instytucji, np. zakładu produkcyjnego. Na ogół niewiele mamy w szkolnych bibliotekach książek o regionie. Teraz, aby umożliwić nauczycielowi i młodzieży realizację powyższego punktu programu, trzeba będzie wzbogacić księgozbiór o tego rodzaju publikacje; byłoby także pożądane nawiązanie kontaktu z miejscową biblioteką publiczną, która często jest pod tym względem lepiej zaopatrzona, i zdobycie wykazu jej prac o regionie. Jeśli uczniowie nie znajdą potrzebnej lektury w bibliotece szkolnej, znajdą ją może w bibliotece publicznej, i to bez trudności, bo na podstawie danych ze szkolnego wykazu bibliograficznego.

W tym miejscu dotknęliśmy jeszcze jednego zadania, do którego realizacji należałoby przystąpić jeszcze zanim się rozpoczną zajęcia fakultatywne, a które wymaga ściślejszej współpracy bibliotekarza z nauczycielami wyznaczonymi do prowadzenia zajęć fakultatywnych. Chodzi mianowicie o sporządzenie zestawów bibliograficznych dla poszczególnych grup. Jeśli zestawy takie wyda Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, sprawa dla szkół będzie rozwiązana, jeśli jednak takie zestawy nie wyjdą od władz centralnych, bibliotekarze muszą je sporządzić we własnym zakresie.

Myślę jednak, że dla nas, bibliotekarzy, sprawa się na tym nie powinna skończyć. Aby uniknąć czasochłonnego szukania poszczególnych pozycji i aby ułatwić pracę zarówno nauczycielom jak i uczniom, warto poszczególne pozycje takich zestawów bibliograficznych uzupełnić sygnaturą biblioteczną, przy tych zaś pozycjach, których biblioteka szkolna nie posiada, umieścić adnotację, gdzie je ewentualnie można znaleźć. Jest to niewątpliwie praca żmudna i wymagająca dłuższego czasu, gdyż związana z poszukiwaniami w różnych miejscowych bibliotekach lub przynajmniej konsultacją z nimi — jednak jej wyniki byłyby bardzo przydatne, a bibliotekarzom pozwoliłyby na poszerzenie zasobu informacji udzielanych w ramach służby informacyjnej.

Na zakończenie warto poruszyć jeszcze jedną sprawę istotną dla sprawnego współdziałania biblioteki szkolnej z grupami zajęć fakultatywnych. Otóż najprawdopodobniej lekcja takiej grupy będzie wymagała większego przygotowania niż wymaga zwykła lekcja programowa. Przygotowanie we właściwym czasie przez bibliotekę szkolną, pomocy naukowych — np. fachowych słowników, odpowiednich tomów encyklopedii, zestawu książek dla całej grupy, określonych numerów czasopism, ewentualnie filmu czy płyty — będzie wymagało sporo czasu, dlatego też nie należy tych prac wykonywać niejako od przypadku do przypadku. Każda grupa fakultatywna winna wybrać jednego ucznia, który byłby łącznikiem między grupą a biblioteką i którego zadaniem byłoby wypożyczenie z tej biblioteki lub też przygotowanie w czytelni (jeśli zajęcia tam miałyby się odbyć) odpowiednich pomocy naukowych. Jeśli tacy łącznicy potrzebni są w klasach, to tym bardziej będą potrzebni w grupach, gdzie zajęcia wymagają liczniejszych pomocy, a więc większych przygotowań.

Tak mniej więcej wyobrażam sobie zadania biblioteki szkolnej w związku z wprowadzeniem zajęć fakultatywnych. Jeśli uda nam się wystarczająco wyposażyć bibliotekę we wspomniane pomoce naukowe, jeśli nawiążemy ścisłą współpracę z grupami fakultatywnymi, jeśli sprawnie i szybko będziemy im służyć pomocą — będzie można uważać, że biblioteka dobrze spełnia swoje zadania.

Sprostowanie

W artykule Kolegi Jacka Wojciechowskiego pt. „Bibliotekarz jako czytelnik”, zamieszczonym w numerze 6 z r. 1970 „Poradnika Bibliotekarza” wkraśl się przykry błąd. Mianowicie na stronie 162, wiersz 30 od góry zamiast: „turnieju lektury” powinno być, oczywiście, „trudnej lektury”. Za tę działalność chochlika drukarskiego Autora i Czytelników serdecznie przepraszamy.

POPULARYZACJA DOŚWIADCZEŃ

jedna z form doskonalenia zawodowego bibliotekarzy

Niebagatelny problem staje się obecnie doskonalenie zawodowe nauczycieli w ogóle, a nauczycieli o określonej specjalności w szczególności, gdyż jednym z podstawowych źródeł dokonywanego się postępu pedagogicznego jest stałe samokształcenie nauczycieli, poszukiwanie przez nich nowych, bardziej efektywnych form i metod pedagogicznego działania, stała konfrontacja teorii pedagogicznych z praktycznymi możliwościami jej zastosowania.

Skuteczność doskonalenia zawodowego zależy jest od wielu czynników. Wymienia się dość często pewien ich kompleks. Są to: uświadomiona potrzeba podnoszenia kwalifikacji zawodowych, możliwości czasowe, łatwość lub trudność organizacyjna w doborze form samokształcenia, dostęp do literatury fachowej, stan nabytych umiejętności i sprawności w dotarciu do potrzebnej lektury i umiejętne jej wykorzystanie. Efektywność doskonalenia zawodowego jest więc w tym ujęciu wypadkową układu, struktury, kompozycji wymienionych czynników. Spróbujmy niektóre z nich poddać analizie. Uświadomienie sobie potrzeby podniesienia kwalifikacji zawodowych może mieć różne źródła inspiracji, np.: konfrontacja własnej pracy z pracą innych osób czynnych w tej samej specjalności, dobór problematyki wielu zebrań organizowanych przez władze oświatowe, Sekcję Bibliotekarską ZNP, Sekcję Czytelnictwa Dzieci i Młodzieży w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, Sekcje Bibliotek i Czytelnictwa w OOM i jej odpowiedniki (biblioteki przykładowe), tematyka kursów specjalistycznych a także czytelnictwo lektury specjalistycznej. Pod wpływem tych i może wielu innych bodźców, powstaje u sporej części bibliotekarzy chęć dokształcania się.

Dużo trudniejszym na pewno zagadnieniem jest wygospodarowanie części wolnego czasu na samokształcenie. Bardzo łatwo rozgrzeszamy się, przyjmując jako powód uniemożliwiający samokształcenie trudność wygospodarowania czasu. Usunięcie tej przeszkody wymaga postawy emocjonalnej, a następnie jej uzewnętrznienia w działaniu. Należałoby rozpocząć od wygospodarowania 1/2 godziny czasu dziennie, aż do co najmniej 2 godzin. Wtedy przy dłuższym treningu wytworzyłyby się odpowiednie nawyki.

Dość często budzą zastrzeżenia formy organizacji doskonalenia zawodowego. Spora ilość wieloprobemowych porad, bogate w treści wielogodzinne szkolenia o charakterze kursowym nie zawsze są dostatecznie skuteczne. Aktywizują one do samokształcenia na krótki okres czasu. Są tym cenniejsze, im częściej popularyzują dobre doświadczenia pracy z czytelnikami. Tę właściwość szkolenia czy samokształcenia winna uzupełniać odpowiednio dobrana i podsunęta czytelnikom literatura fachowa.

W odniesieniu do problematyki bibliotekarstwa szkolnego nie jest jeszcze ona zbyt bogata. Składa się na nią kilka opracowań metodycznych (w tym m. in. E. Białkowskiej, H. Falkowskiej, W. Goriszowskiego, I. Jurewicza), 8 tomów „Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych” oraz artykuły w periodykach zawodowych. W sumie jednak pozycji z zakresu bibliotekoznawstwa i bibliotekarstwa szkolnego ukazuje się coraz więcej. I tu napotyka się na nieprzewidziane trudności. Spora jeszcze część bibliotekarzy nie jest dostatecznie przygotowana do pracy z książką fachową. Poprzestaje zbyt często na stadium kartkowania, a w najlepszym wypadku czytania fragmentów, nie dochodząc do najważniejszego stadium: czytania analityczno-badawczego, krytycznego, studiowania połączonego z notowaniem, próbą konstrukcji całości z notatek. Dotychczas formy doskonalenia zawodowego (szczególnie szkolenie kursowe) jeszcze w niewystarza-

jącym stopniu inspirują a następnie wdrażają bibliotekarza do czytelnictwa literatury fachowej. Chodzi w tym wypadku nie tylko o informacje odnośnie lektury, ale o uczenie jak z niej korzystać.

Z licznych wypowiedzi uczestników kursów wynika, że z wielu form doskonalenia najbardziej cenią oni sobie hospitacje zajęć pedagogicznych w bibliotece (na około 700 pytanym, twierdzącej odpowiedzi udzieliło aż 71,8%), a następnie współdziałal w realizacji jednej z wielu form pracy pedagogicznej z czytelnikami, np. współdziałal w organizowaniu okolicznościowych montaży literackich, dyskusji nad książką, spotkań autorskich (53,4% ogółu wypowiedzi). Na dalszych miejscach uplasowały się ćwiczenia w związku z wykładami (27,1% wypowiedzi), studiowanie literatury (11,9% wypowiedzi) oraz słuchanie wykładów informujących o formach pracy w bibliotece (6,3% odpowiedzi).

Przyjmując jako obiektywne odpowiedzi osób, które specjalnie podkreśliły z punktu widzenia samokształcenia dużą wartość obejrzenia zajęć, nasuwa się wniosek, że obok szkolenia kursowego, obok konsultacji i porad prowadzonych w ramach Okręgowej Sekcji Bibliotek i Czytelnictwa OOM oraz bibliotek przykładowych — potrzebne jest uzupełniające szkolenie prowadzone przez Sekcję Bibliotekarską ZNP, a polegające na organizowaniu wycieczek do różnych sieci bibliotek, poznawaniu form pedagogicznego oddziaływania na czytelników bibliotekarzy pracujących w różnych warunkach i dobierających w związku z tym specyficzne metody działania.

Należałoby się również zastanowić nad możliwością szerszej niż dotychczas popularyzacji odczytów pedagogicznych i to szczególnie na szczeblu Okręgowego Ośrodka Metodycznego, bądź też biblioteki przykładowej.

Wśród wielu filmów oświatowych brak jest filmów bibliologicznych. Nie ma chyba trudności w nakręcaniu takich filmów, jak i ich rozpowszechnianiu. Bibliotekarze wszystkich sieci, a szkolni przede wszystkim domagają się, by doskonalenie zawodowe w większym jeszcze niż dotychczas stopniu łączyło elementy teorii i praktyki. Dobrze skonstruowane filmy bibliologiczne, ciekawe nagrania na taśmach magnetofonowych imprez czytelniczych oraz albumy fotogramów ilustrujących różne formy działalności bibliotekarza (działalności pedagogicznej, technicznej i organizacyjnej) pozwoliłyby ten postulat zrealizować.

Im więcej i bardziej ciekawych materiałów dostarczymy bibliotekarzom, tym efektywniejsze będzie ich doskonalenie zawodowe. Osiągnie się to tylko drogą szerszej popularyzacji doświadczeń i przy zastosowaniu najnowocześniejszych środków i urządzeń dydaktycznych.

DANUTA KARGOWSKA-GUBIEC

Łódź

O BIBLIOTECZNYM KOLE MŁODOCIANYCH OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH

Pierwsze próby działania

Do nietypowych objawów życia biblioteki dla dzieci i młodzieży, w której pracuję, można zaliczyć istnienie w ramach Koła Przyjaciół Książki, Koła Młodocianych Opiekunów Społecznych do spraw Kultury. Jak powstało to pierwsze w Łodzi biblioteczne koło MOS, jakie postawiło przed sobą zadania, czy można mówić o osiągnięciach? Na te pytania będę starała się odpowiedzieć w niniejszym artykule.

W marcu 1969 r. podczas trwania konkursu „Wczoraj, dziś i jutro naszego miasta i naszej dzielnicy” balucki Ośrodek Opieki Społecznej zaprosił rejonowe biblioteki z tej dzielnicy do ściślejszej współpracy. Był to jubileuszowy, piąty rok działalności tego Ośrodka. W odpowiedzi na ten apel we wszystkich bibliotekach rejonowych Bałut organizowano prelekcje i spotkania przedstawicieli Ośrodka Opieki Społecznej z czytelnikami. W 4. Bibliotece Rejonowej dla Dzieci i Młodzieży, a właściwie na terenie zaprzyjaźnionej z biblioteką 45. Szkoły Podstawowej, zorganizowano dla dużych grup czytelniczych dwie prelekcje wygłoszone społecznie przez działaczy OOS. W jednym odczycie omówione zostały cele, dorobek i plany tego Ośrodka. Następną prelekcją ukazywała wybrane sylwetki ludzi zasłużonych dla kultury Bałut na przestrzeni kilku ostatnich lat. Wtedy to powstał projekt założenia bibliotecznego i szkolnego Koła Młodocianych Opiekunów Społecznych. Inicjatywa ta trafiła na podatny grunt w kilku bibliotekach rejonowych na terenie Bałut. W marcu 1969 roku na zebraniu aktywu czytelniczego naszej placówki, po kolejnej pogadance nt. działalności opiekunów społecznych, wyłoniła się 21-osobowa grupa czytelników, którzy zgłosili swą gotowość do działania w bibliotecznym kole Młodocianych Opiekunów Społecznych do spraw kultury. Oto jakie postawiono sobie zadania:

1. dotrzeć z książką przy pomocy terenowego Opiekuna Społecznego do osób starszych lub chorych rówieśników, którzy nie mogą samodzielnie korzystać z biblioteki;
2. wyszukać w swoim środowisku i najbliższym otoczeniu tych, którym przyniesiona przez nas książka sprawiłaby radość;
3. pełnić funkcję księgonoszy w „Klubie Seniora”, przy którym działa punkt biblioteczny sąsiedzkiej biblioteki dla dorosłych;
4. urządzać wieczory głośnego czytania na zebraniach starszych pań — bywalczyń „Klubu Seniora”.

Nad działalnością grona Młodocianych Opiekunów Społecznych czuwać będzie kierowniczka biblioteki. Takie postawiono cele i rozpoczęła się ich realizacja.

W kwietniu 1969 r. jedenaście osób z grona MOS w 4 Bibliotece Rejonowej wzięło udział w ogłoszonym przez OOS konkursie rysunkowym nt. „Jak wyobrazam sobie działalność opiekuna społecznego”. Dla uczczenia pięciolecia istnienia Ośrodka Opieki Społecznej w dzielnicy Bałuty kierowniczka biblioteki wykonała plakat. Fotografia tego plakatu została rozesłana przez OOS do pozostałych ośrodków w kraju. Spośród bardzo licznych podopiecznych terenowego opiekuna społecznego, z którym nawiązaliśmy współpracę, tylko nieliczna grupa starszych pań w naszym rejonie pragnęła żywego, bezpośredniego kontaktu z dziećmi lub młodzieżą, mającą pełnić rolę księgonoszy czy lektorów. Po sprawdzeniu, czy kontakt ten będzie obustronnie pożyteczny, skierowałam do tych naszych podopiecznych po dwie dziewczynki. Praca dziewcząt ograniczyła się do przynoszenia z biblioteki książek lub czasopism i w dwu przypadkach — do głośnego ich czytania. Niekiedy, na życzenie starszych pań, wymiana książek jest okresowo przerywana, w paru przypadkach przerwana nawet na dłuższy okres czasu w związku ze złym stanem zdrowia osób zainteresowanych.

Pod stałą opieką Koła pozostawał bardzo chory na serce młody chłopiec, uczeń średniej szkoły plastycznej. Początkowo kontaktowaliśmy się z nim bezpośrednio. Później, kiedy stan zdrowia uległ pogorszeniu — już tylko za pośrednictwem jego brata. Na odległość chłopiec ten brał żywy udział w życiu naszej biblioteki. Uczestniczył w kilku konkursach rysunkowych i zajął w nich wybitne miejsce. Niestety, nie ma go już wśród nas. Na prośbę społecznego opiekuna terenowego

przyjeśliśmy do bibliotek. I do aktywu czytelniczego dziesięcioletniego chłopca, który sprawiał rodzicom sporo kłopotu. Zapisany do biblioteki i aktywu począł wykazywać zainteresowanie pracą Koła Przyjaciół Książki.

Po pewnym czasie uzyskano dwa następne adresy pań, do których powinno dotrzeć Koło MOS. Dwie chore kobiety — dwie skrajnie różne sytuacje. Do jednej z tych osób nie mogę posyłać dzieci ze względu na bardzo zły stan zdrowia i załamanie psychiczne chorej. Sama więc jestem z nią w bezpośrednim kontakcie. Przynoszę książki, czasami przekazuję pewne prośby tej pani Ośrodkowi Opieki Społecznej, niekiedy, jeśli zdrowie pani S. na to pozwoli, rozmawiamy dłużej, ale zawsze jest to rozmowa bardzo smutna. Nie ma w pani S. już ani cienia zainteresowania życiem.

Drugi kolejno uzyskany adres doprowadził nas do ociemniałej pani E. W. osoby samotnej, ale jeszcze pełnej życia, a nawet radości, o ile to jest możliwe przy takim kalectwie. Patrząc na jej żywą twarz i na oczy, w których tak częstym gościem jest uśmiech, wprost trudno uwierzyć, że ona nie widzi. Bardzo dzielna, czynna, zapalona esperantystka, żywo interesuje się wszystkim, co dzieje się we współczesnym świecie. Mimo że jest osobą samotną, utrzymuje wzorowy ład w swym niewielkim mieszkaniu. Kocha kwiaty, dzieci, w ogóle ludzi i piękno. Nic więc dziwnego, że właśnie ją dziewczęta odwiedzają najchętniej. Praca dziewcząt polegała tu między innymi na uporządkowaniu dawnego księgozbioru pani E. W., na wspólnych spacerach po parku, czasem na załatwieniu drobnych sprawunków, czytaniu pism kulturalno-społecznych itp. Kiedyś, podczas kolejnej wizyty u pani E. W., a było to w czasie, gdy przygotowywała się ona do udziału w konkursie recytatorskim, pani E. W. poprosiła mnie o pomoc, o uwagi krytyczne dotyczące właściwej interpretacji przygotowywanych na konkurs wierszy. Obcowanie z tą podopieczną sprawia dziewczętom i mnie dużo przyjemności, a mamy nadzieję, że również pani E. W. lubi te wizyty.

Najmniej udane jest współdziałanie z „Klubem Seniora”. Kontakty są raczej dorywcze. Wieczory głośnego czytania nie zdały tu egzaminu. Praca ograniczyła się do pomocy przy zanoszeniu książek do punktu bibliotecznego i do zorganizowania przez dzieci kilku wystawek z okazji świąt państwowych. W najbliższej przyszłości 14-osobowy zespół aktywistów naszej biblioteki będzie uczestniczył w klubie w uroczystości Dnia Matki i wystąpi tam ze skromną częścią artystyczną, na którą złożą się piosenki i recytacje wierszy. W ubiegłym miesiącu, na uroczystości jubileuszowej Ośrodka Opieki Społecznej na Bałutach, przodujący członkowie bibliotecznego Koła MOS uzyskali odznaki opiekunów społecznych.

Tak w bardzo ogólnym zarysie przedstawia się dotychczasowe działanie naszego bibliotecznego Koła MOS przy 4 Bibliotece Rejonowej w Łodzi w Dzielnicy Bałuty. Czy akcja ta zdała egzamin? Narazie trudno jeszcze wnioskować — za krótko trwa. Ale wydaje się, że jeśli choć trochę była pożyteczna, jeśli dała obustronne korzyści — i dzieciom i starszym — a łącznikiem w tych staraniach była książka, to dobrze, że akcja ta trwa.

Maj 1970 r.

W SPRAWIE ZAKUPU LITERATURY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

Zamieszczony poniżej artykuł, o czym zresztą mówi sam autor, posiada partie materiału, które mogą być kontrowersyjne — toteż podajemy go, jako materiał do dyskusji. Jest on niewątpliwie odbiciem trudności, na jakie napotykają biblioteki województwa lubelskiego, na skutek niewystarczających nakładów na zakup książek. Sytuacja ta występuje w innych województwach — ale są przecież i takie, gdzie kształtuje się ona zgoła inaczej. Pożądane więc byłyby wypowiedzi przedstawicieli innych środowisk — do czego bardzo zachęcamy, gdyż zaopatrzenie bibliotek w książki jest jednym z podstawowych problemów w ich działalności.

(Red.)

Prowadzone przez biblioteki publiczne wszystkich stopni rozliczne akcje upowszechniania literatury społeczno-politycznej składają do rozważań nad polityką doboru tej grupy książek. By przyjść z konkretną pomocą w tym zakresie, głównie bibliotekom powiatowym, Składnica Księgarska wydaje od grudnia 1967 roku adnotowaną bibliografię „Książki społeczno-polityczne dla bibliotek powszechnych. Wybór”. Ministerstwo Kultury i Sztuki pismem z dnia 12 października 1967 r. zaleciło, by pozycje zamieszczane w „Wyborze” stanowiły zasadniczy, obowiązujący trzon (podkr. Z. B.) nabywanej literatury społeczno-politycznej. Jednak dylemat — jakie pozycje zakupić, pozostanie w dalszym ciągu nie rozwiązany, ze względu na zawyżenie liczby pozycji zamieszczanych w spisach w zestawieniu z możliwościami finansowymi bibliotek. Dowodem tego niech będzie następujące wyliczenie, przeprowadzone dla bibliotek gromadzkich.

W 11 numerach bibliografii z 1969 roku zaleca się zakup 66 woluminów na sumę 790,50 zł (nie wliczono tu kilkunastu pozycji wydanych pod auspicjami Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, stanowiących w większości drugie wydanie tych pozycji). Przyjmując, że w grudniowym numerze „Wyboru” zalecenie obejmuje 6 pozycji na sumę 80 zł, otrzymamy wynik zakupu w skali rocznej. W naszym przeliczeniu będzie on wynosił — 72 woluminy, które będą kosztowały około 870 zł. Rozpatrzmy teraz z kolei możliwości finansowe realizacji ww. zalecenia Ministerstwa na przykładzie bibliotek województwa lubelskiego. W 1968 r. biblioteki gromadzkie i filie biblioteczne na wsi otrzymały średnio z zakupu 237 woluminów na sumę 4050 zł. Wynika z tego, że książki społeczno-polityczne — przy założeniu, że kupiono wszystkie zalecane pozycje z grupy I dla wszystkich bibliotek gromadzkich i ich filii — stanowiły blisko 31% nabytków i pochłonęły prawie 19% środków finansowych wydatkowanych na zakup księgozbioru. W rozważaniach swoich pomijam całkowicie książki z grupy II, choć niektóre z nich zaleca się do włączenia do księgozbiorów większych bibliotek gromadzkich, co automatycznie pociągnęłoby za sobą podwyższenie obydwu procentów. Z praktyki wiadomo, że w każdym powiecie jest 2 — 5 miejscowości większych, o charakterze ponadgromadzkim.

Tak przedstawiałaby się generalnie sprawa zakupu literatury społeczno-politycznej w ramach województwa. Jak sprawa ta kształtuje się w poszczególnych powiatach? Powiatowe i Miejskie Biblioteki, które dysponują dużym budżetem bądź uzyskują większe kwoty ze środków pozabudżetowych, nie powinny mieć większych trudności z zakupem zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Kultury i Sztuki. Niemniej pewne trudności mogą się rysować. Źle natomiast będzie z realizacją zalecenia w powiatach, które dysponują mniejszymi sumami niż to wykazuje przeciętna wojewódzka. W tej sytuacji osoby odpowiedzialne za zakup będą zmuszone zakupić mniejszą liczbę tytułów. Stanowisko takie jest w pełni uzasadnione. Kwestia wyboru książek społeczno-politycznych do bibliotek pozostanie nadal otwarta.

Pragnę tutaj zgłosić pewne własne propozycje, które mogą stać się kanwą dyskusji na temat doboru literatury społeczno-politycznej, a tym samym dostarczyć pewnych wskazówek i wyznaczyć kierunki uzupełniania.

Za punkt wyjścia rozważań niech posłuży określenie dwóch wielkości: księgozbiór biblioteki wiejskiej i liczba woluminów literatury społeczno-politycznej. Biblioteczna placówka wiejska liczy średnio 4—5000 tomów. Przyjmuję, że wskaźnik literatury społeczno-politycznej w ogólnym księgozbiorze wynosi 6—8% (średnio 7%). Z tego wynika, że księgozbiór społeczno-polityczny liczyłby 280—350 woluminów. Nie jest to liczba duża zważywszy mnogość tytułów w tej grupie literatury. Powinny to być w pierwszym rzędzie podstawowe pozycje, głównie o charakterze syntetyczno-informacyjnym, nieodzowne w pracy każdej placówki. Szerze opracowania, monografie, zbiory dokumentów, wspomnienia, itd. czytelnik powinien uzyskać drogą wypożyczenia międzybibliotecznego z placówek wyższego stopnia organizacyjnego.

Zasadniczą kwestią jest określenie zakresu tematycznego literatury społeczno-politycznej, a następnie jej podział na grupy (wskażą one równocześnie zakres tematyczny całej literatury).

Wzorując się częściowo na Katalogu Składnicy Księgarskiej „Człowiek — Świat — Polityka”, proponuję podział na następujące grupy tematyczne:

1. Dzieła klasyków marksizmu-leninizmu. Prace o ich życiu i działalności. Podstawy filozofii marksistowskiej i naukowego socjalizmu.
2. Polska Ludowa.
3. Światopogląd i wychowanie. Problemy laicyzacji. Religioznawstwo.
4. Ekonomia polityczna. Problematyka gospodarcza.
5. Postępowe tradycje narodu polskiego (ruch robotniczy, ludowy i młodzieżowy do 1918 r.).
6. II Rzeczpospolita.
7. Wojna światowa.
8. Problematyka świata współczesnego (zagadnienia polityczne, gospodarcze, społeczne itd.).
9. Informatory.

Zdaję sobie sprawę z nieprecyzyjności podziału, bo książki mogą należeć do 2—3 grup, ale ponieważ stanowi on tylko pomoc dla bibliotekarza, zaliczenie tytułu do jednej grupy (przy pominięciu innych) nie będzie stanowiło błędu. Pragnę zaznaczyć, że podział ten całkowicie pomija formę książki. Dla przykładu — w dziale „II wojna światowa” byłyby reprezentowane: opracowania, wspomnienia i pamiętniki, dokumenty, informatory, albumy itd.

Pozycje określone przeze mnie jako „podstawowe” powinny liczyć w przyjętej standardowej bibliotece około 100—140 woluminów, a w ramach każdej grupy po 10—15 pozycji. Zapewnienie tych pozycji do księgozbioru biblioteki powinno być naczelnym zadaniem bibliotekarza kierującego gromadzeniem zbiorów. Dalszym etapem pracy w zakresie uzupełnienia księgozbioru będzie rozszerzanie liczby pozycji w poszczególnych grupach według następujących kryteriów: węższy zakres tematyczny książki niż pozycja uznana za „podstawową”; inna forma książki; treść dotycząca głównie regionu itd. A oto przykładowe pozycje „podstawowe” z dwóch działów:

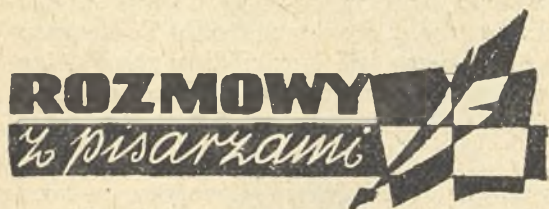
I. Dzieła klasyków marksizmu-leninizmu. Podstawy filozofii marksistowskiej i naukowego światopoglądu.

K. Marks, F. Engels: Dzieła wybrane T. 1—2; F. Engels: Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa; K. Marks, F. Engels: Manifest komunistyczny; W. I. Lenin: Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu; W. I. Lenin: O religii;

W. I. Lenin: O młodzięży; W. I. Lenin: O Polsce i polskim ruchu robotniczym; W. I. Lenin: O Rewolucji Październikowej; W. I. Lenin: Państwo a religia; K. Marks, F. Engels, W. Lenin: O internacjonalizmie proletariackim; Włodzimierz Iljicz Lenin. Życiorys; Podstawy marksizmu; Podstawy filozofii marksistowskiej.

II. Polska Ludowa.

W. Gomułka: Z kart naszej historii; W. Gomułka: O naszej Partii; V Zjazd PZPR; Statut PZPR; Konstytucja PRL; N. Świdzińska: Polska 1944 — 1969; N. Kolołojczyk, B. Syzdek: Polska w latach 1944 — 1949; Polska — Twoja Ojczyzna; XXV lat Polski Ludowej; J. Jabłonowski, Z. Szeliga: Polska w świecie. W XXV-lecie PRL; Pytania i odpowiedzi.



STANISŁAW JEŻYŃSKI

ROZMOWA ZE ZBIGNIEWEM FLISOWSKIM

Urodził się w 1924 roku w Warszawie i tutaj uczęszczał do liceum im. S. Bato-rego. Na lata nauki szkolnej przypadają pierwsze próby publicystyczne — w li-cieum bowiem redaguje w r. 1937 szkolną gazetkę morską.

Bierze udział w walkach podczas II wojny jako żołnierz 2. Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego. Walczy nad Odrą (tam otrzymał stopień chorążego), w wal-kach na Pomorzu i o Berlin. W lutym 1945 debiutuje (jeśli nie liczyć prób szkol-nych) jako publicysta — pisząc artykuły z frontu do prasy lubelskiej. Był też ko-respondentem dziennika I Armii WP „Zwycięzimy”.

Udział w wojnie zakończył nad Łabą i przez jakiś czas jest jeszcze w wojsku.

Pracuje w prasie wojskowej, jest kolejno redaktorem naczelnym „Wiarusa”, „Gazety Żołnierza”, później członkiem zespołu redakcyjnego znanego biblioteka-rzom dwutygodnika „Nowe Książki”. Od roku 1960 jest zastępcą naczelnego redak-tora ilustrowanego tygodnika „Żołnierz Polski”.

Od wczesnej młodości interesuje się sprawami morza i marynarki wojennej. Jest współzałożycielem Klubu Marynistów. Zainteresowania te znalazły szerokie odbicie w twórczości publicystycznej i literackiej.

Był jednym z inicjatorów (a przez 3 lata również redaktorem) najpopularniejszej serii masowej (i pierwszej takiej serii) tzw. „Żółtego Tygrysa”. Jest także autorem kilku tomików tej serii: „Bismarck — pirat Atlantyku”, „Ardeny”, „Upadek Singa-puru”, „Godzina 4.45”.

Obecnie pracuje nad wielką monografią poświęconą walkom o wyzwolenie Po-morza Gdańskiego.

Dorobek książkowy, jeszcze rosnący, towarzyszył ciągłej pracy zawodowej — dlatego nie jest zbyt obszerny. Są to jednak książki, które zapewniły mu dużą po-pularność, a „Westerplatte” odniosło (i stale zresztą odnosi) olbrzymi sukces czytel-nicy. Zbigniew Flisowski nie jest beletrystą, jego prace, poparte rzetelnym wy-

siłkiem badawczym, są literaturą faktu, a zatem reprezentują ten kierunek w piśmiennictwie, który zdobył wielką popularność i który nadal się dynamicznie rozwija.

Zbigniew Flisowski udzielił mi wywiadu, w którym snuje refleksje na temat tzw. literatury faktu i własnej twórczości.

*

Jest Pan jednym z bardzo poczytnych autorów. Pana książka „Westerplatte”, jak też i inne Pana książki znajdują się w wielu naszych bibliotekach i pędzą w nich pracowity żywot. Myślę, że oprócz walorów literackich, zalet samej formy — decyduje o tym tematyka tych książek — poświęconych walkom żołnierza polskiego na frontach II wojny światowej. Dlatego chciałbym zacząć rozmowę od pytania o źródło zainteresowań tym tematem, o przyczynę tego trwałego już — a można tak stwierdzić zarówno na podstawie znajomości dotychczasowego Pana dorobku jak i planów na najbliższą przyszłość — związku z problematyką wojсковą czy też wojenną.

Związek ów jest po prostu związkiem życia. Sprawy wojska, a także dziejów naszych walk o morze, pociągały mnie od najwcześniejszych lat młodości. W domu, jak zresztą w wielu rodzinach, krążyły napoleońskie i powstańcze legendy; przeszedłem przez dobrą szkołę, gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, które dało mi w tych młodych latach podstawową wiedzę o naszej przeszłości na Ziemiach Zachodnich i nad Bałtykiem. Bardzo mi się ona przydała później w 1 Armii WP, zwłaszcza gdy weszliśmy na stary pomorski szlak wojenny: po prostu mogłem swoim żołnierzom powiedzieć więcej, niż wiedzieli na ten temat. Było to ważne w kształtowaniu wizji Nowej Polski opartej o tradycyjne Piastowskie terytorium narodowe. Przeszedłem więc z bronią w rękę przez Pomorze, Odrę, podberlińskie walki i 9 maja zastał mnie niedaleko Łaby. To było bardzo wiele jak na moje wówczas 21 lat, przynajmniej tak to odczuwaliśmy wszyscy. I chyba dlatego po części z tą tematyką wojenną niejako „pod pachę” przemaszerałem następne 25 lat...

Reprezentuje Pan w swojej twórczości tzw. literaturę faktu — ciesząc się wielkim uznaniem czytelników. Chciałbym w związku z tym poznać Pana opinię o tym kierunku pisarstwa i jego znaczeniu społecznym. Jakie są, Pana zdaniem, przyczyny szerokiej popularności literatury tego typu w naszym społeczeństwie? I wreszcie jak określiłby Pan motyw wyboru tej formy pisania? Czy ma Pan zamiar odejść od niej w przyszłości?

Literatura faktu... Wydaje mi się, że jej rozwój wiąże się na świecie z ogólnym podniesieniem się kultury umysłowej szerokich mas społeczeństwa, z zapotrzebowaniem nie tylko na powieść czy nowelę przedstawiające wydarzenia, które mogły ale nie musiały się zdarzyć, lecz i z zapotrzebowaniem na poznawanie realnych faktów, prawdziwej mechaniki zjawisk czy wydarzeń, współczesnych czy historycznych, odnoszących się do życia zbiorowego. Nasz kraj dokonał ogromnego skoku w dziedzinie oświaty, objął nią a więc pozyskał dla kultury nowe milionowe rzesze, jest znacznie lepiej przygotowany do recepcji tego typu literatury niż był, powiedzmy, przed półwieczem, czy nawet przed 25 laty...



Zbigniew Flisowski

Dlaczego uprawiam ten gatunek, który w moich książkach m. in. „Lot na Południe”, „Od Gdańska do El Alamein” przybiera postać pośrednią między reportażem i esejem? Sprawia mi satysfakcję docieranie do mechaniki zjawisk, sięganie na podstawie tego, co widzę i poznaję, w przyszłość. To naprawdę duża przyjemność dla autora przeczytać np. rozdział o Libii pisany w 1965 roku i stwierdzić, że ocena się nie zestarzała... Ktoś mógłby powiedzieć: dobrze, ale podobną grę można uprawiać i w beletrystyce... Ba, ale cały mój, że tak powiem, warsztat był dotychczas nastawiony na literaturę faktu; może bym i spróbował fikcji, ale w dokumencie już chyba coś umiem, a w krainie fikcji można się łatwo zapisać, albo stale tonąć, co nota bene widzę na niejednym przykładzie autorów — dobrych publicystów, którzy imają się fikcji, nie zdając sobie sprawy „z ograniczeń własnego talentu”, jak by powiedział Balzak.

Którą z własnych prac ceni Pan sobie najbardziej? Czy pokrywa się to odczucie z sądami — znanymi Panu przecież — czytelników?

Chyba książkę o Westerplatte, bo kosztowała kilka lat poważnej pracy, bo zawarte zostały w niej przeżycia i sylwetki ludzi, którzy stoczyli

symboliczną, niepowtarzalną walkę o naszą historyczną obecność w Gdańsku, walcząc dosłownie nad brzegu morza. Dlatego, jak sądzę, książka ta ma powodzenie i kolejne wznowienia rozchodzą się w ciągu dwóch tygodni.

Wspomnieliśmy o czytelnikach. Wiem, że spotyka się Pan ze swoimi czytelnikami chętnie i stosunkowo często. Prosiłbym Pana o podzielenie się wrażeniami z takich spotkań. A może poproszę o przytoczenie ciekawych epizodów, zdarzeń, które nierzadko nabierają charakteru anegdoty. Jakie te spotkania mają dla Pana znaczenie? Czy mogą mieć wpływ na twórczość pisarską czy też tylko na pracę publicystyczną?

Wrażenia ze spotkań: najlepiej idzie mi w wojsku, a już najbardziej w Marynarce Wojennej, gdzie mnie znają i serdecznie witają. „...Aaaa, to Pan — ciekawy byłem jak też Pan wygląda” — mówi ktoś w portowym Biurze Przepustek. To grzeje serce, takie powitanie. (Co prawda zdarza się też: — Obywatelu chorąży, jakiś cywil przyszedł. Puścić?...). Bardzo dobre spotkania bywają w bibliotekach, zwłaszcza wówczas, gdy są specjalnie przygotowane. Miałem raz znakomity wieczór dwa lata temu w Chorzowie. Biblioteka Miejska rozesłała zawiadomienia wcześniej do wszystkich najzagorzalszych czytelników, podała tytuły moich książek, parę słów o autorze. W rezultacie kilka godzin świetnej rozmowy (druga połowa przy kawie). Bardzo dobrze są organizowane spotkania na Opolszczyźnie i w Zielonogórskim oraz Bydgoskiem. Zdarzają się też i trudne chwile. Pamiętam kiedyś pod K. opowiadałem o podróży morskiej, kreśląc postać kapitana, który na Oceanie Indyjskim przeżył dramatyczne chwile, gdy woda wdarła się do ładowni wypełnionej karbidem. Statek mógł jako żywo wylecieć za chwilę w powietrze. A tam ktoś z „miejsz stojących”: „A proszę Pana, może tam było s i a n o a nie karbid...?” Salwa śmiechu, zagazowany czytelnik wyraża głośno dumę ze swego „entrée” i człowiek musi przez kwadrans na nowo opowiadać wyobraźnię słuchaczy... Jeśli mówi się o wojnie, to jest się w trudnej sytuacji, bo po Klossie i Czterech Pancernych nic już nie bierze!

Spotkania — jeśli chodzi o mnie — działają odświeżająco. Proszę się nie śmiać, ale tak się potem człowiek czuje jak po gorącym i zimnym prysznicu — rześki i gotów do dalszej roboty. Ogromnie cieszą autora owe „minikiermasze”, zwłaszcza w imprezach „Niedziela na wsi”. Widzi się nowego czytelnika...

Nie można powiedzieć, że jest Pan zawodowym pisarzem — skoro jest Pan aktywnym publicystą, dziennikarzem. Jak Pan ocenia ten zawód dziennikarski, w którym od wielu lat Pan pracuje? Jaki ma on wpływ na twórczość literacką, na pisanie książek?

Szczerze mówiąc po 25 latach już pora odejść od codziennej orki dziennikarskiej, choć nie można zaprzeczyć, że uczy podstawowych spraw w pisaniu: wyczulenia na fakt, dzianie się, dramat, daje wycucie tego co ciekawe. Pracując jednak jak dotychczas, nie mógłbym już teraz, gdy energii ma się trochę mniej, zrobić wielkiej dokumentalnej książki.

Interesująca byłaby Pana ocena powieści „Kawalerowie Virtuti” — wchodzi ona przecież w Pana „podwórko” (wydarzenia na Westerplatte to temat Pana najpoczytniejszej chyba książki, mało — książka „Westerplatte” to chyba podstawowe popularne źródło wiedzy o tych siedmiu

dniach i ich bohaterach). Osobiście sędzę, że beletryzacja tego tematu, tego żywego symbolu nieugiętej walki, dokonana współcześnie, w momencie, kiedy żyje jeszcze pamięć i kiedy nasza wiedza o wydarzeniach oparta jest na dokumentach (choćby z Pana pracy) — jest zabiegiem ryzykownym.

Zadał mi Pan trudne pytanie. Osobiście uważam „Kawalerów Virtuti” za książkę udaną, napisaną pięknym plastycznym językiem, trafiającą do serca czytelnika. Oczywiście jest w przypadku beletryzacji niedawnych dziejów, których bohaterowie żyją, niejedna rafa, autor musi być bardzo zdyscyplinowany, działać w ramach faktów, których przekraczać nie wolno. Dlatego np. Polewoj zmienił nieco nazwisko swego bohatera, ponieważ musiał wyjść poza ramy realiów. Można tu by mieć parę zastrzeżeń, ale nie są one aż tak istotne w porównaniu ze społeczną wartością tek książki. Zresztą autor wykorzystał szeroko materiały dokumentalne, po to m. in. zrobiłem swoją książkę, aby dać materiał także i twórcom. Mam tu maleńki żal do wydawcy, że umieścił w książce plan obrony wzięty żywcem z mojej pracy i nie zaznaczył ani słowem, skąd został on zaczerpnięty, a przecież kosztował wiele miesięcy pracy — kameralnej i terenowej.

Wiem, że w swoich pisarskich planach zamierza Pan wrócić nad morze, aż do Gdańska: tym razem towarzysząc żołnierzom polskim w marszu po zwycięstwo. Czy zechce Pan powiedzieć coś o tym zamierzeniu? Skąd wybór takiego tematu? A inne zamierzenia twórcze?

Od dłuższego czasu pracuję nad „grand reportage’m” z walk marcowych na Pomorzu Zachodnim i nad Zatoką Gdańską. Poczesne w nim miejsce zajmuje Brygada Pancerna imienia Bohaterów Westerplatte. Praca nie jest łatwa, dotychczas zebrałem kilkadziesiąt relacji, na wiosnę znów ruszę w teren. Przypuszczam, że do końca roku książka będzie gotowa. Pozostają więc wierny dziejom naszych walk o Bałtyk. Marcowe starcia są mi szczególnie bliskie, ponieważ wyróżniła się w nich 2 Dywizja Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego, w której szeregach walczyłem. Małe, niejako „konspektowe” wydawnictwo na ten temat ukaze się w kwietniu w zbiorze „Żołnierskie serce i drogi bojowe Ludowej Ojczyźnie”.

Co dalej? Książka o flocie naszej, na której okrętach sporo pływałem, tomiki dla serii MON „Bitwy-Kampanie-Dowódcy” i „Biblioteki Pamięci Pokoleń”, którą przed rokiem zainicjował mój tomik „Tu na Westerplatte”. Reszta w „krystalizacji”. Na pewno duża podróż...

TWÓRCZOŚĆ

Pod sztandarem Białego Lwa. W-wa 1957 MON s. 250, 2 nlb.

Westerplatte. Wspomnienia, relacje, dokumenty. Zebrał i wstępem opatrzył. W-wa 1959. MON. s. XXXIX, 297, 2 nlb.

Lot na południe. W-wa 1964 MON, s. 279, 3 nlb.

Od Gdańska do El Alamein. W-wa 1968, s. 322, 2 nlb. Nagroda MON.

Tu na Westerplatte. W-wa 1968 KiW, s. 132. (Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. B-ka Pamięci Pokoleń)
oraz tomiki w serii Żółtego Tygrysa (Wydawnictwo MON).

W TROSCE O PIĘKNO KSIĄŻKI

Rozmowa z prof. Julianem Pałką, kierownikiem Katedry Projektowania Typograficznego ASP w Warszawie

Julian Pałka urodził się w 1923 r. Studiował malarstwo i grafikę w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, którą ukończył w 1951 r. Od 1953 r. prowadzi tamże pracę pedagogiczną, od 1968 r. jako kierownik Katedry Projektowania Typograficznego. Znany jest przede wszystkim jako twórca plakatów — filmowych (*Rzym godzina 11*, *Komedianci*, *Hamlet*), teatralnych (*Urząd T. Brezy*) i polityczno-społecznych. Z tych ostatnich na szczególną uwagę zasługuje plakat *Oświęcim-Brzezinka*, za który autor uzyskał szereg nagród, m. in. Złote Medale na II Ogólnopolskim Biennale Plakatu w Katowicach w 1967 r. i na II Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie w 1968 r. Julian Pałka bierze udział w polskich i międzynarodowych wystawach plakatu, zdobywając liczne nagrody. Należy do międzynarodowego zrzeszenia grafików (Alliance Graphique Internationale).

Druga ważna dziedzina twórczości profesora Pałki to wystawiennictwo. Jest on m. in. współautorem polskich pawilonów na wielu międzynarodowych targach, współautorem wystawy światowej „Italia 61” w Turynie i generalnym projektantem jubileuszowej wystawy gospodarczej „25 lat PRL” w Moskwie.

Julian Pałka zajmuje się też projektowaniem układów przestrzennych; jest współtwórcą Międzynarodowego Pomnika Męczeństwa w Oświęcimiu, zrealizowanego w 1967 r.

*

— *Panie Profesorze, czy zechciałby Pan powiedzieć parę słów o Katedrze Projektowania Typograficznego, jej organizacji, zadaniach i metodach nauczania?*

— Katedra powstała w 1968 r.; przedtem istniała tylko pracownia typograficzna, kierowana przez prof. Radwana. Jest jedną z trzech katedr projektowania graficznego, reprezentujących dyscypliny grafiki użytkowej. Po dwóch latach studiów ogólnych studenci przechodzą tu trzyletnie studia specjalistyczne. Podstawą ich kształcenia są — jak we wszystkich innych katedrach — malarstwo i rysunek. Katedra obejmuje cztery pracownie: ilustracji (kierowaną przez prof. J. M. Szancera), liternictwa (doc. T. Tuszewski), fotografiki (Daniel Szczechura) i typografii, prowadzoną przeze mnie. Studenci poznają u nas całość technicznego procesu powstawania książki; zapoznają się z czcionkami, miarami typograficznymi i technikami druku. Wiadomości te zdobywają przede wszystkim poprzez ćwiczenia projektowe w ASP, a także podczas praktyk w zakładach poligraficznych i w wydawnictwach. Katedra ma własną, niewielką niestety i nie najlepiej wyposażoną, choć stale się rozwijającą drukarnię. Praca dyplomowa polega na opracowaniu konkretnego projektu, np. układu typograficznego albumu, zilustrowania książki. Pracą tą absolwent musi dać dowód swego przygotowania zawodowego.

Ćwiczenia nasze prowadzą do tego, aby każdy absolwent umiał dobrze opracować książkę, aby rozumiał, że charakter opracowania graficznego

książki musi odpowiadać jej treści. Staramy się uczyć studentów patrzeć szerzej na zagadnienia typografii, niekiedy wyprzedzając nawet realne możliwości naszej obecnej bazy poligraficznej. Często jesteśmy za to krytykowani. Niestuszenie. Oczywiście każdy absolwent musi przede wszystkim umieć dobrze opracować książkę w oparciu o możliwości dzisiejszej poligrafii. Chcemy jednak, aby w przyszłości — przez swe propozycje, dążenia — zmuszał przemysł poligraficzny do rozwiązywania nowych problemów, powodując tym samym dalszy jego rozwój.



Przy pracy z młodzieżą

Fot. M. Holzman

— *Jak Pan ocenia działalność naszych wydawnictw, jeśli chodzi o opracowania graficzne książek?*

— *Mamy oczywiście dużo pięknych publikacji. Wydaje mi się jednak, że każde wydawnictwo myśli wyłącznie o swoich książkach nie zastana-*

wiając się nad tym, że jest ono tylko jakby jednym kwiatem w bukietcie, jaki tworzą wszystkie wydawnictwa. W witrynach księgarń widać w całości właśnie ten „bukiet”, natomiast poszczególne wydawnictwa niczym się w nim nie wyróżniają. Każde wydawnictwo stara się o bogactwo swoich książek, nie próbując zachować odrębności. Myślę, że byłoby dobrze, aby poszczególne wydawnictwa scaliły obraz wizualny swoich książek; wówczas różniłyby się między sobą. Sądzę też, że wydawnictwa powinny zwrócić większą uwagę na opracowanie grzbietów. Książka żyje jakby dwukrotnie: pierwszy raz w witrynach księgarń, drugi — w czyimś domu. W pierwszym przypadku najważniejsza jest elewacja, w drugim grzbiet, przy czym życie grzbietu jest ciągle, elewacji krótkie. I to powinno się brać pod uwagę przy opracowywaniu książki. W czasie naszych zajęć ze studentami często omawiamy pracę poszczególnych wydawnictw, na konkretnych przykładach rozważamy zalety i błędy i wspólnie zastanawiamy się, jak w przyszłości uniknąć tych ostatnich.

— *Co Pan sądzi o ilustracji książkowej?*

— Uważam, że polska ilustracja jest dobra, do mnie jednak zawsze lepiej przemawia dokument. Bardziej wzruszający jest dla mnie dagerotyp Chopina, niż najlepsze jego portrety malarskie czy rysunkowe. To samo z filmem — większe wrażenie wywiera na mnie film dokumentalny, niż fabularny próbujący odtworzyć konkretne wydarzenia. Jeśli więc ilustracja — to nie dosłowna, a tylko mająca pewne elementy skojarzeniowe. Próbę dosłownego zamienienia jakiejś sceny na zjawisko wizualne odczuwam jako kolizję między autorem książki, a jej ilustratorem. Dosłowna ilustracja najczęściej narzuca ludziom gotowe wyobrażenie np. o wyglądzie bohatera książki, w przypadku baśni — jakieś własne ilustratora wizje. Obawiam się zubożenia, rozleniwienia ludzkiej wyobraźni, która przecież powinna być subiektywna. Widzenie czegoś w ten lub inny sposób zależy przede wszystkim od osobowości człowieka. Jeśli mam zaprojektować plakat do filmu będącego adaptacją znanej mi książki, wręcz unikam oglądania przedtem tego filmu, często bowiem obraz zaprojektowany przez reżysera psuje mi moją wyobraźnię. Dlatego jestem zwolennikiem raczej słuchowiska radiowego, niż adaptacji filmowej lub telewizyjnej.

— *Ponieważ główną dziedziną twórczości Pana Profesora są plakaty, czy zechciałby Pan powiedzieć o nich coś więcej? Myślę szczególnie o tych, które ostatnio odniosły duże sukcesy. Plakat Oświęcim-Brzezinka jest — dzięki licznym reprodukcjom w prasie — znany prawie wszystkim, może więc o cyklu Nasz Wiek XX, nagrodzonym na I Międzynarodowym Biennale Plakatu w Warszawie w 1966 r.*

— Są to trzy plakaty (stąd też nazywam je tryptykiem) tematycznie związane z Hiroszimą. Na pierwszym plakacie widoczna jest sylwetka człowieka i napis $A = 80\ 000$. A — to bomba atomowa, która spadła na Hiroszimę zabijając 80 000 ludzi. Plakat drugi ogranicza się do umieszczonej na granatowym tle formuły: $H = 100 \times A$, co porównawczo wyjaśnia siłę bomby wodorowej w stosunku do atomowej. Trzeci plakat wyklejony jest tysiącem sylwetek ludzkich. Ten właśnie plakat nazwałem: wizualną miarą do mierzenia spraw ludzkich; sam napis „1000 ludzi” nie zobrazowałby tego problemu w przekonujący i właściwy sposób.



Julian Pałka przy pracy

Fot. *M. Holzman*

Czytelników naszego pisma, pracowników bibliotek, zainteresuje z pewnością ta wypowiedź jednego z twórców pięknych druków, a zarazem dydaktyka czuwającego nad wychowaniem młodej kadry grafików — przyszłych projektantów naszych książek i kontynuatorów wielowiekowych tradycji polskiej sztuki drukarskiej.

ŚLADAMI „LUDZI ŻYWYCH”

Dziesięć lat serii biograficznej PIW

W 1961 r. Państwowy Instytut Wydawniczy zapoczątkował wydawanie serii książek pn. „Ludzie Żywi”. Jej założenia, rozwój i perspektywy omówiła niedawno red. Zofia Bartoszevska, zastępcza redaktora naczelnego PIW-u, w artykule „Ludzie Żywi” opublikowanym w „Przeglądzie Księgarskim i Wydawniczym” (1969 nr 13). Do tego artykułu odsyłamy wszystkich zainteresowanych (po szczegółowe informacje, tutaj zaś cytujemy jego fragment wskazujący na źródła powstania serii i jej ogólną koncepcję:

„Nasze czasy coraz wyraźniej preferują formę eseju lub dokumentu oddającego rzeczywistość historyczną w sposób bezpośredni, bez udziału fikcji literackiej. Za interesowanie historią, a również życiorysami ludzi wybitnych, zaspokajane bywa przez publikacje pamiętników, wspomnień, korespondencji. Materiały te — czytane chętnie i ciekawie — stwarzają inną zupełnie perspektywę w spojrzeniu na człowieka historycznego, znacznie bliższą autentyzmu. Zamiast żeby nam o nim opowiadano, mówi jakby on sam, swoim językiem, swoim sposobem myślenia, swoim obyczajem. Jednak dla dobrego zrozumienia takich materiałów konieczne jest widzenie krytyczne, zaostrzone znajomością szerszego kontekstu.”

Powstał więc pomysł skojarzenia w omawianej serii biograficznej PIW-u tych właśnie elementów: autentyku i korygującej a zarazem kreującej myśli badawczej. „Portret żywego człowieka w jego czasach — oto zamierzenia tej serii”. — głosiło skrzydełko charakteryzujące i rekomendujące książki czytelnikowi. „Budulcem mają tu być pamiętniki, listy i inne autobiograficzne wypowiedzi bohaterów oraz wspomnienia i opinie ich przyjaciół, krewnych, współpracowników jak również antagonistów. Budulcem w sensie bezpośrednim — ponieważ w znacznej części stanowią one zawartość książki, a także pośrednim — jako przedmiot wiedzy i krytycznego osądu autora biografii. Eseistyczny tekst wiążący prowadzi czytelników przez zawiłości problematyki. Z takiej koncepcji serii wynikają wymagania stawiane autorom. Powinni to być badacze, znakomicie obcy z materiałem archiwalnym związanym z życiem i działalnością przedstawionej postaci, znawcy epoki, umiejący plastycznie zarysować historyczne tło, a zarazem utalentowani pisarze, których stać nie tylko na atrakcyjną formę narracji, ale również na przekonującą, obok historycznej — psychologiczną motywację biegu losów swoich bohaterów”. — W ciągu blisko już dziesięciu lat zasadnicze założenia serii pozostały niezmienione: „Są to książki jak mozaika układane z historycznych przekazów tekstowych, wnoszących dzięki swemu autentyzmowi niepowtarzalną atmosferę i smak epoki. Wyrażna jest w nich także indywidualność badawcza i pisarska autorów poszczególnych dzieł. Przekazywany czytelnikowi bezpośrednio materiał zmusza do wylegitymowania każdej hipotezy, uniemożliwia ucieczkę w świat fikcji i dowolności”.

Idea „Ludzi Żywych” jest bardzo atrakcyjna, ambitna, bardzo trudna do realizowania i nie wolna od artystycznych niebezpieczeństw. Trudność wynika przede wszystkim z przyczyn obiektywnych — z niedostatku i rozproszenia materiałów, z częstej konieczności dokonywania wyboru między sprzecznymi relacjami na ten sam temat, z zawodności pamięci świadków minionych wydarzeń, której wspomnienia z biegiem czasu stają się — mimo najlepszej woli — zwierciadłem — nie zawsze wiernie odbijającym znanych ludzi i przeżyte sprawy. A kiedy wreszcie

po długotrwałym szperaniu w bibliotekach, po dziesiątkach przeprowadzonych rozmów i setkach przewertowanych lektur na stole piszącego znajduje się potrzebny materiał faktograficzny, zaczyna się niebezpieczeństwo — interpretacji.

Ernest Hemingway mówił o swojej technice pisania: „Składam słowa, jak się układa cegły”. Z takich samych cegieł można zbudować — jak wiadomo — rozmaite domy. Książki buduje się jak domy, tyle że ze słów. Pisarz wybiera je, komponuje, składa w całość, a to co wybierze, jak ułoży jest nie tylko sprawą dobrze opanowanego rzemiosła, ale w ogromnej mierze także intuicji — zwłaszcza gdy chodzi o „żywych ludzi”.

Napisać książkę o „żywym człowieku” to znaczy dać jego autentyczny portret osadzony w tle ówczesnych warunków społecznych, politycznych i obyczajowych, wśród współczesnych mu ludzi i problemów. Dokumenty, korespondencje, pamiętniki przynoszą prawdy — zdawałoby się — bezsporne, ale bywa i tak że nic nie jest tak dalekie od prawdy jak właśnie taka prawda zdawałoby się oczywista, bo oparta na logicznych przesłankach. Prawdy o żywym człowieku docieka się nie tylko rozumem, ale i sercem: Zdaje się że to m. in. miała na myśli Alina Witkowska, autorka pracy o Kazimierzu Brodzińskim, pisząc w postłowie do swojej książki: „Wraz z poznawaniem Brodzińskiego rosła moja do niego sympatia — jak mi się zdaje — zrozumienie tego co robił i co chciał powiedzieć w swojej twórczości”. Ażeby odczytać sens cudzego życia trzeba się w nie samemu zaangażować uczuciowo. Można je polubić albo nie, można je akceptować lub buntować się przeciw niemu, ale nie można zostać obojętnym. Ludzi żywych odkrywają żywi ludzie i tylko w ten sposób, poprzez pryzmat współczesnego rozumienia faktów, racji moralnych i postaw wobec życia bohaterowie przeszłości mają szansę wejść w teraźniejszość, obudzić we współczesnym czytelniku ciekawość bliższego poznania ich losu i epoki, w której żyli. Ciekawość to niezmiernie cenna, bo — cytuję znów za A. Witkowską — „Gdy utracimy tę zdolność pojmowania napięć i konfliktów przeszłości, gdy Brodzińscy staną się dla nas martwi, wątpliwe czy specjalnie żywe będzie nasze rozumienie duchowych przygód współczesności”.

*

Dwie pierwsze książki z serii „Ludzie Żywi”: „Słowacki, Romans życia” Pawła Hertza i „Burzliwe życie T. T. Jeża” Stanisława Strumph-Wojtkiewicza wydano w 1961 r., w dziesiątym roku jest już tych książek w serii siedemnaście. Siedemnaście wybitnych, nieprzeciętnych, a niekiedy niesłusznie zapomnianych osobowości literackich odsłoniło swoje losy, wchodząc w krąg czytelniczych zainteresowań.

O różnorodności tematycznej serii niech świadczy kilka przykładowo wybranych tytułów, jak „Mozart” Karola Stromengera — książka wybitnego krytyka muzycznego charakteryzująca twórczość kompozytorską Mozarta na tle życia muzycznego i środowisk kulturowych XVIII-wiecznej Europy, czy „Konopnicka jakiej nie znamy” Marii Szypowskiej ukazująca życie autorki „Roty” w świetle jej nieznannej korespondencji, rozproszonych w prasie wiadomości, rozmów z ludźmi którzy jeszcze poetkę znali. Barwne dzieje Marii Kalergis spisał Stanisław Szenic, „Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy” wyszły spod pióra znakomitego znawcy i edytora Sienkiewiczowskiej puścizny prof. Juliana Krzyżanowskiego. „Życie Majakowskiego” przedstawił Wiktor Woroszyński ograniczając się wyłącznie do przekazów ludzi współczesnych poecie, bez odautorskiego komentowania, przeciwnie do Marii Dernałowicz, która pisząc o Antonim Malczewskim rozporządzała „niewiarygodnie małą liczbą dokumentów naprawdę niepodejrzanych” i przebieg wielu wydarzeń musiała rekonstruować na zasadzie reguły prawdopodobieństwa, wychodząc ze znajomości epoki i białe plamy miesięcy czy nawet lat nie znajdujących pokrycia w dokumentach wypełniając domysłem i przypuszczeniem.

Tytuły, które pojawiają się na rynku księgarskim w najbliższym okresie (1970/71) to wznowienie opowieści Adama Czartkowskiego i Zofii Jeżewskiej o Chopinie, Marii Szypowskiej „Asnyk znany i nieznanym” oraz Jadwigi Chudzikowskiej „Dziwne życie Sadyka Paszy (Michała Czajkowskiego)” — o burzliwej i romantycznej karierze tego niespokojnego ducha i niezwykle ciekawego człowieka — zakończonej samobójczą śmiercią. W dalszych planach figurują m. in. książki o Janie Matejce, Teofilu Lenartowiczu, Józefie Ignacym Kraszewskim, Stefanie Żeromskim, o Josephie Conradzie, Sergiuszu Jesieninie, Marku Twainie i o — Napoleonie!

Cóż za rozmaitość bohaterów, sytuacji, epok, stylów. Gdyby ci ludzie mogli kiedykolwiek spotkać się w jednym pokoju byłoby to niewątpliwie jedno z najniezwyklejszych spotkań — ludzi ciekawych. Utrzymując się wszakże w granicach prawdopodobieństwa należy gorąco zachęcić, aby takie spotkanie nastąpiło — na bardzo wielu półkach bibliotecnych. Są to książki do których rzeczywiście warto zachęcić czytelników (i młodszych i starszych), ze względu na ich wartości poznawcze, ciekawą fabułę i rzecz niebłaha — wysokiej próby formę literacką. Trzeba na koniec dodać, że książki tej serii są bardzo starannie przygotowane edytorsko, opatrzone bibliografią i indeksami, w większości — ciekawie zilustrowane.

DANUTA ZBRZJOWA

Kraków

BY DZIEŁO CAMUSA STAŁO SIĘ NAM BLIŻSZE

Życie i twórczość wielkiego pisarza francuskiego, laureata nagrody Nobla

W początku tego roku (4 I) minęło 10 lat od dnia tragicznej śmierci jednego z najpoczytniejszych i najbardziej postępowych pisarzy świata, Alberta Camusa. Gdy zginął miał zaledwie 46 lat, ale zostawił po sobie bogaty dorobek literacki, za który na 3 lata przed śmiercią otrzymał nagrodę Nobla. Jego powieści: „Obcy”, „Dżuma” i „Upadek”, dramaty: „Kaligula”, „Nieporozumienie”, „Stan oblężenia”, „Sprawiedliwi”, eseje „Mit Syzyfa”, „Człowiek zbuntowany” oraz tom nowel „Wygnanie” i „Królestwo” — należą do znamienitych pozycji w literaturze światowej.

Urodził się 7 listopada 1913 r. we wsi Mondovi w Algierii, w rodzinie alzackiego robotnika rolnego. Osierocony przez ojca w pierwszym roku życia, wychowywał się pod opieką matki — niepiśmiennej sprzątaczkii. Postać tej matki, cichej, pełnej spokoju i mądrości życiowej a równocześnie dumnej w swym ubóstwie — wywrze niemały wpływ na kształtowanie się osobowości Camusa. Ciężkie warunki życia nauczą go solidarności z ubogimi. Następstwem biedy, w jakiej wyrastał, będzie gruźlica, która nie pozwoli mu pójść drogą kariery uniwersyteckiej i odsłoni przed nim tragizm losu człowieka skazanego na śmierć. Zanim całkowicie poświęci się pisarstwu, będzie studiował filozofię antyczną, pozna twórczość współczesnych pisarzy francuskich, amerykańskich i angielskich, wreszcie zwiąże się z teatrem jako aktor i reżyser, a następnie twórca wędrownego zespołu. Jego zaangażowanie sprawami sprawiedliwości społecznej znajdzie wyraz w pracy dziennikarskiej. W latach drugiej wojny światowej bierze czynny udział we francuskim ruchu oporu i jest redaktorem konspiracyjnego czasopisma „Combat”. Największą pasją jego życia będzie jednak zawsze twórczość literacka, której pozostanie wierny do tragicznego dnia katastrofy samochodowej w Villeblevin we Francji. Wybitnymi pozycjami w tej twórczości są trzy jego powieści: „Obcy” (1942), „Dżuma” (1947) i „Upadek” (1956). Tłumaczone na język polski są znane

również polskim czytelnikom. Najpopularniejszą powieścią Camusa jest „Dżuma”, która jeszcze za życia autora została przetłumaczona na 19 języków, a w języku polskim doczekała się dziewięciu wydań.

Akcję tej powieści umiejscowił Camus w dobrze sobie znanej Algierii, w Oranie, w latach czterdziestych XX wieku, a więc w czasach drugiej wojny światowej. Mieszkańcy Oranu trybem życia nie różnią się od mieszkańców wielu miast, lecz od niejednych różnią się tym, że „nie zaznali podejrzeń”. Krótkowzroczni, bardzo egoistycznie i pozornie szczęśliwi, nie podejrzewają nawet istnienia takich wartości jak: solidarność, ofiarność, praca dla wspólnego dobra. Wielu z nich jednak odnajdzie te wartości w ciągu dziesięciu potwornych miesięcy panowania dżumy. Odnajdą je Józef Grand — urzędnik merostwa, sędzia Othon, ks. Panelaux, Raymond Rambert — paryski dziennikarz. Serca ich poszerzy i zmieni cierpienie, na które patrzą, i to, które jest ich udziałem.

Wśród mieszkańców Oranu są również ci „sprawiedliwi”, którzy zarówno przed dżumą, jak i w czasie jej trwania rzetelnie pełnią swe obowiązki. Są nimi przede wszystkim dr Rieux, jego matka, dr Castel i Jan Tarrou.

Dr Rieux walczy z zarazą od chwili pojawienia się dżumy w mieście, aż do jej wygaśnięcia. Swoje osobiste życie całkowicie oddaje innym nie uważając tego za poświęcenie, ale jedynie za wypełnianie obowiązku. Ta bardzo piękna a równocześnie głęboko ludzka postać lekarza wyraża stanowisko autora, mówi o jego pojmowaniu zadań stojących przed człowiekiem, o jego spojrzeniu na to, co określamy mianem najwyższych wartości moralnych. Dr Rieux mówi: „Sądzę, że nie mam upodobania do bohaterstwa i świętości. Obchodzi mnie, żeby być człowiekiem”.

Jan Tarrou, marzący o osiągnięciu doskonałości, pierwszy podaje projekt zorganizowania pomocniczej służby sanitarnej i będzie pracował aż do ostatnich chwil swego życia. Dr Castel podejmie prace nad udoskonaleniem szczepionki przeciw zarazie. Wszyscy ci ludzie działają, mimo różnic światopoglądowych łączą się we wspólnej walce ze złem. I to jest postawa, którą autor uważa za jedynie słuszną. Postawa, której nie nazywa bohaterstwem, lecz obowiązkiem. Ale są i tacy, jak Cottard, któremu dżuma dogadza, bo pozostający niegdyś w konflikcie z prawem, został przez nią zrównany z innymi obywatelami. Tarrou powie o nim: „Jedną tylko prawdziwą zbrodnię popełnił: zgodził się w swym sercu na to, co zabija dzieci i dorosłych”.

„Dżuma”, której akcja rozgrywa się w czasie wojny, jest alegorią tych czasów, które niosły śmierć i zagładę i w których ludzi jednoczyła wspólna walka z przemocą. Jest protestem przeciw wojnie, temu największemu absurdowi współczesnego świata, przeciw terrorowi i wszelkiej niesprawiedliwości. To właśnie sprawia, że „Dżuma” jest książką pasjonującą współczesnego odbiorcę. Jest książką, która broni godności każdego, kto czynnie przeciwstawia się złu i staje do walki z nim bez względu na jej wynik. Jest dziełem moralnym budzącym świadomość, zmuszającym do zastanowienia się nad sobą, do porównania swojej postawy z postawą bohaterów powieści, uczy poczucia odpowiedzialności za kształt rzeczywistości, w której żyjemy.

„Dżuma” jest książką szczególnie bliską polskim czytelnikom. Bo jest protestem przeciw niesprawiedliwości, uciskowi i wojnie, których naród nasz doświadczał w ciągu 123-letniej niewoli oraz w latach minionej wojny i panowania „brunatnej zarazy”. Bo najpiękniejszymi kartami w historii naszego narodu są te, które zbliżają naszych, z życia wziętych bohaterów, walczących o wolność i sprawiedliwość na wszystkich frontach świata, do pozytywnych bohaterów powieści.

Główny bohater pierwszej powieści Camusa „Obcy” to młody urzędnik Meursault, który na plaży algierskiej zabija Araba i za to staje przed sądem. Mord ten jest absurdalnym czynem, którego sam nie potrafi niczym innym wytłuma-

czyć jak zamroczeniem słońcem. Ale ten jeden absurd zostaje dopełniony drugim: wyrokiem śmierci — zbrodnią na Meursaulcie. Tu silnie został wyrażony przez Camusa protest przeciw karze śmierci, przewijający się zresztą przez całą jego twórczość.

Meursault to człowiek o niezwyklej nieczułości, obojętności wobec świata i ludzi — nawet najbliższych. Wszystko przyjmuje, na wszystko się godzi, co mu niesie los: na małżeństwo z niekochaną kobietą, przyjaźń z sutenerem, zabicie człowieka, na to co mówi prokurator, świadcowie i adwokat. Jedyne silne uczucie, które przeżywa — to strach przed egzekucją. W przeciwieństwie do bohaterów „Dzumu” Meursault o nic nie walczy i nie jest zdolny do żadnej ofiary. Uczynił go pisarz człowiekiem absolutnie prawdomównym. Zawsze jest sobą, nigdy nie udaje, stara się o sobie mówić prawdę. Nigdy nie używa maski i dlatego budzi zdziwienie i zaskoczenie tych, którzy się z nim stykają.

Bohaterem ostatniej powieści Camusa „Upadek” jest powszechnie szanowany paryski adwokat. Podczas gdy Meursault był „niewinnym zbrodniarzem”, Clamence jest człowiekiem kryjącym wielkie winy pod pozorami cnotliwości. Clamence wciąż gra, nawet przed sobą, a do prawdziwego „siebie” dociera powoli, po wypadku nieudzielenia pomocy dziewczynie rzucającej się do Sekwany. Odkrywa wtedy prawdziwe pobudki swoich szlachetnych czynów i widzi, że były bardzo niskie: miłość własna wypełniająca go po brzegi, chęć wywyższenia się nad innymi, obawa przed nudą życia. Szukając usprawiedliwienia dla siebie równie bezwzględnie oskarża wszystkich ludzi. Nie uznaje żadnej dobrej intencji i łagodzących okoliczności. Wszystkich uważa za winnych, próżnych, obojętnych — i dlatego właśnie odpowiedzialnych za zło panujące w świecie, na które się zgadzają, tak jak on zgodził się na śmierć tonącej dziewczyny. Ten człowiek kochający naprawdę tylko siebie, szukający we wszystkim własnej korzyści, bardzo różni się od bohaterów „Dzumu”, w jakimś sensie przekreślających siebie. Natomiast zasklepieniem się w sobie i obojętnością na los innych przypomina postawę „Obcego”. Jednakże, podczas gdy „Obcy” pokazuje swoje prawdziwe oblicze — Clamence ukrywa je pod pozorami szlachetności.

*

Mimo pełnego rezerwy obiektywizmu, z jakim Camus przedstawia bohaterów swych powieści, nie trudno spostrzec, z którymi się solidaryzuje. Mówi o tym Joanna Guze w swoim wstępie do „Dzumu”: „Jeśli dla Meursaulta pisarz czuje litość, jeśli na Clamence'a patrzy z rozpaczą, ale i nie bez ironii, to bohaterowie „Dzumu” mają całą jego sympatię i cały szacunek”¹⁾.

Oprócz trzech wspomnianych powieści Camusa, w języku polskim ukazały się dramaty „Kaligula” i „Nieporozumienie”, a także nowele „Wygnanie” i „Królestwo”. W dramatach znajduje wyraz nurtujący pisarza problem absurdałności świata, w którym ludzie umierają i nie są szczęśliwi. W nowelach zaś — próba przezwyciężenia tego absurdu poprzez solidarność ludzką.

W utworach tych, podobnie jak i w powieściach, Camus zajmuje się analizowaniem psychik ludzkich.

O FILOZOFII ALBERTA CAMUSA

W świetle swoich dzieł Camus okazuje się wspaniałym znawcą duszy ludzkiej, jej ogromnej złożoności, sprawiającej, że człowiek zdolny jest do największego bohaterstwa i największej zbrodni. Wiedzę pisarza o człowieku pogłębiły, jak

¹⁾ A. CAMUS: „Dżuma”. Przeł. J. Guze. Wyd. 7, W-wa 1966, s. 9.

wskazuje na to w swoich notatkach, lata minionej wojny: „Nikt nie może powiedzieć, że osiągnął granicę człowieczeństwa. Te pięć lat, które mamy za sobą, nauczyły mnie tego. Od zwierzęcia do męczennika, od samej istoty zła do poświęcenia bez żadnej nadziei — nie było innych świadectw jak wstrząsające”²⁾.

Bohaterowie utworów Camusa, tak bardzo różniący się od siebie, ukazują tę złożoną prawdę o człowieku, prawdę o jego obojętności i wrażliwości, o jego egoizmie i bezinteresowności, o jego bierności i aktywności, obłudzie i szczerości, o jego zdolności do wyrządzania innym krzywd i do poświęcania się za nich. Najlepszą częścią tej prawdy o człowieku obdarza Camus bohaterów „Dżumy”, w której odchodzi daleko od egoizmu i obojętności „Obcego”, stwarzając ludzi, którzy „niosą światło w noc zarazy”³⁾, ludzi, którzy pozwolą uwierzyć, że w człowieku „więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę”.

Podczas gdy Camus — psycholog stwierdza, że w każdym z nas są cechy dobre i złe, Camus — filozof i moralista poucza, że uczciwość polega na wypełnianiu obowiązków, że obowiązkiem człowieka jest „tworzenie szczęścia, aby protestować przeciw światu nieszczęść”⁴⁾. Za jeden z największych absurdów tego świata nieszczęście, w którym żyjemy, uważa Camus śmierć. Dlatego protestuje przeciw niej ukazując bezsens i okrucieństwo wyroku śmierci w „Obcym” i stwarzając piękne postacie bohaterów „Dżumy”: dr Rieux broniącego przed nią chorych oraz Tarrou, który odrzuca wszystko, co „powoduje śmierć lub usprawiedliwia zabójstwo”. A w swoich „Notatkach” zapisze: „Nie powinniśmy skazywać na śmierć, gdyż z nas uczyniono skazanych na śmierć”. Tamże powie: „Powinniśmy służyć sprawiedliwości, bo nasz los jest niesprawiedliwy, przyczyniać się do radości i szczęścia, bo ten świat jest nieszczęśliwy”.

Camus wie, że taka postawa w życiu nie jest łatwa, że trzeba o nią walczyć z samym sobą i z otaczającą nas rzeczywistością. Ale równocześnie uważa, że „humanizm jest ostatnią szansą człowieka”⁵⁾, jedyną możliwością przewyciężenia absurdalności ludzkiej egzystencji. Wierzy, czemu dał wyraz w jednym ze swoich przemówień, że „w narodzie wolnym i pasjonującym się prawdą człowiek rozkochuje się w końcu we własnym człowieczeństwie i przyjaźni, bez czego świat pozostaje jedynie niezmiernym obszarem samotności”.

O swojej generacji napisze, że ma za zadanie „zapobiec rozpadnięciu się świata”⁶⁾. Tym, co według Camusa ma zapobiec rozpadnięciu się świata, jest miłość do drugiego człowieka, taka, jaką realizują bohaterowie „Dżumy” i jakiej realizację on sam stawiał przed sobą jako coś najistotniejszego w życiu. Pięknym dowodem realizowania przez Camusa tego zadania jest jego twórczość zrodzona z miłości do człowieka, z troski o jego los. Dlatego składając hołd tragicznie zmarłemu mógł Jarosław Iwaszkiewicz powiedzieć, że „z tym olbrzymim talentem słowa, z tym olbrzymim napięciem pragnienia prawdy, z tą szlachetną namiętnością walki o człowieka — odeszło także i głęboko kochające serce”⁷⁾.

2) A. KOWALSKA: „Dżuma” Alberta Camusa. W-wa 1968, s. 96.

3) Z. BIENKOWSKI: Camus Anty-Kafka. Modelunki. Szkice literackie. W-wa 1966, s. 100 — 115.

4) C. LANSON. P. TUFFRAU: Historia literatury francuskiej w zarysie. Przeł. W. Bienkowska. W-wa 1963, s. 718.

5) H. BEREZA: Ostatnie szanse humanizmu. Nowe Książki 1967 nr 11, s. 670.

6) J. IWASZKIEWICZ: Albert Camus. „Nowa kultura” 1960 nr 3, s. 3.

7) J. IWASZKIEWICZ, j. w.

„ROCZNIKI WARSZAWSKIE”

Ukazywanie się kolejnych tomów „Rocznika Warszawskiego” sygnalizujemy w „Poradniku Bibliotekarza”, przekonani że jest to publikacja, której ze wszech miar powinno się utorować szeroką drogę do czytelników. Zachęcić do niej młodzież i dorosłych, nauczyć z niej korzystać ludzi już w historii rozsmakowanych i tych, którzy tego nawyku powinni nabrać. Znany jest stosunek ogółu społeczeństwa do Warszawy, która — zwłaszcza po wydarzeniach ostatniej wojny — przybrała cechy miasta-symbolu. To cenne uczucie, słusznie kultywowane, nie może jednak być stanem czysto emocjonalnym — trwała i twórcza będzie tylko miłość do miasta oparta na rzetelnej znajomości jego historii, tradycji i współczesności.

Czasy to stosunkowo niedawne, a jednak wydaje się, że cofamy się w bardzo odległą, wręcz niewiarygodną przeszłość, odnajdując w przedmiowie do pierwszego tomu „Rocznika Warszawskiego” (wyd. 1961 r.) taki oto obraz Warszawy ze stycznia 1945 r.: „Na lewym brzegu Wisły rozciągało się nieogarnione morze gruzów, ruin i zgłiszcz. Wysadzone w powietrze mosty i wiadukty, zniszczone wodociągi i elektrownie, zrujnowana sieć urządzeń komunalnych, sterczące kikuty hal fabrycznych i długie, nieskończone szeregi opuszczonych, wypalonych budynków. A nad tym strasznym, niespotykanym spustoszeniem unosiła się najstraszniejsza, cmentarna cisza całkowicie wyludnionego miasta”. Wyrok na Warszawę został wydany. A jednak — nie bacząc na gruzy i zgłiszcz — z różnych stron kraju i świata zaczęli do swojego miasta ścigać warszawiacy: „Napływające masy mieszkańców zajmowały pomieszczenia zdemolowane, bez okien, bez wody, bez światła, często bez dachów, drzwi i pieców (...) Rosły szeregi budowniczych miasta, którzy tysiącami, z łopatami i kilofami w ręku wychodzili na uprzątnięcie gruzów, dając w ten sposób najdobitniejszy wyraz swej głębokiej wierze, że Warszawa podniesie się z gruzów i zgłiszcz”.

Wśród zamętu codziennego życia łatwo zatracą się właściwą perspektywę. Dziś nie zdumiewa nas już fakt, że w piętnaście zaledwie lat po takim totalnym zniszczeniu można było przystąpić do pracy nad „Rocznikiem Warszawskim”, który — cytując dalej z przedmowy — „Przypomni piórem historyków wiekową przeszłość, ujmie trwałe dorobek terażniejszości. Drukowane w nim artykuły i kroniki przedstawiają w zamierzonym cyklu i przekażą następnym pokoleniom wiarygodne wiadomości o dniu wczorajszym i dzisiejszym, utrwala na swych łamach minioną i tworzącą się historię Stolicy”. Z inicjatywą wydawania „Roczników” wystąpili pracownicy Archiwum m. st. Warszawy; konieczne środki finansowe na ten cel zapewniło Prezydium Stołecznej Rady Narodowej; wydawcą od początku do dziś jest Państwowy Instytut Wydawniczy w Warszawie. W skład Komitetu Redakcyjnego, któremu przewodniczy — pełniący funkcję redaktora naczelnego — prof. Stanisław Herbst, i Rady Naukowej działającej pod przewodnictwem prof. Stanisława Lorentza, wchodzi wybitni naukowcy, znawcy dziejów Warszawy i jej zagorzali miłośnicy.

Pierwszy tom „Rocznika” ukazał się w 1961 r., ostatni z dotychczas wydanych, tom IX — w 1969 r. Podstawowy układ tematyczny jest przez cały czas konsekwentnie utrzymywany i z latami wzbogacany. Obejmuje on część artykułową, miscellanea (opracowania i noty z różnych dziedzin wiedzy warszawianistycznej), recenzje książek w szczególnie sposób związanych z Warszawą, bibliografię sumującą całą bieżącą literaturę warszawską (opracowuje Konrad Zawadzki), nekrologię (do 1964 r. oprac. Jan Rogala i Halina Świdowa, poczynając od „Rocznika VI” — Władysław Bartoszewski); każdy tom opatrzony jest indeksem autorów

dotyczącym „Bibliografii” i indeksem osób, który obejmuje całość materiału zgromadzonego w „Roczniku”. Teksty artykułów uzupełniają starannie dobrane ilustracje, mapy, wykresy, interesujące zestawienia tabelaryczne (np. w „Roczniku VI” — imienny wykaz ławników, rajców i członków Bractwa Ławniczego Miasta Starej Warszawy w latach 1381 — 1527; w „Roczniku IX” — tabele ilustrujące stan „rynku pracy” w Warszawie w latach 1946 — 1949, poprzez zestawienie liczbowe z podziałem na grupy kwalifikacyjno-zawodowe, osób poszukujących pracy, wolnych stanowisk i ilości wydanych skierowań do pracy).

Nie byłoby możliwe ani celowe omawianie tu szczegółowo treści każdego „Rocznika”. Jego ogólna idea wyrażona w przedmowie do I tomu i konsekwentnie realizowana już przez dziesięć lat wystarczająco jasno precyzuje znaczenie tego wydawnictwa dla poznawania dziejów stolicy, a równocześnie — można to śmiało powiedzieć — i całego kraju. Byłoby bowiem truizmem stwierdzenie raz jeszcze, że historia Warszawy to w dużej mierze historia Polski. Znalazło to dobitny wyraz w uchwale VI sesji Krajowej Rady Narodowej, podjętej dnia 2 stycznia 1945 roku, gdzie powiedziano:

„KRN widzi w Warszawie stolicę niepodległego państwa polskiego. Ruiny Warszawy są symbolem niezłomnej walki ludu polskiego o wolność i demokrację, walki, którą prowadziła stolica poprzez wszystkie powstania, obronę 1939 roku i okupację hitlerowską. W Warszawie kształtowała się i organizowała demokratyczna myśl polska. Warszawa była ośrodkiem nauki, kultury i sztuki polskiej. W niej koncentrowało się życie przemysłowe kraju i krzyżowały się najważniejsze szlaki komunikacyjne...”

KRN uważa, że odbudowa Warszawy jest jednym z zasadniczych zadań Państwa w dziele odbudowy kraju...”

*

Spśród wydanych dotychczas, specjalny charakter ma VII tom „Rocznika Warszawskiego” (wyd. 1966 r.), zawierający materiały — referaty i głosy w dyskusji — wygłoszone na sesji naukowej zorganizowanej w maju 1965 r. z okazji 700-lecia miasta. To kompendium wiedzy o Warszawie, zaczynające się omówieniem „Początków życia miejskiego nad środkową Wisłą”, ukazuje dalej Warszawę okresu Renesansu i Baroku, rysuje obraz wielkiego miasta epoki Oświecenia, przedstawia ją jako ośrodek ruchów narodowowyzwoleńczych w XIX w., wskazuje na jej miejsce i rolę w 20-leciu międzywojennym, aby poprzez okres okupacji, kiedy stanowiła centralny ośrodek ruchu oporu w walce z hitlerowskim okupantem, dojść do dziejów powojennych i przedstawić stołeczne funkcje miasta. Autorami referatów i wypowiedzi byli czołowi przedstawiciele nauki — wybitni znawcy dziejów ojczyстых.

Podsumowując plon sesji profesor Stanisław Herbst powiedział m. in.: „Ubóstwu faktów o początkach Warszawy odpowiada dziś płynność ustaleń jej historii najnowszej (...). Tym i innym brakom zaradzić musi dalszy postęp badań. Punktem wyjścia są właśnie materiały tej sesji zawierające ładunek nowej wiedzy o Warszawie, zawierające elementy nowej, pełniejszej syntezy historycznej”.

Przytaczamy te słowa, aby uzmysłowić wszystkim „zakochanym w Warszawie” jak trudna jest praca warsawianisty i jakie olbrzymie obszary wiedzy czekają wciąż na swoich odkrywców i badaczy. Warto to mocno podkreślić, bo tylko badacz dziejów Warszawy wie jak niekompletne i nieraz mylące są źródła, którymi dysponujemy, jak starannie trzeba je weryfikować i ostrożnie komentować, aby stały się instrumentem wiarygodnym i pożytecznym dla współczesnych odbiorców. Materiały zawarte w „Rocznikach Warszawskich”, aczkolwiek można by je określić jako mozaikowe, bo odnoszą się do różnych epok, problemów i ludzi — dzięki

aparatu naukowemu, którym posługują się ich autorzy — mają właśnie ten olbrzymi walor wiarygodności i współczesnej interpretacji. A ze skrawków mozaiki składa się wolno lecz systematycznie coraz pełniejszy i wyrazistszy obraz całości.

Ostatnio wydany IX tom „Rocznika” przynosi m. in. w części artykułowej opracowanie historii Powązek (M. Kwiatkowski), karty z dziejów Targówka (J. Berger), relację o manifestacjach w Warszawie 25 i 27 lutego 1861 r. (J. Komar). W dziale miscellaneów wart bliższego zapoznania się jest szkic S. Wójcikowej o tzw. Tekach Przyborowskiego (36-tomowy zbiór wycinków prasowych, notatek i rycin z lat 1892—1912), zgromadzonych przez Walerego Przyborowskiego, powieściopisarza, autora szkiców historycznych i zbieracza materiałów do historii miasta; wiadomości o warszawianach znajdujących się w zbiorach Archiwum Historycznego w Leningradzie oraz w zbiorach drezdeńskich i inne.

*

Dotychczas nie ma niestety syntetycznego opracowania całości dziejów Warszawy. Prace takie są w toku, zanim jednak dobiegną końca trzeba się zadowolić opracowaniami cząstkowymi. Zresztą, nawet po wydaniu wspomnianej wyżej syntezy, miłośnicy Warszawy na pewno nie zrezygnują z własnych szperanych poszukiwań, z dokładniejszego poznania na własną rękę wybranych okresów i faktów. W tych dociekaniach „Roczniki Warszawskie” są znakomitą pomocą, co przemawia nie tylko za potrzebą kompletowania ich w bibliotekach, ale też zapoznania z nimi czytelników i zachęcenia do lektury. Zróżnicowane, obejmujące bardzo szeroką tematykę materiały, jakie w nich znajdują, mogą zaspokoić albo rozbudzić wiele indywidualnych zainteresowań.

JAN Z. BRUDNICKI
HALINA MICHALAK

POPULARYZACJA WIEDZY W SERIACH „OMEGA” I „SYGNAŁY”

Prezentacja w postaci adnotowanego zestawienia bibliograficznego serii popularnonaukowych „Omegi” oraz „Sygnałów” wymaga kilku wstępnych informacji.

Seria „Omega”. Współczesna biblioteka naukowa rozpoczynała swój żywot skromnie od kilku pozycji rocznie, niemal wyłącznie poświęconych osiągnięciom nauk matematyczno-przyrodniczych. Dopiero po wyjściu tej pozycji seryjnej na rynek księgarski okazało się, jak była potrzebna. Z jednej strony istniały sporadycznie wydawane książki popularnonaukowe na bardzo niskim, często infantylnym poziomie, z drugiej strony „Biblioteka Problemów” przynosiła monograficzne opracowania tematów na poziomie uniwersyteckim. Tymczasem w Polsce rosły i rosną rzesze ludzi ze średnim wykształceniem o rozbudzonej chłonności umysłu; ludzi z wyższym wykształceniem, którzy pragną poszerzyć wiedzę w dziedzinach pokrewnych lub oddalonych od swej specjalności, lecz niezbędnych dla umysłowości człowieka współczesnego; samouków, uczniów o wyspecjalizowanych zainteresowaniach, którym nie wystarczają podręczniki. Ludzie ci chwyтали rozproszone przypadkowo informacje publikowane w czasopismach, radiu, telewizji lub wygłaszane na spotkaniach z uczonymi oraz prelegentami — i pozostawiani byli z zamętem odprysków wiedzy. Dobra popularyzacja wiedzy natomiast — to współcześnie już

nie potrzeba społeczna, ale wręcz konieczność ustrojowo-cywilizacyjna, gruntująca wyniki pracy, rozszerzająca horyzonty umysłowe i wykształcająca prawidłowe postawy obywatelskie. „Stawiamy na młodzież szkolną oraz czytelnika ze średnim wykształceniem — powiedziała w wywiadzie redaktor „Omegi” Alicja Tejchma¹ — który ma nawyk czytania i uczenia się, człowieka, do którego docierają wszystkie inne środki masowego przekazu”.

Pierwsze kroki „Omegi” przebiegały pod auspicjami nauk ścisłych, głównie fizyki i matematyki, w ramach Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Po pięciu latach istnienia w 1969 roku „Omega” przeszła do „Wiedzy Powszechnej” i uległa znacznemu przeprofilowaniu. Przede wszystkim, nie rezygnując z dalszej popularyzacji wiedzy z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych, podjęto szeroką kampanię publikowania prac o tematyce historycznej, socjologicznej, a także politycznej. Było to pociągnięcie bardzo szczęśliwe. Zwiększyła się liczba wydawanych tomików, nakład poszczególnego tytułu, skrócono cykl realizacji do 3 miesięcy, co zapewnia pozycjom pełną aktualność naukową. Zmniejszono ilość tłumaczeń z języków obcych (choć z tych, mimo pojawiających się sugestii, nie należałoby rezygnować), a szerzej podjęto popularyzację osiągnięć polskiej nauki, zwłaszcza świetnych rezultatów socjologii i historii najnowszej. „W naszych planach wydawniczych — powiedziała dalej redaktorka — szczególnie dużo uwagi poświęciliśmy tematom futurologicznym z zakresu socjologii, kultury i nauk ścisłych. Zdajemy sobie sprawę, że duży krąg społeczny, a szczególnie młodzież ciekawa jest perspektyw zawodowych i społecznych wynikających z rozwoju nauki [...]. Drugi szeroki krąg tematyczny, to problemy współczesnego świata”. Deklaracja ta nie znalazła dotychczas pełnego rozwinięcia. Ukazało się dopiero kilka pozycji z zakresu polityki światowej i geografii politycznej. W tym zakresie czytelnicy czekają na wydawniczy odzew. Podobnie ubogo jest prezentowana problematyka nowoczesnego przemysłu i jego perspektyw (zapoczątkowana dopiero).

Seria „Sygnały”, również „Wiedzy Powszechnej”, jak można wnioskować z liczby wydawanych pozycji ulega stopniowej likwidacji. W zasadzie po wieloletniej ewolucji serie „Omegi” i „Sygnałów” zbliżyły się. Z tym, że „Sygnały” od początku były nastawione na gruntowną popularyzację przede wszystkim socjologii i psychologii wychowawczej oraz problematyki społecznej i oświatowej z małymi wyjątkami w kierunku medycyny. Miały więc „Sygnały” chyba głównie wspomagać nauczyciela i wychowawcę, choć dla każdego chłonnego czytelnika pozycje tej serii stanowiły i stanowią wartościową lekturę.

W zestawieniu bibliograficznym uwzględniono pozycje tych dwóch serii ułożone tematycznie, według szerokiego zakresu tematów (gdyż niektóre tytuły poruszają, zgodnie z integracyjnym rozwojem współczesnych nauk, problemy z pogranicza dziedzin), z lat 1965—1970 (do maja). Selekcję zastosowano tylko w nielicznych wypadkach, tam mianowicie, gdzie sposób ujęcia tematu nie wytrzymał próby czasu, albo gdzie, według autorów spisu, temat był niezbyt specjalistyczny i wąski. Reszta pozycji zachowuje pełną wartość informacyjną. Ze względu na wstępne wyjaśnienia skrócono opis maksymalnie (np. dla „Omegi” zastosowano znak O. z podaniem numeru, przy czym seria ta nie od początku była numerowana, a dla „Sygnałów” skrót S.). Maksymalnie skrócono również notki, gdyż samo umieszczenie w ramach działu informuje o zakresie tematycznym książki; chodziło tylko o bardziej szczegółowe wyróżnienie treści, bez sygnalizowania np. wniosków wynikających z wywodów autora.

Na zakończenie warto dodać, że serie, zwłaszcza „Omega” — to prawdziwie nowoczesna popularyzacja wiedzy: rzeczowa, bogata w informacje, z „pierwszej

¹ „Walka Młodych” 1969 nr 22 s. 12, il.

ręki" uczonego lub specjalisty, szybka, tania (tomik pojedynczy kosztuje 10 zł), o dużym nakładzie (średnio 10—20 tys. egz.) i różnorodnej tematyce (redakcja zapowiada co dwa tygodnie nowy tomik). Dobrane przez bibliotekarza zgodnie z zainteresowaniem czytelnika są atrakcyjną, kształcącą lekturą, a samemu bibliotekarzowi mogą z powodzeniem służyć w informacji naukowej. Warto wobec tego kompletować wszystkie tomiki.

I. POLITYKA. HUMANISTYKA

1. POLITYKA

BRODZKI STANISŁAW. Czarny problem USA. 1968 s. 215, ilustr., tab., mapy. O., 108/109.

Skomplikowany, związany z polityką wewnętrzną i międzynarodową USA problem, jakim jest dyskryminacja rasowa Murzynów w Stanach Zjednoczonych — porządkuje polski dziennikarz w ten sposób, że ukazuje jego zaplecze historyczne i różnorodne aspekty społeczne. Dla polskiego czytelnika interesujące jest przede wszystkim oświetlenie ruchu emancypacyjnego, społecznych, ekonomicznych i obyczajowych zjawisk, związanych z istnieniem społeczności murzyńskich i przedziałów rasowych. Są też pokazane próby rozwiązania „czarnego problemu” — na razie nie uwieńczone powodzeniem.

SIDOR KAZIMIERZ. Naseryzm. Historia, praktyka i teoria socjalizmu w ZRA. 1969 s. 192, tabl. 4, ilustr., portr. O., 138/139.

Książka obejmuje lata 1952—1968, tj. przemiany dokonane w Egipcie po objęciu władzy przez prezydenta Gamala Abdela Namera. Obecnie, kiedy Bliski Wschód znajduje się w centrum uwagi opinii światowej, warto jest zapoznać się z wyczerpującym omówieniem dobrze zorientowanego autora na temat społecznych, politycznych i gospodarczych przemian i reform w Egipcie, które budzą zaciekle ataki reakcyjnych krajów i środowisk. Wybitnie żywy tok wykładu.

SKALSKI ERNEST. Apartheid. 1969 s. 200, tab. O., 147.

Apartheid — to nowa forma kolonializmu, wykorzystująca wszelkie osiągnięcia cywilizacji, manipulacji masami,

prawa, propagandy i ideologii — dla panowania białej mniejszości nad tutejszą większością. Klasycznym wzorem, a równocześnie ostrzeżeniem dla narodów jest system rządów, masakry i terroru politycznego zastosowany w rasistowskiej Republice Południowej Afryki i zapożyczony przez inne rejony — zwłaszcza Afryki. Warto zapoznać się z problemami apartheidu, gdyż odgrywa on coraz większą rolę w polityce światowej wypracowując metody powstrzymywania ruchów narodowo-wyzwoleńczych.

WIECZOREK WŁODZIMIERZ. Nierozpowszechnianie broni jądrowej. 1969 s. 153, tabl. 4, ilustr., O., 152.

Naród polski, tak bardzo doświadczony w czasie ostatniej wojny, z wielką nadzieją powitał układ z 1 lipca 1968 o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Książka ukazuje jednakże, że na tle ogólnej sytuacji politycznej istniało i w dalszym ciągu istnieje do rozwiązania wiele problemów prawnych, politycznych i technicznych, w drodze do całkowitego wyeliminowania broni masowej zagłady. Autor omawia również stan wykorzystania energii jądrowej, także w Polsce, dla celów pokojowych.

2. SOCJOLOGIA. FILIZOFIA. KULTURA. NAUKOZNAWSTWO

BIELICKI WACŁAW, ZAGÓRSKI KRZYSZTOF. Robotnicy wczoraj i dziś. 1966 s. 150, tab. 5 S.

Książka naocznie sytuację klasy robotniczej w okresie międzywojennym (1919—1939) na podstawie przeprowadzonych wówczas badań, zwracając zwłaszcza uwagę na stopę życiową światła pracy i jego dostęp do kultury, a następnie dokonuje porównania danych ówczesnych — z wynikami badań

współczesnych rodzin robotniczych (ściśle w 1963 r.). Bezsprzecznie punktem wyjścia refleksji socjologicznych jest sytuacja społeczna i rola polityczna klasy robotniczej wczoraj i dziś.

BLANCHÉ ROBERT. Wiedza współczesna a racjonalizm. Tłum. [z franc.] A. Zabłudowski. 1969 s. 111 O., 137.

Współczesny racjonalizm dążący do poznania i opanowania otaczającej rzeczywistości, zwłaszcza przyrodniczej, nie absolutyzuje w tym względzie roli umysłu, ale stara się maksymalnie wykorzystać doświadczenie. Francuski autor wskazuje, jak wielki wpływ wywarł na racjonalistyczną postawę człowieka współczesnego ogromny postęp nauk ścisłych. Z tego względu poglądy klasycznej filozofii racjonalistycznej, zwłaszcza XVIII w., w znacznym stopniu muszą ulegać weryfikacji.

CZERWIŃSKI MARCIN. Upowszechnienie kultury a struktura społeczna. 1969 s. 123, tab. O., 151.

Socjologia kultury w kraju tak gwałtownych przemian społecznych i cywilizacyjnych jakim jest Polska — to jeden z najbardziej pasjonujących tematów. Autor wykazuje, że problem ten obejmuje tak podstawowe zagadnienia, jak rozwój środków informacji i centrów miejskich, powszechna oświata, inicjatywa kulturalna oddolna w postaci ruchu amatorskiego, oddziaływanie społecznej struktury na poziom kulturalny ludzi i odwrotnie kształtowanie się człowieka nowego typu pod wpływem uczestnictwa w kulturze i świadomego wyboru tradycji. Oczywiście nie bez znaczenia będzie tu, jako wartość nadrzędna, integracja terytorialna i świadomościowa narodu.

DYONIZIAK RYSZARD. Młodzieżowa „podkultura”. Studium socjologiczne. 1965 s. 206. S.

We wszystkich krajach rozwiniętych bądź rozwijających się młodzież silnie akcentuje swoją odrębność: w poglądach na świat, gustach, a nawet zewne-

trznie w strojach i sposobie bycia. Jak sprawa ta wygląda u nas, pokazuje polski naukowiec na przykładzie szczegółowych badań socjologicznych krakowskich „nastolatków”. Badania te dotyczą postaw i motywacji manifestowanych potrzeb, społecznych zjawisk towarzyszących, celów i dążeń młodzieży, widzenia przez nią ludzi dorosłych (i przykładowo dano oświecenie odwrotne) oraz wiodących wzorców zachowania powszechnie naśladowanych. Sprawy te rzutują oczywiście na metody i efekty wychowania.

GAŁĘSKI BOGUSŁAW. Socjologia wsi. Pojęcia podstawowe. 1966 s. 116. O., 63.

Polska socjologia wsi ma swoje dawne i piękne tradycje. Stąd zebranie dotychczasowych doświadczeń i dorobku w tym zakresie daje książce duże walory poznawcze i czytelnicze. Praca ukazuje osiągnięcia omawianych gałęzi socjologii głównie na przykładzie badań dwóch ważnych problemów: przeobrażeń i kierunków ewolucji wsi oraz współczesnej struktury rodziny wiejskiej i wzajemnych stosunków jej członków, w połączeniu z typami gospodarstw chłopskich, jako indywidualnych przedsiębiorstw i warsztatów pracy. Różnice pomiędzy stanem dawnym i dzisiejszym najlepiej ujawniają się na przykładzie postaw różnych pokoleń.

GORYŃSKI JULIUSZ. Urbanizacja, urbanistyka i architektura. 1966 s. 164, ilustr., tab. O., 45.

Gwałtowny rozrost i powstawanie nowych miast oraz centrów przemysłowych stwarza cały szereg problemów z dziedziny zaspokożenia potrzeb człowieka: mieszkalnych i sanitarnych, kulturalnych i komunikacyjnych. Rys historyczny wskazuje na kierunek rozwoju gospodarczego miast oraz przyszłościowe planowanie przestrzenne związane z gwałtownym rozwojem demograficznym. Autor, z zawodu architekt, nie zapomniał również o problemach estetycznych współczesnych miast.

MREŁA HENRYK. Technika organizowania pracy. 1965 s. 385, tab., rys. S.

Cały proces pracy: jej planowanie, organizacja i kontrola — to przedmiot książki, poruszającej bardzo istotne z punktu widzenia społecznego i gospodarczego sprawy naukowej organizacji pracy. Wiedza w tym zakresie jest już rozwinięta i czynniki wpływające na wyniki pracy są dość ściśle ustalone. Książka została zaopatrzona w liczne przykłady praktyczne, tabele i wykresy. Problematyka książki posiada walor pełnej aktualności.

PODGÓRECKI ADAM. Zasady socjotechniki. 1966 s. 163. S.

Socjotechnika — to niejako praktyczne zastosowanie w życiu społecznym wyników badań socjologicznych. Autor ukazuje kształtowanie się tej nowej dyscypliny wiedzy, jej możliwości wykorzystania dla prawidłowego funkcjonowania instytucji, organizacji, stowarzyszeń, środków informacji, prawodawstwa. Wskazano również na perspektywy socjotechniki w przyszłości.

PRICE DEREK J(ohn) de Solla. Mała nauka — wielka nauka. Tłum. [z ang.] P. Graff. 1967 s. 161, ilustr., tab. O., 70.

PRICE D. J. de S. Węzłowe problemy historii nauki. Tłum. H. Kraheńska. 1965 s. 143, ilustr. O., 38.

Temat książki pierwszej naukowca z Yale można by określić jako socjologię współczesnej nauki. Autor w sposób może nie zawsze obiektywny, ale ciekawy omawia przyczyny i konsekwencje ogromnego postępu nauki w powiązaniu z przemianami ilościowymi i jakościowymi kadry naukowej, organizacji nauki, wreszcie — rolę informacji, dokumentacji naukowej, która umożliwiła i przyspiesza wymianę myśli fachowej i doświadczeń. Price zauważa również istotny związek między nauką i polityką. Natomiast pięć wykładów z historii nauki pomieszczone w książce drugiej — to z talentem i znanstwem napisany rys roli nauki od czasów głębokiej starożytności po dzień dzisiejszy, z propozycją podziału całego rozwoju na poszczególne etapy.

PRZEĆLAWSKI KRZYSZTOF. Miasto i człowiek. 1966 s. 229, ilustr., tab. S.

Stosunek człowieka do miasta przedstawia autor zarówno z punktu widzenia socjologicznego, teoretycznego, jak również praktycznego. Teoretyczny punkt przeważa, kiedy autor zastanawia się, jaki wpływ wywiera miasto na kształtowanie się osobowości, umysłowości, światopoglądu i aktywności człowieka współczesnego. Punkt praktyczny towarzyszy refleksjom na temat przysposobienia człowieka, konkretnie w ustroju socjalistycznym, do życia w środowisku zurbanizowanym, problemów administracyjnych i kulturalnych.

PSZCZOŁOWSKI TADEUSZ. Praca człowieka. 1966 s. 390, ilustr. S.

Trudno przecenić znaczenie pracy w życiu człowieka. Odegrała ona podstawową rolę w kształtowaniu dominacji człowieka w świecie przyrody i w poznawczym nastawieniu umysłu ludzkiego, w rozwoju cywilizacji i kultury. Autor przedstawia te problemy na szerokim tle historii gatunkowej i społecznej ludzkości, w powiązaniu z teoriami filozoficznymi i naukowymi oraz zagadnieniami ustrojowymi. Książka napisana ze znanstwem i talentem.

SZCZEPAŃSKI JAN. Problemy i perspektywy szkolnictwa wyższego w Polsce. 1969 s. 167. O., 146.

Rozważania o szkolnictwie wyższym w Polsce Ludowej koncentruje autor wokół organizacji szkół wyższych, problemów ich kadry naukowej oraz zatrudnienia absolwentów. W książce zostały odzwierciedlone również tak ważne i wymagające sprecyzowania zagadnienia, jak prawidłowa rekrutacja na studia i rola badań prowadzonych przez katedry, oraz potrzeby społeczne i kierunki rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce.

SZCZEPAŃSKI J. Zagadnienia socjologii współczesnej. 1965 s. 130. O., 26.

Jeden z najwybitniejszych socjologów polskich, autor podręczników uniwersyteckich socjologii, opracowań historycz-

nych i teoretycznych — zbiera najważniejsze problemy podejmowane przez socjologię współczesną. Należą tu przede wszystkim prace nad uwarstwieniem społecznym, przemianami cywilizacyjnymi, instytucjonalnymi, obyczajami, przeobrażeniami świadomości, wierzeń. Socjologia pracy, reakcji zbiorowych i kształtowania się mniemań i przekonań — to dalszy przedmiot rozważań.

WALLIS ALEKSANDER. Socjologia wielkiego miasta. 1967 s. 182, ilustr., mapy O., 69.

Autor rozważa problem miasta w najogólniejszych kategoriach teoretycznych po to, by ukazać go w perspektywie całokształtu warunków życia człowieka współczesnego. Wielkie miasta kształtują bowiem bardzo swoiste formy pracy i spędzania czasu wolnego, stosunków formalnych i prywatnych pomiędzy ludźmi oraz wykształca w swoich ramach wyspecjalizowane strefy. Książka zawiera bardzo dużo przykładów, zaczerpniętych ze współczesnych wielkich centrów urbanistycznych, co pozwala snuć prognozy na przyszłość.

ZIEMSKA MARIA. Postawy rodzicielskie. 1969 s. 282, ilustr., tab. S.

Książka omawia wpływ na kształtowanie się osobowości dziecka, całokształtu stosunków rodzinnych — harmonii i konfliktów w rodzinie oraz postaw emocjonalnych. Autorka opracowała zagadnienie z nastawieniem na poradnictwo praktyczne, w wypadkach nieprawidłowości psycho-społecznych.

ŻARNOWSKI JANUSZ. Społeczeństwo Polski międzywojennej. 1969 s. 173, tab. O., 131.

Książka charakteryzuje sytuację ekonomiczną, społeczną i polityczną wszystkich podstawowych klas i warstw społecznych dwudziestolecia międzywojennego: od grupy rządzącej i jej oparcia klasowego poprzez burżuazję, ziemiaństwo, drobnomieszczaństwo i inteligencję aż do chłopów i robotników. Wzrostowi świadomości warstw upośledzonych towarzyszyła konsolidacja postawy naro-

dowej w państwie scalonym z trzech zaborów — co należy uznać za proces pozytywny. Autor przytacza również konkretne dane na temat niesłyszanego zróżnicowania w zakresie poziomu życia i dostępu do kultury. Praca jest bardzo interesującym uzupełnieniem danych historycznych.

3. HISTORIA PCWSZECHNA HISTORIA POLSKI

BASZKIEWICZ JAN. Myśl polityczna wieków średnich. 1970 s. 253. O., 156/157.

W ramach analizy myśli politycznej w Europie, rozwijającej się od V w. do końca XV w., przedstawia autor kształtujące się w tym okresie poglądy na temat genezy władzy, państwa i prawa, obowiązków państwa i społeczeństwa, pozycji kościoła wobec państwa. Prezentacji różnych teorii dokonał autor na podstawie materiałów dokumentalnych (traktaty średniowieczne, doktryny kościelne) oraz listów, zapisków, utworów literackich, pochodzących z omawianego okresu.

BAZYŁOW LUDWIK. Historia Rosji XIX i XX wieku (od roku 1917). 1965 s. 201, O., 23.

Syntetyczny zarys dziejów Rosji od pierwszych lat XIX w. do wybuchu Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jest to historyczny obraz wydarzeń politycznych, które wpływały na powstawanie ruchów wolnościowych i rewolucyjnych. Autor charakteryzuje ruchy narodowo-wyzwoleńcze poczynając od dekabrystów — rosyjskich rewolucjonistów szlacheckich — a kończąc na proletariackich organizacjach i ich walce z caratem — walce zakończonej zwycięstwem, powstaniem pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — ZSRR.

FINLEY M[oses] J.: Grecy. Tłum. [z ang.] A. Bogdański. 1965 s. 180, mapy O., 40.

Historię antycznej Grecji kończy w książce charakterystyka okresu hellenistycznego (330—30 p.n.e.). W całości jest to interesująco przedstawiony zarys genezy i rozwoju cywilizacji greckiej.

Autor znawca starożytności nie sugeruje się utartymi poglądami w nauce światowej i stara się dać własną interpretację zjawisk politycznych, gospodarczych i kulturalnych Grecji starożytnej. Często korzysta z eposów poetyckich ówczesnych najwybitniejszych twórców — Homera i Hezjoda.

GAŁAJ DYZMA. Chłopski ruch polityczny w Polsce. 1969 s. 142 O., 153.

Autor przedstawiając dzieje ruchu ludowego wyrosłego w Polsce z tradycji antypańszczyźnianych wystąpień omawia przede wszystkim ruch ludowy w zorganizowanej formie, ukształtowany na przełomie XIX i XX wieku. Ukazuje rozwój ideologiczny tego ruchu w kolejnych okresach historycznych (zaborzy, Królestwo Polskie, lata 1918—1939). Odreśnennie potraktowany został w książce ruch ludowy w Polsce po 1944 r. Omawia proces połączenia się SL i PSL w r. 1948 i powstanie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, które bierze odąd udział w życiu politycznym Polski jako partia współrządząca.

GIBB MAMILTON A[leksander] R[oskeen]. Mahometanizm. 1965 s. 157 O., 27.

Mahometanizm to islam — jedna z wielkich religii powszechnych, pod względem liczby wyznawców stojąca na trzecim miejscu w świecie (po buddyzmie i chrześcijaństwie). Autor omawia dzieje islamu od jego powstania w Arabii na pocz. VII w. aż do czasów współczesnych, zwracając uwagę na rozpowszechnianie się religii w innych krajach oraz na przemiany i nowe kierunki rozwijające się w łonie islamu. Charakteryzuje też Koran jako księgę religijną i kodeks prawny obowiązujący jednostkę i społeczność współwyznawców.

GURIEWICZ ARON JAKOWLEWICZ. Wyprawy wikingów. Tłum. [z ros.] S. Ludkiewicz. 1969 s. 200, ilustr. O., 134.

Wyprawy wikingów fascynujące wielu historyków dają się poznać przede wszystkim z odkryć archeologicznych. Autor

korzysta właśnie z najnowszych osiągnięć tej dziedziny wiedzy i przeprowadza analizę dziejów Skandynawii w VIII—XI wieku, najsilniej związanych z wyprawami wikingów-normańskich żeglarzy i wojowników, kupców i rozbójników morskich. Obiektywna ocena wypraw wikingów polega na tym, że Guriewicz ukazuje nie tylko ich ujemne wpływy (łupiestwo), ale i dodatnie (rozwój stosunków społecznych i osadnictwa, handlu, rolnictwa i kultury).

Historia i świadomość narodowa. Red. W. Wesołowski. 1970 s. 134 O., 162.

Plon zorganizowanej w 1968 r. przez tyg. „Argumenty” dyskusji naukowców i publicystów. Wypowiedzi ułożone są w trzy grupy tematyczne. W cz. 1 zagadnienia historii i świadomości narodowej ukazano na tle dziejów Polski przy uwzględnieniu historii całej ludzkości. Cz. 2 podkreśla zasługi humanistyki w tworzeniu i trwaniu tradycji i świadomości narodowej. Cz. 3 podejmuje temat współcześnie gorąco dyskutowany — patriotyzm i zaangażowanie ideowe, jako ważny czynnik w wychowaniu socjalistycznym.

JURGA TADEUSZ. Wrzesień 1939. 1969 s. 146, mapy. O., 154.

Kampania wrześniowa 1939 r., której goręczy kłęski zna każdy pamiętający te czasy Polak, ma karty piękne i bohaterkie. Autor opisuje wszystkie ważniejsze szlaki bojowe poszczególnych armii polskich, zgrupowań wojskowych, przebieg ważniejszych bitew, udział żołnierzy i cywilnej ludności w ofiarnej obronie ojczyzny przed napaścią wroga — silniejszego liczebnie i pod względem uzbrojenia.

KALUŻYŃSKI STANISŁAW. Imperium mongolskie. 1970 s. 199, ilustr., mapa. O., 159.

Kilkuwiekowa historia imperium mongolskiego utworzonego przez Czyngis-Chana w XII w. i trwającego do XIV w., kiedy to potężne państwo średniowieczne rozpadło się i stało się krajem feudalnie rozdrobnionym i słabym eko-

nomicznie. Autor przedstawia okres sukcesów politycznych i gospodarczych, kontakty imperium mongolskiego z europejskimi krajami, m. in. z Polską, charakteryzuje społeczeństwo i kulturę Mongołów w okresach panowania kolejnych władców.

KLEER JERZY. ZSRR — pół wieku przemian gospodarczych. 1967 s. 206, tabl. 1, tab., mapy O., 74/75.

Autor charakteryzując pięćdziesiąt lat gospodarki socjalistycznej ZSRR najszerszej omawia proces industrializacji, czyli uprzemysłowienia kraju. W tym celu charakteryzuje poszczególne gałęzie przemysłu i ich rozwój w kolejnych etapach zachodzącego procesu. Wskazuje też na udział skolektywizowanego rolnictwa w zmieniającym się obrazie gospodarczym wielonarodowego państwa.

LAFAYE JACQUES. Konkwistadorzy. Tłum. [z franc.] E. Bąkowska. 1966 s. 1956, ilustr., mapa O., 59.

Od XV w. tytuły konkwistadorów nadawali królowie hiszpańscy i portugalscy zdobywcom Ameryki Południowej i Środkowej. W nauce współczesnej różnie się ocenia ich odkrywczą działalność. Autor stara się dać obiektywny obraz doniosłych zasług konkwistadorów w rozwoju cywilizacji ludów Ameryki omawiając również poziom stosunków społecznych i kulturalnych przed i po podboju tych ziem. Czytelnik znajdzie także kronikarskie niemal wiadomości na temat kolejnych wypraw i ich organizatorów.

MACISZEWSKI JAREMA. Szlachta polska i jej państwo. 1969 s. 235 O., 148/149.

Najistotniejszym problemem podjętym w książce jest ukazanie roli politycznej szlachty polskiej w państwie. Na przestrzeni wieków XII—XVIII omówiono jej znaczenie zwracając uwagę na okresy wzmoczonej walki szlachty o władzę, coraz większej zależności od magnaterii i postępującej anarchii społecznej. Obraz szlachty zarysowany na tle innych

warstw jest też wyrazistym studium kultury i obyczajowości szlacheckiej.

MÉTRAUX ALFRED. Inkowie. Tłum. [z franc.] M. Kindler. 1968 s. 202, ilustr., mapa O., 99.

Dzieje państwa Inków rozciągającego się na terenach obecnego Peru, Ekwadoru, Boliwii, Chile i Argentyny doprowadzone są do podboju i zagłady Inków, dokonanej w XVI w. przez konkwistadorów hiszpańskich. Obok organizacji politycznej Inków autor opisuje inne dziedziny życia wielkiego wówczas państwa. Mówi o gospodarce państwa Inków, wierzeniach — pełnych magii i kultu sił przyrody, sztuce a zwłaszcza architekturze monumentalnej.

ROUX JEAN-PAUL. Średniowiecze szuka drogi w świat. Tłum. [z franc.] T. Rosłanowski. 1969 s. 191, map 3. O., 130.

Książka przypomina najbardziej znakomitych podróżników europejskich, którzy w średniowieczu odbywali pierwsze podróże do egzotycznych krajów Środkowego i Dalekiego Wschodu. Z zawodu duchowni bądź kupcy, krzewili wierzenia, ożywiali handel a przywozili wielką na owe czasy wiedzę o cywilizacji i kulturze Wschodu, wzbogacali ówczesną wiedzę przyrodniczą i geograficzną.

WAŃKOWICZ MELCHIOR. Szkice spod Monte Casino. 1969 s. 172, mapy O., 143.

Przygotowana specjalnie dla serii „Omega” skrócona wersja obszernego dzieła autora na temat najsłynniejszej bitwy z Niemcami stoczonej w maju 1944 roku przez polskich żołnierzy na frontach Zachodu. Monte Casino — wzgórze ze znajdującym się w jego masywie klasztorem — stało się symbolem bohaterstwa i patriotyzmu Polaków, okryło sławą osiągnięcia oręża polskiego. Sugestywna proza wytrawnego reportera, wówczas wojennego korespondenta, pozwoli czytelnikowi poznać losy tej walki oraz uczestniczyć w zwycięskich lecz pełnych ofiar zmaganiach polskich obrońców na włoskiej ziemi.

ALBINOWSKI STANISŁAW. **Handel światowy**. 1965 s. 126, rys., tab. O., 33.

W książce nakreślono historię handlu zagranicznego od czasów starożytnych, kiedy w wymianie handlowej prym wiodły: Francja, Grecja i Rzym, aż po dzień dzisiejszy. Charakterystykę rozwoju i układu sił w handlu współczesnego świata przeprowadza autor uwzględniając polityczny podział naszego globu. Szczegółowa informacja dotyczy surowców i wyrobów wymiennych, orientuje w statystyce obrotów handlowych poszczególnych krajów w różnych okresach.

BOBROWSKI CZESŁAW. **Planowanie gospodarcze**. Problemy podstawowe. 1965 s. 174 tab. O., 41.

Autor ujmuje podstawową problematykę planowania gospodarczego. Wyodrębnia typy planów, etapy planowania oraz funkcje planu w zależności od stopnia rozwoju gospodarczego i modelu społeczno-politycznego, przyjętego w systemie zarządzania gospodarką narodową.

KOSIŃSKI LESZEK. **Obraz demograficzny Europy**. 1966 s. 168, mapy, tab. O., 66.

Obraz składu i ruchu ludności, jej wzrostu i spadku w różnych krajach Europy. Problemy przemian w naturalnym ruchu ludności ukazane zostały jako wynik konkretnych sytuacji pod względem płci i wieku ludności danego regionu, ruchów migracyjnych. Wszystkie zjawiska demograficzne omawiane są pod kątem ich wpływu na stosunki społeczne i gospodarcze.

LANGE OSKAR. **Człowiek i technika w produkcji**. 1965 s. 150, rys., tab. O., 29.

Autor charakteryzuje procesy produkcji i związki zachodzące pomiędzy środkami produkcji a człowiekiem. Przedstawia także problem rekonstrukcji środków produkcji i wpływ tych zjawisk na procesy wytwarzania. Książka znanego w kraju i świecie ekonomisty jest pozycją dla czytelnika obeznanego z podstawowymi pojęciami ekonomicznymi.

LIPSKI WITOLD. **Czy światu grozi głód?** 1968 s. 141, tabl. 1, ilustr., tab. O., 112.

Pytania o przyszłą egzystencję ludzkości na Ziemi, możliwości wyżywienia w związku ze stałym wzrostem liczby mieszkańców naszej planety — absorbują wielu ekonomistów i uczonych. Autora interesują te sprawy w aspekcie sytuacji ekonomicznej krajów tzw. trzeciego świata, a więc nie rozwiniętych gospodarczo, gdzie istnieją niedostatki w odżywianiu. Przyszłość zadowalającego wyżywienia ludności dostrzega autor w intensyfikacji światowej produkcji rolnej oraz w prowadzonych przez naukę poszukiwaniach coraz nowych źródeł żywnościowych.

MAĆZAK ANTONI. **U źródeł nowoczesnej gospodarki europejskiej**. 1967 s. 198, tabl. 1, ilustr., tab. O., 81/82.

Źródeł nowoczesnej gospodarki europejskiej autor dopatruje się w społeczno-politycznych przemianach zachodzących w wieku XVI, XVII i XVIII w poszczególnych krajach. Decydującą rolę odegrały ówczesne stosunki demograficzne, rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu. Jest to wyrazisty obraz początkowych dziejów nowoczesnej cywilizacji a równocześnie zarys historii gospodarczej.

MICHAJŁOW STEFAN. **Oceany. Zasoby i ich wykorzystanie**. Tłum. z [ros.] K. Kowalska. 1968 s. 149, ilustr., tab. O., 116.

Wody mórz i oceanów stają się terenem poszukiwań ukrytych zasobów, przydatnych we współczesnej gospodarce. Autor radziecki, specjalista w dziedzinie oceanologii dostrzega je we florze i faunie (ryby, bezkręgowce, glony) oraz w chemicznych i energetycznych zasobach. Mówi o tendencjach wydobywania ropy naftowej i kopalin znajdujących się na dnie oceanów, o możliwościach odsalania wody morskiej.

NOWACKI EDMUND. **Od chwastu do pszenicy**. Historia roślin uprawnych. 1968 s. 173, ilustr., tab., mapy O., 111.

Rośliny uprawne, a więc głównie zboża i warzywa odgrywają decydującą rolę w rozwoju rolnictwa, jego znaczeniu we współczesnej gospodarce światowej. Historyczny zarys dziejów rolnictwa jest pasjonującym dowodem, jak w kolejnych epokach od czasów starożytności następowało przekształcanie chwastów w rośliny uprawne. Wymienia tu autor wykorzystanie naukowych praw dziedziczności i teorii ewolucji w rozwoju hodowli roślin. Mówi też o niezbędności prowadzenia prac badawczych zmierzających do zapobieżenia trudnościom żywieniowym we współczesnym świecie i w przyszłości.

ROSSET EDWARD. Polska roku 1985. Wizja demograficzna. 1965 s. 207, tab. O., 43.

Autor przedstawia prognozę struktury demograficznej ludności Polski do r. 1985. M. in. omawia liczbowy rozwój ludności, dynamikę wykształcenia i defeminizacji, proces starzenia się z wyeksponowaniem grup według wieku produkcyjnego. Książka ma podstawowe znaczenie w pracach nad perspektywnym rozwojem gospodarki narodowej.

SUCHODOLSKI BOGDAN. Oświata a gospodarka narodowa. 1966 s. 251, tab. S.

Wzajemne powiązanie oświaty i gospodarki narodowej to zdaniem wybitnego pedagoga główny problem współczesnej epoki. Ukazując współzależność rozwoju gospodarczego i oświatowego w Polsce, ZSRR i krajach tzw. trzeciego świata — mówi o planowaniu oświaty i różnych systemach szkolnictwa oraz organizacyjnych założeniach kształcenia i wychowania.

TEPICHT JERZY. Ewolucja współczesnego rolnictwa. 1968 s. 141, tabl. 1, ilustr., tab., mapy O., 98.

Główne cechy rozwoju współczesnego rolnictwa ukazał autor w świetle przemian ekonomiczno-społecznych dokonujących się w naszej epoce. Proces industrializacji czyli uprzemysłowienia w Polsce zestawiał z jej przebiegiem w kra-

jach kapitalistycznych, wysoko rozwiniętych i w krajach socjalistycznych.

5. PSYCHOLOGIA.

HYMAN RAY. Badania naukowe w psychologii. Tłum. [z ang.] B. Kamiński. 1968 s. 172, tab. O., 97.

Autor **przedstawia** w historycznym zarysie kolejne etapy procesu badawczego w psychologii. Ideę i koncepcję teoretyczną zapoczątkowującą każdą pracę badawczą kojarzy ze sposobem zbierania danych, ich analizy, interpretacji, a następnie formami przekazywania specjalistom i społeczeństwu.

MEDNICK SARNOFF A. Uczenie się. Tłum. [z ang.] S. Sołtysik. 1967 s. 163. O., 77.

Autor omawiając proces uczenia się stara się ukazać zespół zjawisk objętych tym pojęciem i zaznajomić z teoriami i stanem prac badawczych, prowadzonych w tej dziedzinie. Wykorzystując opisy doświadczeń charakteryzuje różne formy uczenia się oraz wyjaśnia działanie mechanizmów fizjologicznych i psychologicznych decydujących m.in. o zdolności zapamiętywania.

OSWALD JAN. Sen. Tłum. [z ang.] B. Kamiński. 1968 s. 143, ilustr., tab. O., 103.

Zjawisko snu omówiono tu od strony zachodzących w organizmie procesów fizjologicznych i psychologicznych. Autor omawiając stosowane metody badania snu, wyjaśnia zależność marzeń sennych od psychiki i zewnętrznych bodźców, zajmuje się też problemem hipnozy i bezsenności w badaniach psychoanalitycznych.

PIAGET JEAN. Studia z psychologii dziecka. Tłum. [z franc.] T. Kołakowska. 1966 s. 158. O., 65.

Charakterystyka wydzielonych przez światowej sławy psychologa, filozofa i pedagoga sześciu etapów rozwoju psychiki dziecka — od wieku niemowlęcego aż po wiek młodzieńczy. Uczony omawia powstawanie i rozwój zespołu odruchów instynktownych, cech psychologicznych,

kształtowania się osobowości. Praca ujmująca w aspekcie teoretycznym strukturę i przeobrażenia psychiki dziecka, zainteresuje czytanych w temacie.

PIETRASIŃSKI ZBIGNIEW. Praktyczna psychologia pracy. Zagadnienia wybrane. 1965 s. 210, ilustr., tab. S.

Przeprowadzona w książce analiza procesu pracy idzie w kierunku ukazania zależności między osiąganiem większej wydajności w pracy a mniejszym zmęczeniem, wzrostem zadowolenia i satysfakcji. Tezy popierają podane wyniki prowadzonych badań.

RUDNIAŃSKI JAROSŁAW. Sprawność umysłowa. Wybór metod. 1967 s. 320, ilustr., tab. S.

Trzy główne problemy umysłowej pracy ludzkiej wybijają się w książce na czoło: 1. metody przyswajania wiedzy, 2. zasady i proces myślenia, 3. metody przekazywania wiedzy innym.

SZYMBORSKA ALICJA. Sieroctwo społeczne. 1969 s. 181. S.

Wyniki badań przeprowadzonych w latach 1964—1967 w domach dziecka i zakładach wychowawczych są podstawą wywodów autorki o tzw. chorobie sieroczej, powszechnej wśród dzieci pozbawionych własnych i zastępczych rodzin. Szeroko omawiano wynikające z sieroctwa zaburzenia osobowości wychowanków zakładowych, poparte licznymi przykładami.

TRACZYK WŁADYSŁAW. Fizjologiczny mechanizm popędów i emocji. 1967 s. 142, ilustr. O., 80.

Popędy i emocje — podstawowe stany emocjonalne oraz bodźce wywołujące je — to temat książki. Autor omówił także rolę mózgu i kory mózgowej w mechanizmie wyzwalania popędów i emocji oraz stan badań naukowych nad możliwościami działania na reakcje układu nerwowego człowieka.

TYLER LEONA E[lizabeth]. Testy i pomiary w psychologii. Tłum. [z ang.] J. Radzicki. 1967 s. 166, tabl. 1, ilustr., tab. O., 95.

Testy i pomiary należą do ilościowych metod badawczych w psychologii. Określają one właściwości indywidualne człowieka, zdolności, inteligencję, cechy osobowości, typy temperamentu. O zakresie i roli testów oraz pomiarów mówi popularnie i interesująco napisana książka amerykańskiej autorki.

6. SZTUKA. LITERATURA JĘZYKOZNAWSTWO

CHADWICK JOHN. Odczytanie pisma lihearnego B. Tłum. [z ang.] J. Niećko. 1964 s. 157, rys., tab. O., 19.

Odczytanie nieznanego pisma, w którym dochowały się zabytki, jest za każdym razem ogromnym postępem wiedzy archeologicznej i historycznej. Dlatego też wielką wartość naukową miał fakt odczytania pisma kreteńskiego, zwanego w świecie naukowym pismem linearnym B, rozszyfrowanym za sprawą angielskiego uczonego M. Ventvisa w 1953 r. O tej pasjonującej przygodzie naukowej dowiaduje się czytelnik od przyjaciela uczonego.

DRAWICZ ANDRZEJ. Literatura radziecka 1917—1967. Pisarze rosyjscy. 1968 s. 346, ilustr. O., 93/94.

Autor — dobry znawca i popularyzator literatury radzieckiej — stara się ująć ją w pewne ramy z racji 50-letniego rozwoju oraz dokonać wstępnej periodyzacji. Wyodrębniła następnie pewne prądy, nurty i wątki oraz wybijające się osobowości twórcze. Materiał systematyzują również notki biograficzne wziętych pod uwagę pisarzy.

GIMPEL JEAN. Jak budowano w średniowieczu. Tłum. z franc. J. Aleksandrowicz. 1968 s. 173, ilustr., O., 106.

Po dziś dzień podziw budzą potężne budowle sakralne i świeckie średniowiecza, z okresu XI—XIII w. Jakże ideały światopoglądowe i estetyczne przyświecały budowniczym i artystom tworzącym te piękne monumenty, jaka była wiedza techniczna i konstrukcyjna umożliwiająca wykonanie śmiałych projektów, jaki wreszcie był nakład pracy ludzkiej — na te pytania stara się dać

odpowiedź autor ciekawej choć miejscami kontrowersyjnej książki.

JAKIMOWICZ ANDRZEJ. Zachód a sztuka Wschodu. 1967 s. 146, tabl. 16, ilustr., portr. O., 96.

Sztuka Bliskiego i Dalekiego Wschodu — podobnie jak całokształt życia, zawsze stanowiła dla Europy tajemniczą egzotykę. W książce ukazuje autor ten problem z punktu widzenia historii sztuki, a więc historycznie, posługując się sprawdzonymi naukowo faktami. Najbardziej szczegółowo przedstawia wpływy sztuk plastycznych, architektury, zdobnictwa, strojów — w wieku XIX i XX, a oddzielnie zarysowuje to zagadnienie w odniesieniu do Polski.

LAMING ANNETT. Skarby w grocie Lascaux. Tłum. [z franc.] M. Bibrowski. 1969 s. 175, ilustr., tab. O., 123/124.

Grota w Lascaux — to słynne znalezisko malarstwa i rzeźby z okresu archaicznej kultury paleolitu, które zadziwiło świat (dokonane przypadkowo w 1940 r.). Zabytki pozwalają snuć nie tylko rozważania na temat prapoczątków europejskiej sztuki, ale też — wierzeń i realiów życia.

LEVOI-GUORHAN ANDRÉ. Religie prehistoryczne. Tłum. z franc. I. Dewitz. 1966 s. 126, rys., tab. O., 61.

W badaniach nad pierwotnymi kulturami zarówno pod względem metody, jak też rezultatów, francuska nauka odgrywa przodującą rolę. Widać to w czasie lektury niniejszej pracy, która udostępnia rezultaty najnowszych badań i na przykładzie znalezisk archeologicznych prostuje błędne i uproszczone mniemania na temat wierzeń, kultury, światopoglądu, magii i rytuału — człowieka i społeczeństw pierwotnych.

POREBSKI MIECZYŚLAW. Kubizm. Wprowadzenia do sztuki XX wieku. 1966 s. 188, tabl. 16, ilustr. O., 68.

Kubizm — prąd w plastyce funkcjonujący w pierwszym dwudziestoleciu naszego wieku — zrewolucjonizował sztukę naszych czasów zrywając z tradycyj-

ną perspektywą doprowadzoną do perfekcji przez sztuki plastyczne epoki mieszczańskiej, a także po raz pierwszy cał niejako równoczesny wygląd modelu z wielu stron na raz. Historyk sztuki szczegółowo ukazał grunt, z jakiego (ok. r. 1909) wyrastał ten prąd we Francji, jego charakterystykę, przedstawicieli, realizacje, rozprzestrzenianie się w świecie i promieniowanie na architekturę, technikę, zdobnictwo.

READ HERBERT. Sens sztuki. Tłum. [z ang.] K. Tarnowska 1965 s. 191, tabl. 24. O., 44.

Znakomity angielski historyk sztuki podejmuje się zdefiniowania i omówienia podstawowych pojęć i zagadnień sztuk plastycznych. Z jednej strony analizuje strukturę dzieła sztuki, problemy indywidualności twórczej i odbioru, z drugiej strony prezentuje najsłynniejsze szkoły, kierunki i całe prądy artystyczne. Książka jest niejako propedeutyką historii sztuki dla niewtajemniczonych.

REYCHMAN JAN. Od wieży Babel do językoznawstwa porównawczego. 1969 s. 123, ilustr. O., 142.

Książka opisuje narodziny nowoczesnego językoznawstwa naukowego, kielkującego już w głębokim średniowieczu, kiedy nad życiem umysłowym zapanowała Biblia, poprzez kolejne wieki zwała XVIII i XIX, gdy wykształciły się już odrębne metody badawcze i sprecyzował ostatecznie zakres językoznawstwa.

SCHLAUCH MARGARET. Język i językoznawstwo współczesne. Tłum. [z ang.] L. Biedrzycki. 1967 s. 168. O., 79.

Autorka prezentuje najbardziej nowoczesny typ badań językoznawczych: uwzględnią tło historyczne i porównawcze oraz uwarunkowania psychologiczne w powiązaniu z teorią informacji. Dzięki temu zbliża do czytelnika takie ważne i nadzwyczaj ciekawe problemy, jak kształtowanie się i rozpad rodzin językowych, słowotwórstwo, fonetykę, składnię, przekształcenia znaczeń wyrazów.

I. MEDYCYNĄ. BIOLOGIA

ASRATIAN EZRAS, SIMONOW PAWEŁ. **Niezawodność mózgu.** Tłum. [z ros.] E. Baumritter. 1965 s. 138, ilustr., tab. O., 34.

Szczegółowa analiza działalności mózgu żywych organizmów, wykazuje doskonałość funkcji układu nerwowego, którego niezawodny mechanizm powinien służyć za model w tworzeniu nowoczesnych układów matematycznych.

BURNET FRANK MACFARLANE. **Nienaruszalność żywego organizmu.** Tłum. [z ang.] B. Kamiński. 1965 s. 191, rys., tab. O., 35.

Książka o nienaruszalności organizmu czyli immunologii. W encyklopedii pod hasłem immunologia czytamy „nauka o odporności ustrojów żywych na zarazki, toksyny i niektóre inne substancje chemiczne, głównie białkowe”. Autor orientuje czytelników w historii i dorobku tej dziedziny wiedzy, prezentuje własne teorie naukowe, wyjaśnia wiele zjawisk chorobowych, procesy starzenia się oraz przeszczepiania tkanek. Australijski uczone, laureat nagrody Nobla jest świetnym popularyzatorem współczesnej biologii.

COMFORT ALEX. **Dlaczego się starzejemy?** Tłum. [z ang.] J. Radzicki. 1968 s. 162, tabl. 1, ilustr., tab. O., 118.

We współczesnej medycynie światowej coraz więcej uwagi przywiązuje się do dziedziny zwanej gerontologią, zajmującej się badaniem procesu starzenia się organizmu. Autor pracy omawia różne czynniki decydujące o przyspieszaniu bądź oddalaniu starości w sensie biologicznym. Decydują o tym odżywianie, płeć, działanie hormonów, a z czynników społecznych — wpływ środowiska.

CHAUVIN RÉMY. **Życie i obyczaje owadów.** Tłum. [z franc.] A. Straszewicz. 1966 s. 243, ilustr. O., 46/47.

Życie i obyczaje owadów to pasjonujący temat badań współczesnej biologii. Zachowanie się i reakcje owadów na

bodźce zewnętrzne, formy porozumiewania się i przystosowania, rola instynktu i tajemnice wędrówek — to tylko część poruszonych problemów. Francuski uczone i popularyzator pogłębia swoje rozważania filozoficznymi refleksjami.

DOBZANSKY THEODOSIUS. **Dziedziczność a natura człowieka.** Tłum. [z ang.] M. Jurecki. 1968 s. 172, ilustr., tab., map. O., 113.

GAJEWSKI W[acław], PASZEWSKI A[ndrzej], SURZYCKI S[tefan]. **W poszukiwaniu istoty dziedziczenia.** 1966 s. 143, ilustr., tab. O., 49.

Prace z zakresu współczesnej genetyki orientują w osiągnięciach naukowych dotyczących dziedziczności. Odmienność dociekań polega na tym, że Dobrzansky rozpatruje wpływ dziedziczności na naturę człowieka a zatem perspektywy rozwoju ludzkości interesują go w aspekcie biologicznym i kulturowym. Autor polskiej pracy mówiąc o najnowszych kierunkach nauki o istocie dziedziczności zapoznaje przede wszystkim z zagadnieniami biologicznymi — strukturą i funkcją żywej materii.

HARRIS ROBERT J[ohn] C[ecil]. **Rak.** Tłum. [z ang.] J. Koziarowska. 1966 s. 184, ilustr., tab. O., 54.

Angielski specjalista w dziedzinie badań nad nowotworami złośliwymi wciąż zagrażającymi ludzkiemu życiu omawia cały zespół chorób rakowych. Przedstawia własności i hipotezy powstawania tego typu schorzeń, metody badania i leczenia. Posłowie polskiego naukowca — prof. Koszarowskiego orientuje w stanie badań nad rakiem w naszym kraju.

JAROSZYŃSKI JAN. **Leki w psychiatrii.** 1969 s. 125, ilustr. O., 150.

Przedstawienie metod leczenia chorób umysłowych daje pogląd na wielkie możliwości współczesnej psychiatrii dysponującej wielką różnorodnością środków farmakologicznych. Autor charakteryzuje właściwości lecznicze i szkodliwość w przypadku niewłaściwego stosowania najnowszych leków psychotropowych,

czy używek narkotycznych. Na wstępie daje autor krótki zarys historyczny rozwoju działu farmakologii zajmującej się leczeniem chorób psychicznych.

JUCHNIEWICZ MIECZYŚLAW. Gruźlica. 1968 s. 148, ilustr., tab., portr. O., 104.

Gruźlica jest ciągle jedną z najgroźniejszych chorób społecznych; dlatego historia tej choroby, metody jej wykrywania, leczenia i zapobiegania powinny być powszechnie znane. Książka zbiera całość współczesnej wiedzy o gruźlicy, znaczeniu wykrycia zarazków gruźlicy (prątków) przez R. Kocha (1882), głównych źródłach i sposobach zakażenia, sposobach zwalczania choroby.

KENDREW JOHN C[owdery]. Nić życia. Wstęp do biologii molekularnej. Tłum. [z ang.] W. Zagórski. 1969 s. 123, tabl. 16, ilustr. O., 133.

Jest to zarys biologii molekularnej (biochemii) — nauki o chemicznej budowie organizmów żywych i przebiegających w nich procesach chemicznych. Poznanie budowy, właściwość i sposobów funkcjonowania białek komórkowych ułatwi zrozumienie funkcji materii ożywionej. Autor, laureat nagrody Nobla, podkreśla znaczenie odkrytych w 1962 r. kwasów dezoksyrybonukleinowych (DNA), co dało szansę badaniom m.in. nad tworzeniem się komórek i dziedzicznością.

KUSZNER WIKTORYN. Odkrywanie tajników życia. Biopolimery. Tłum. z ros. Cz. Krepki, T. Kulikowski. 1967 s. 167, ilustr. O., 83.

Praca również z dziedziny biochemii wyjaśnia znaczenie białek i kwasów rybonukleinowych (DNA) uczestniczących w komórkowej przemianie materii. Autor wprowadzając w metody współczesnych badań naukowych, zaznajamia m. in. z funkcjami komórki oraz mechanizmem przekazywania cech dziedzicznych.

LANYON WESLEY E. Biologia ptaków. Tłum. [z ang.] M. Józefik. 1968 s. 187, ilustr., mapy. O., 114/115.

Syntetyczne ujęcie problemów współ-

czesnej ornitologii (nauki o ptakach). Ukazano tu życie ptaków od strony ich pochodzenia i ewolucji gatunku, anatomii i fizjologii, wylęgu i rozwoju, a także przystosowania ptaków do środowiska i ich wędrówek. Znajduje się tu też klasyfikacja ptaków według gatunków i dane dotyczące ich występowania w różnych rejonach świata.

ŁUCZAK JADWIGA, PROT ELIZA. Zagadnienia ekologii zwierząt. 1967 s. 178, ilustr., tab. O., 91.

Autorki omawiają szereg zagadnień z dziedziny ekologii — nauki o zależnościach między organizmami a ich żywym i martwym środowiskiem. Szczególnie szeroko informują o całym kompleksie badań nad biocenozą, czyli zespołem uzależnionych od siebie zwierząt i roślin na określonym terenie (np. w jeziorze, w stawie, w lesie) utrzymującym się w stanie równowagi w danych warunkach środowiska.

PENROSE L[ionel] S[harples]. Wstęp do genetyki człowieka. 1965 s. 156, ilustr., portr., tab. O., 22.

Przegląd najnowszych badań z zakresu genetyki człowieka, a więc zjawisk dziedziczności i zmienności organizmu. Autor określa cechy i funkcje genu — podstawowego materialnego elementu dziedziczenia, przekazywanego przez rodziców potomstwu, mówi o możliwościach wykorzystania badań genetycznych w medycynie.

RIVIERE JACQUES. Pożyteczne mikroby. Tłum. z [franc.] Z. Wasilewski. W-wa 1968 s. 209, ilustr., O., 126.

Autor przedstawia budowę, czynności i pożyteczną rolę drobnoustrojów (mikrobów) w przemyśle i gospodarce. Rozróżniając mikrobiologię przemysłową, rolniczą i lekarską wskazuje na bogate wykorzystywanie mikrobów w wytwarzaniu i przechowywaniu produktów żywnościowych, w rolnictwie i przemyśle farmaceutycznym.

ROSNAY JÖEL. Powstawanie życia. Od atomu do komórki. Tłum. [z franc.] L. Zagórska. 1969 s. 204, ilustr., portr. O., 141.

Istnienie wielkiej ilości teorii o pochodzeniu życia na Ziemi narzuciło francuskiemu uczonemu kompozycję pracy. W cz. 1. przedstawił dawne, a w cz. 2. współczesne teorie na ten temat. Opisuje kolejne etapy powstawania życia: utworzenie wszechświata, pierwsze cząstki organiczne, materia nieożywiona, materia żywa, powstawanie organizmów żywych.

SABLIŃSKI JAN. Przeszczepianie tkanek. 1965 s. 97, ilustr. O., 25.

SKOŚKIEWICZ MAREK. Przeszczepianie narządów. 1969 s. 120, ilustr. S.

Te dwie książki są świadectwem osiągnięć współczesnej medycyny w dziedzinie transplantacji klinicznej — przeszczepiania tkanek lub narządów jednego człowieka — drugiemu. Rozpatruje się ciągle trudne dla medycyny zjawisko bariery immunologicznej czyli naturalnej obronności organizmu przed wtargnięciem obcych komórek. Książka o przeszczepianiu tkanek napisana w 1965 r. w zestawieniu z pracą wyd. w 1960 r. na temat przeszczepów narządów świadczy o postępie w tej dziedzinie medycyny.

SZAJEWSKI JANUSZ. Miażdżycyca. 1965 s. 109, ilustr. O., 28.

Autor uznaje miażdżycę (popularnie sklerozę) za chorobę społeczną nowoczesnej cywilizacji. Charakteryzuje jej objawy oraz następstwa, które obok niedomogów fizycznych i umysłowych mogą spowodować zawał serca i udar mózgu. Profilaktyka (zapobieganie) i leczenie — to główne tematy szczegółowych omówień.

TOCQUET ROBERT. Życie na planetach. Tłum. z franc. P. Kucharczyk. 1965 s. 160, ilustr., tab., mapy. O., 42.

Autor przypominając teorie na temat pochodzenia życia analizuje naturalne warunki panujące na poszczególnych planetach naszego Układu Słonecznego. Interesujące są hipotezy francuskiego naukowca na temat istnienia niższych form życia roślinnego na Wenus i Marsie oraz perspektywy życia we Wszechświecie.

CRUSSARD JEAN. Energia termojądrowa. Tłum. [z franc.] J. Środulski. 1967 s. 120, ilustr., O., 78.

Główna uwaga francuskiego uczonego kieruje się ku możliwościom wykorzystania energii termojądrowej dla celów pokojowych. Warunkiem tego jest, w oparciu o wiedzę o atomie, opanowanie techniki syntezy kontrolowanej, co dałoby ludzkości niewyczerpane źródło energii.

KOMPANIEJEC ALEKSANDER. Co to jest mechanika kwantowa? Tłum. [z ros.] W. Klonowski. 1966 s. 153 O., 58.

Mechanika kwantowa daje nowe możliwości interpretacji elementarnych zjawisk materii i energii: budowy atomu, ruchu, pola elektromagnetycznego, optyki falowej. Jest to bardzo ważna, posiadająca ogromną przyszłość dziedzina współczesnej fizyki.

KOURGANOFF VLADIMIR. Wtajemniczenie w teorię względności. Tłum. [z franc.] M. Kubiak. 1970 s. 175, ilustr., tab. O., 168.

Jako obszernie tło rozważań zarysował autor zasady i pojęcia fizyki klasycznej, następnie omówił koncepcje prowadzące ku teorii względności od XVI do XIX w. Wreszcie zaznajamia francuski uczoney z epokową teorią względności A. Einsteina, formułującą prawa odnoszące się do materii, energii, ruchu i czasu w warunkach nieskończenie małych i kosmicznych.

LOVELL BERNARD, LOVELL JOYCE. Odkrywanie dalekiego wszechświata. Tłum. [z ang.] E. Skrzypczak. 1966 s. 173, ilustr., portr. O., 56.

Książka zaznajamia z młodą dziedziną nauk astronomicznych, jaką jest radioastronomia. Za pomocą radioteleskopów chwytających fale radiowe emitowane w Kosmosie, wystrzelanych przy użyciu rakiet sond kosmicznych i lotów załogowych — nauka zdobyła bardzo liczne i bardzo cenne dane o budowie i właściwościach bliższego i dalszego wszechświata.

MARKS ANDRZEJ. **Droga do Księżycy.** 1969 s. 166, tabl. 23, ilustr., portr., mapy. O., 155.

Jest to podsumowanie ostatnich osiągnięć wiedzy o Księżycu — wiedzy ogromnie wzbogaconej dzięki badaniom za pomocą sond, lotów załogowych, analizie próbek księżycowych, zdjęciom. Mapy obydwu stron Srebrnego Globu.

MERRILL PAUL W. **Chemia Kosmosu.** Tłum. [z ang.] J. Wolf. 1966 s. 153, ilustr., tab. O., 62.

Autor omawia budowę chemiczną i fizyczną bliższego i dalszego Kosmosu, zrekonstruowaną na podstawie najnowszych, barczo wyspecjalizowanych metod badawczych. Frapujące są hipotezy na temat cyklu rozwojowego gwiazd i mgławic.

LANCZOS CORNELIUS. **Albert Einstein i porządek Wszechświata.** Tłum. [z ang.] B. Stanosz. 1967, s. 146, ilustr. O., 92.

Praca poświęcona w całości przełomowej teorii względności Alberta Einsteina, dzielącej się na tzw. część szczególną i ogólną, oraz prawu grawitacji. Jest to wykład przeprowadzony językiem matematycznym.

Od zera bezwzględnego do nieskończoności. Nauka o temperaturach. Praca zbiorowa. [Aut.] J. Castle i in. Tłum. [z ang.] Z. Płochocki. 1968 s. 237, ilustr., tab. O., 120/121.

Wpływ bardzo niskich i ogromnie wysokich temperatur na rozmaite pierwiastki chemiczne i materiały pozwala na lepsze zrozumienie właściwości materii oraz jej wykorzystanie dla potrzeb techniki. Omówiono te sprawy w szeregu ciekawych szkiców popularnonaukowych.

SKRZYPCZAK EWA. **Fizyka wielkich energii.** 1955 s. 138, ilustr., tab. O., 30.

Fizyka wielkich energii — to przede wszystkim problemy cząstek elementarnych, ich rozpadu, zderzenia, wytwarzania w akceleratorach, promieni kosmicznych. Omówiono również coraz większe możliwości zastosowania praktycznego wielkich energii.

SŁOWIANOWSKI JAN JERZY. **Przyrzeczność w mechanice kwantowej.** 1969 s. 183. O., 132.

Tematem pracy jest zasada determinizmu w fizyce klasycznej i nowoczesnej, a przede wszystkim mechanice kwantowej. Determinizm w rozumieniu autora to zasada naukowa stwierdzająca, że każdy fakt ma swoją przyczynę, a jednakowe przyczyny wywołują te same skutki. Jest to bardzo płodne dla rozwoju współczesnej fizyki prawo.

STRZAŁKOWSKI ADAM. **Zasady zachowania w fizyce.** 1970 s. 197, ilustr. O., 163.

Zasady zachowania energii, pędu i krętu odgrywają podstawową rolę w wyjaśnianiu promieniotwórczości. Autor omawia te sprawy w powiązaniu z problemem czasu i symetrii, które odgrywają tak ważną rolę w teorii względności, teorii kwantów oraz fizyce cząstek elementarnych.

SUTTON OLIVER GRAHAM. **Opanowanie przestworzy. Zarys teorii lotu.** Tłum. [z ang.] R. Lewandowski. 1970 s. 239, tabl. 4, ilustr., O., 160/161.

Wielkie osiągnięcia teorii lotu — omówione w książce — umożliwiły rozwój lotnictwa, zwłaszcza samolotów naddźwiękowych, raket i pojazdów kosmicznych. Szczegółowe zagadnienia to: napęd, opór powietrza, stateczność, turbulencja, siła nośna i in.

TOLANSKY SAMUEL. **Osobliwości promieni i fal świetlnych.** Tłum. [z ang.] R. Mierzecki. 1967 s. 144, ilustr. O., 86.

Właściwości fal świetlnych i istota barw oraz prawa optyki — to m. in. problemy omawiane w książce. Mają one ogromne znaczenie poznawcze w badaniu właściwości materii, natury światła, Kosmosu oraz praktyczne, np. w topografii.

WHITTAKER EDMUND T. **Od Euklidesa do Einsteina.** Tłum. [z ang.] J. Mączyński. 1965 s. 139, rys. O., 36.

Tytuł książki jest symbolem i zarazem skrótem rzeczywistego rozwoju nauk matematycznych i fizycznych, któ-

ry świadczy o generalnej rewizji tradycyjnych, klasycznych prawd, pojęć i praw i daje nowe, doskonalsze wyjaśnienie fizyko-geometryczne i filozoficzne przestrzeni, ruchu i czasu.

ZONN WŁODZIMIERZ. **Astronomia dziś i wczoraj**. 196 s. 125. O., 24.

ZONN W. **Kosmologia współczesna**. 1968 s. 107, ilustr. O., 101.

Dwie książki wybitnego polskiego astronoma dobrze się wzajemnie komponują. Pierwsza jest omówieniem rozwoju astronomii, kształtowania się pojęć i modelu Wszechświata oraz podprowadzeniem ku najnowszym dyscyplinom astronomii — astrofizyce i kosmologii. Druga książka omawia tylko osiągnięcia kosmologii, czyli nauki traktującej Wszechświat jako całościowy, spójny i poddany pewnym prawom — układ. Sugestywnie zwłaszcza jest tu opisana ewolucja Galaktyki.

3. MATEMATYKA

AABOE ASGER. **Matematyka w starożytności**. Tłum. [z ang.] R. Ramor. 1968 s. 141, rys. O., 107.

LEWIN JURIJ, GASTLEW JURIJ, ROZANOW JURIJ. **Język, matematyka, cybernetyka**. Tłum. [z ros.] I. Roman. 1967 s. 179, rys., tab. O., 87.

NAGEL ERNEST, NEWMAN JAMES R. **Twierdzenie Gödla**. Tłum. [z ang.] B. Stanosz. 1966 s. 87, rys., tab. O., 52.

SAWYER W[alter] W[arwick]. **Droga do matematyki współczesnej**. Tłum. [z ang.] 1969 s. 275, rys. O., 127.

SAWYER W. W. **Matematyka nauką przyjemną**. Tłum. [z ang.] H. Hagemer, L. Kubik. 1969 s. 175, ilustr., O., 144/145.

WILLIAMS J[ohn] D[avis]. **Strateg doskonaty. Wprowadzenie do teorii gier**. Tłum. [z ang.] I. Roman. 1965 s. 238, tab. O., 20.

W pierwszej z wymienionych książek wybrał autor cztery wielkie osiągnięcia matematyki starożytności: babiloński

system liczbowy i arytmetyczny, wcześnie osiągnięcia greckie wraz z Euklidesem, propozycje Archimedesesa i Ptolemeusza, tablice trygonometryczne. Zadania. Z kolei druga pozycja omawia zastosowanie cybernetyki matematycznej w naukach humanistycznych m.in. w językoznawstwie i w życiu praktycznym. Książka o twierdzeniu Gödla (sformułowanym w 1931 r.) omawia ogromne konsekwencje tej zasady matematycznej dla metodologii nauk, która została nasycona logiką matematyczną. Dwie prace angielskiego uczonego Sawyera dotyczą kolejno: pierwsza — ostatnich sukcesów matematyki, jej zastosowania w naukach oraz sposobów racjonalnego i skutecznego jej nauczania. Tę ostatnią tezę rozwija autor w drugiej pracy w całości poświęconej metodycie nauczania matematyki i zwalczania w podejściu do tej dziedziny zniechęcającej rutyny (wiele przykładów i zadań). Wreszcie wykład o teorii gier pokazuje na przykładach, jak dzięki zastosowaniu matematyki można rozstrzygać sytuacje konfliktowe lub zawierające elementy ryzyka.

4. PRZEMYSŁ

KAUFMAN M[orris]. **Pierwszy wiek tworzyw sztucznych. Celuloid i jego następcy**. Tłum. [z ang.] J. Wolf. 1966 s. 182, rys. tab. O., 57.

Tworzywa sztuczne w coraz większym zakresie wkraczają do techniki i życia codziennego. Ich historię, rodzaje, zastosowanie i przyszłość omawia książka bogata w dane naukowe, biograficzne, nawet anegdotyczne. W końcowym rozdziale uzupełnienia o przemyśle mas plastycznych w Polsce.

TAUBMAN JERZY, BLUM ALEKSANDER. **Ropa naftowa w świecie współczesnym**. 1967 s. 190, tabl. 2, ilustr., tab. O., 85.

Nafta (oraz po części gaz ziemny) jako podstawowe źródło energii, a równocześnie surowiec do wyrobu mas plastycznych, nawozów sztucznych, włókien syntetycznych, nawierzchni drogowych,

nawet środków spożywczych — to temat książki z zakresu górnictwa i przemysłu naftowego (petrochemicznego).

TELAKOWSKA WANDA, REINDL TA-DEUSZ. Problemy wzornictwa przemysłowego. 1966 s. 149, ilustr. O., 55.

W pracy ukazano drogę estetyki przemysłowej i mody w produkcji seryjnej od projektu, poprzez przemysł i handel aż do odbiorcy — konsumenta. Jest to droga skomplikowana, posiadająca

swój aspekt artystyczny i ekonomiczny, związana z kadrą wybitnych specjalistów z jednej, a potrzebami i gustami konsumentów z drugiej strony.

WAGNER JERZY. Problemy elektroenergetyki. 1966 s. 157, ilustr., O., 53.

Problemy planowania (wybór środków napędu i systemu energetycznego), powstawania i korzystnej eksploatacji mocy energetycznych — omawia książka poświęcona tzw. energetyce klasycznej.

IZABELA STACHELSKA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Austriacka pisarka MIRA LOBE znana jest nam jako autorka „Babci na jabłoni” (która właśnie weszła w skład nowej listy lektur szkolnych). Jej nowa książeczka pt. **Taps** (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł 19.—) to opowiadanie o dzieciach i szczeniaku-pudelku, bardzo przyjemne i nie pozbawione akcentów wychowawczych, pięknie, barwnie zilustrowane przez Stanisława Rozwadowskiego, starannie wydane, w twardej okładce. Dobra książka dla dzieci około 8—10-letnich, poziom II, dział O.

Papuga pana profesora (W-wa 1970 „Ruch”, zł 21.—) STANISŁAWY FLE-SZAROWEJ-MUSZKAT to druga książka dla dzieci tej autorki (pierwsza — „Wycieczka-ucieczka” — 1968 r.), równie pogodna i żywo napisana, dostępna dla dzieci 9—11-letnich. Treść książki to przygody grupki dzieci z miejskiego podwórka, związane z wybitą szybą i z ratowaniem papugi emerytowanego profesora, która uciekła z domu i została napadnięta przez wrony. Nieskomplikowana fabuła jest tłem dla ukazania ładnych przykładów życzliwości i wyrozumiałości, poczucia obowiązku i przyjaźni do zwierząt. Książka wydrukowana dużą, wyraźną czcionką, ozdobiona czarno-białymi i kolorowymi ilustracja-

mi, w okładce miękkiej (warto oprawić). Poziom II, dział O.

Radziecką spółkę autorską NINĘ GERNET i GRZEGORZA JAGDFELDA znamy z doskonałej książki „Katia i krokodyl”, wydanej w 1960 r., a wznowionej pt. „Kasia i krokodyl” w 1965 r. Nowa ich książka pt. **Zginął smok** (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł 22.—) jest podobna do tamtej pod względem tematyki, poziomu trudności i sposobu ujęcia treści, jest dobrze napisana, z wyczuciem psychologii dziecka, żywo i dowcipnie. Tytułowy smok to mały tryton, którego hodował pewien pisarz. Lidia i Misza stali się niechący powodem zaginięcia trytona, a treść całej książki to gorączkowe usiłowania, by trytona odnaleźć lub podobnego odkupić. W akcję wplątuje się szereg osób, rzecz rozwija się w filmowym tempie i obfituje w śmieszne sceny. Wreszcie tryton (ten właściwy) wraca do swego pana i wszystko dobrze się kończy. Ilustracje kolorowe, okładka miękka (trzeba oprawić). Poziom II, dział O, dla dzieci 9—12-letnich.

Papuga z Isfahanu FRIEDRICHA FELDA (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł 19.—) to trzecia (najlepsza) książka tego

austriackiego autora w naszych księgozbiorach, tym razem baśń na motywach perskich, wyjaśniająca czytelnikom, dlaczego papugi umieją mówić, jaką rolę odegrał w tej sprawie dobry czarodziej, chytry kupiec i surowy władca. Baśń interesująca, wydrukowana dużą, wyraźną czcionką, ładnie, barwnie ilustrowana, w twardej okładce. Dla dzieci około 8—11-letnich, poziom II, dział E.

JO ELSEENDOORNA **Chłopcy z Montelbaan** (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł 20.—) to współczesna powieść holenderska o o grupce dzieci z amsterdamskiej dzielnicy portowej Montelbaan. Jeden z chłopców, o zadatkach na chuligana, przewodził wszystkim i namawiał ich na głupie kawały, często kończące się bardzo źle. Bohater książki, 12-letni Joost, syn artysty-malarza, początkowo ulegał prowodyrowi, w końcu jednak przeciwstawił się mu, a pozycję wśród kolegów zdobył czynem niebezpiecznym, ale i wartościowym — uratował tonącego. Prócz wartości wychowawczych książka ma też trochę innych walorów: zapoznaje czytelników z holenderskim miastem i dziećmi, a także z postacią Rembrandta, o którym często opowiadał Joostowi jego ojciec. Książka raczej interesująca, wydana starannie, ilustracje czarno-białe dobre, okładka twarda. Dla dzieci 10—13 lat, poziom III, dział P.

Mamy już dwie książki E. W. HILDICKA w naszych księgozbiorach („Jim Starling” — 1964 i „Ptaszek Jones” — 1966 r.); jego nowa książka pt. **Tropice** (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł 10.—), wydana w serii „Klub Siedmiu Przygód”, nie wiąże się z poprzednimi treściowo, jest natomiast pierwszym tomem nowego cyklu, ale stanowi też pewną całość. Tematem powieści są przygody 5 dzieci angielskich w czasie ferii wielkanocnych. Ta piątka to przykutą do łóżka chorobą chłopiec, Peter, jego dwie siostry i dwaj koledzy szkolni. Wszyscy razem biorą udział w konkursach, zorganizowanych w ramach świątecznego festiwalu gier i zabaw w miejscowym parku. Ustalanie planu

działania i omawianie przebiegu akcji odbywa się przy łóżku Petera, dzięki czemu chory kolega ma interesujące zajęcia, a współpraca daje w wyniku zdobycie pierwszej nagrody. Książka jest łatwa, dostępna dla dzieci około 11—13-letnich, napisana niezłe, dość interesująca, miejscami dowcipna, ma też trochę walorów wychowawczych. Zabawne ilustracje Eryka Lipińskiego, okładka miękka, poziom III, dział P.

Żelazny? STANISŁAWA KOWALEWSKIEGO (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł 15.—) to współczesna powieść obyczajowo-przygodowa o chłopcach około 12-letnich, którzy w czasie wakacji biorą udział w tajemniczych akcjach, otrzymując rozkazy na piśmie od zakonspirowanego dowódcy, podpisującego się „Żelazny”. Główne zadanie polega na udaniu się autostopem do Sandomierza i znalezieniu skarbów w lochach pod miastem. Żadnych skarbów oczywiście nie znaleźli, a tylko dzięki szczęściu nie zostali żywcem zagrzebani w osypujących się lochach. Rozgniewani na Żelaznego, po powrocie rozszyfrowali swego wodza, okazał się nim nieco starszy od nich chłopak, kaleka w fotelu na kółkach. Literacko książka jest średniej wartości, fabułę ma bogatą, a mimo to niezbyt ciekawą, wymowę pedagogiczną wątpliwą. Przy okazji opisu wycieczki do Sandomierza autor podaje nieco wiadomości krajoznawczych. Książka może zainteresować chłopców 11—12-letnich, nie zasługuje jednak na szczególne propagowanie. Poziom III, dział P.

Akcja powieści JANA ROGOWSKIEGO **Pod zielonym dachem** (W-wa 1970 LSW, zł 25.—) rozgrywa się w czasie II wojny światowej w Puszczy Sandomierskiej, w widłach Wisły i Sanu, a następnie w Puszczy Solskiej w okolicach Tanwi, czyli w rejonie działania silnych grup partyzanckich, skutecznie walczących z Niemcami. Bohaterowie książki to grupa młodzieży 14—15-letniej (kilku chłopców i jedna przebrana za chłopca dziewczyna), żyjącej w leśnym

szałasie, do którego schronili się przed represjami hitlerowców i w którym przechowywali i leczyli rannego żołnierza radzieckiego. W toku akcji trafili następnie do partyzantki i wzięli udział w walce. Autor ukazuje szeroką panoramę polskich losów okupacyjnych, mówi o tajnym nauczaniu, o przesładowaniu cywilnej ludności, o zbrojnej walce i o pomocy społeczeństwa dla partyzantów. Powieść utrzymana jest w konwencji raczej przygodowej, ale nie pozbawiona akcentów autentyzmu, oddaje nieźle nastrój tamtych lat, maluje ich grozę, ale i wielkość wyrażającą się w postawie walczących Polaków. Dostępna dla dzieci starszych, 12—15-letnich, literacko niezła, interesująca. Poziom III, dział P.

W serii „Ważne Sprawy Dziewcząt i Chłopców” ukazały się 2 nowe pozycje: LUDWIKI WOŹNICKIEJ *Szymek ze wsi Kryształowej* i JANUSZA DOMAGALIKA *Idąc do siebie* (obie: W-wa 1970 Wyd. Harc., zł 5.—). Pierwsza to opowiadanie o chłopcu ze wsi, który zwyciężył w konkursie na opis okolicy i w nagrodę wyjechał na międzynarodowy obóz letni. Współtowarzysze z naniotu, chłopcy z miasta, bardziej eleganccy, obcy i wygadani, początkowo odnosili się do niego z wyższością, za imponował im jednak w czasie ogniska, zawstydzili się więc i dostrzegli własną głupotę. Autor drugiej książeczki opowiada o chłopcu, który myśli nad sobą i zastanawia się, jak postąpić w bardzo trudnej sytuacji. Nieśłusznie posądzony o kradzież, dokonał następnie istotnie kradzieży, by podrzucić tamte pieniądze. W rezultacie decyduje się zwrócić nie swoją własność. Opowiadanie skłania do refleksji na temat odpowiedzialności za własne czyny. Obie pozycje — poziom III, dział P.

Warto zasygnalizować dwa dawno oczekiwane wznowienia. Dla dziewcząt wydano książkę LUCY MAUD MONTGOMERY *Dolina Tęczy. Rilla ze Złotego Brzegu* (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł 50.—). Są to współwydane dwa ostatnie

tomy „Ani z Zielonego Wzgórza”. Akcja obu tomów rozgrywa się nadal w Kanadzie, na Wyspie Księcia Edwarda. Bohaterowie „Doliny Tęczy” to 6 dzieci Ani, w wieku od niemowlęcia do nastolatków, oraz ich przyjaciele, gromadka dzieci miejscowego pastora, a treść książki to ich dziecięce sprawy, figle i przygody. Bohaterką ostatniego tomu jest jedna z córek Ani, na początku powieści 15-letnia, a przy końcu 19-letnia, zaręczona panienka. Akcja tego tomu rozgrywa się podczas I wojny światowej. Młodzi Kanadyjczycy wyruszają do Europy, by wziąć udział w walce, jeden z synów Ani ginie. Oba tomy napisane są bardzo łatwo, naiwnie, w zupełności dostępne dla dziewczynek w wieku 12—14 lat. Literacko tomy są gorsze od pierwszego, ale romantyczna akcja będzie się dziewczętom podobała. Poziom III, dział P.

Drugie wznowienie to pozycja wyjątkowa przez chłopców: KAROLA MAYA *Skarb w Srebrnym Jeziorze* (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł 35.—), ciekawa powieść przygodowo-indiańska, której akcja rozgrywa się w XIX wieku w Ameryce Północnej, w Arkanzasie. Treścią książki są perypetie kilku sławnych westmanów, którzy walczą z bandami zbrodniczych trampów. Akcja obfituje w potyczki, pościgi, uwięzienia i ucieczki z niewoli, walki i fortele. Bohaterów głównych książka ma kilku, wśród nich są i tacy, których czytelnicy znają już z powieści „Winnetou” i „Old Surehand”, książka stanowi jednak odrębną całość i nie jest ani wstępną częścią, ani dalszym ciągiem, tamtych książek. W katalogu „Książki dla bibliotek. Tom 2. Literatura dla dzieci i młodzieży” powieści „Winnetou” i „Old Surehand” zaliczone są do III poziomu; tak samo sklasyfikujemy książkę „Skarb w Srebrnym Jeziorze”, mogą ją jednak czytać także starsi miłośnicy lektury przygodowej. Ilustracji nie ma, okładka miękka, ale książka — na szczęście — szyta nie zbijana, można więc dać ją do oprawy. Poziom III, dział Prz.

Młodzi entuzjaści sławnych pancernych otrzymują ostatni, trzeci tom powieści JANUSZA PRZYMANOWSKIEGO **Czterej pancerni i pies** (W-wa 1970 MON, zł 22.—), ilustrowany fotosami z filmu. Książka kończy się zdobyciem Berlina, powrotem do Polski i ślubami zakochanych par. Lektura szkolna, czytana zresztą nie tylko z obowiązku, przez dzieci młodsze, starsze i najstarsze. Poziom IV, dział H.

Tłumaczona z rosyjskiego książka HALINY DEMYKINY **Jaki świat jest mały** (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł 20.—) zawiera 4 długie opowiadania. Trzy z nich to obrazki obyczajowo-psychologiczne, ukazujące ludzi — małych i dorosłych — i ich wzajemne stosunki. Jeden utwór to poetyczna, napoły baśniowa historia, konfrontacja świata ludzi ze światem przyrody. Książka napisana jest z talentem i dużym wyczuciem psychologii. Autorka prawie nie posługuje się komentarzem i opisem — ukazuje bohaterów w działaniu, w przełomowych czy ważnych momentach ich życia, charakteryzuje ich poprzez ich czyny, słowa, myśli, nastroje, czasem poetycko, czasem z ironią, zawsze z żarliwą chęcią pojęcia intencji człowieka. Wszystkie opowiadania pełne są problemów, podtekstów, niedopowiedzeń, stosowne dla czytelnika inteligentnego i wrażliwego, raczej dla młodzieży niż dla dzieci, mogą też zainteresować dorosłych. Poziom IV, dział P.

ERIC KNIGHT, znany jako autor powieści „Lassie, wróć!”, w książce pt. **Sam Small lata znowu** (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł 20.—) dał nam próbkę swej twórczości całkiem innego rodzaju. Dobroduszny a sprytny Jorkszyczyk (Yorkshire to hrabstwo w północnej Anglii), bohater ludowych anegdot i gawęd przy kuflu piwa w małomiasteczkowej gospodarce, występujący pod rozmaitymi nazwiskami i postaciami, ale zawsze obdarzony specyficznymi cechami charakteru, w książce Erica Knighta przybrał postać Sama Smalla, typowego Jorkszyczyka, jowialnego starszego pana,

przeżywającego najrozmaitsze, trochę „zwariowane” przygody. Sam Small rozdwa się na 2 identyczne osoby, zostaje nagle obdarzony zdolnością fruwania, posiada psa, który zamienia się w dziewczynkę i znów w psa itd., a nawet zamienia się czasowo w sobowtóra Rudolfa Hessa i ratuje Anglię przed inwazją niemiecką. Książka napisana jest z typowym angielskim humorem, wydana wprawdzie dla dzieci, dostępna jest jednak dla młodzieży, a czytana być może także przez dorosłych, jako lektura relaksowa. Rysunki Ferstera (Charliego) podkreślają jej humorystyczny charakter. Okładka twarda. Poziom IV, dział P.

Książki MARII ZIÓŁKOWSKIEJ **Kocha, lubi, szanuje...** (Lublin 1970 Wyd. Lub., zł 16.—) nie zaleca się wprowadzać do księgozbiorów. Po trzech dobrych powieściach historyczno-biograficznych i jednej bardzo dobrej powieści współczesnej dla chłopców 13—14-letnich, ta powieść, przeznaczona dla dziewcząt 16—18-letnich, wyraźnie się autorce nie udało. Rzecz dzieje się prawdopodobnie w Grójcu, w środowisku młodzieży licealnej. Problematyka książki to: miłość, romanse (jedna z dziewcząt zachodzi w ciążę z żołnierzem, nie znając nawet jego nazwiska), drobno-mieszczkańskie „interesy” załatwiane przez bufet, plotkarstwo, rozbite rodziny, alkoholizm itd. Tematyka ta przekracza poziom biblioteki dla dzieci, literacka wartość książki jest mierna, a jej atmosfera nieprzyjemna. Bohaterowie, nawet ci „pozytywni”, nie są ani naturalni, ani naprawdę sympatyczni.

Nie należy też wprowadzać do księgozbioru powieści OTY HOFMAN **Ucieczka** (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł. 14.—), bo, mimo iż wydała ją „Nasza Księgarnia”, z obrazkami, a jeden z bohaterów ma 9 lat — nie jest to książka dla dzieci, a dla starszej młodzieży i dorosłych. Film nakręcony według tej pozycji był także filmem dla dorosłych. Książka jest ciekawym, przejmującym i wzruszającym studium psychologicznym osaczonego wyrostka, uciekiniera z domu

poprawczego, który pod wpływem przymusowego obcowania z naiwnym, ale dobrym dzieciakiem, towarzyszącym mu w przygodach ucieczki, zaczyna mieć dość żywota cwaniaka i staje się nieszczęsnym, samotnym chłopcem, łakącym ludzkiego życia, udręczonym sytuacją, z której nie umie się wyplątać. Zakończenie nie daje zresztą wyjaśnienia, jak dalej potoczą się jego losy.

*
* *

Wydawnictwo MON opublikowało pierwszą pozycję nowej serii wydawniczej, przeznaczonej głównie dla młodzieży, ukazującej opisy wybranych typów broni i uzbrojenia z czasów II wojny światowej i współczesnych: „Typy Broni i Uzbrojenia”. Kompletowanie tej serii polecić można tylko tym bibliotekom, które mają grupę czytelników specjalnie zainteresowanych tym tematem, ponieważ forma serii jest raczej niebiblioteczna: małe, cienkie zeszyty w miękkiej oprawie. Pierwsza pozycja serii to **Czołg średni T-34 JANUSZA MAGUNSKIEGO** (W-wa 1970 MON, zł. 7.—). Treść zeszytu to opis radzieckiego czołgu średniego T-34, który po licznych modyfikacjach i ulepszeniach technicznych jest obecnie podstawowym typem czołgu w armiach krajów Układu Warszawskiego. Opis uwzględnia kolejne etapy pracy konstruktorów, działania wojenne, w jakich czołgi te brały udział, i ich budowę, uzupełniony jest dokładnymi rysunkami technicznymi i perspektywicznymi, kolorowymi i jednobarwnymi, oraz fotografiami. Poziom trudności III—IV, dział 355.

Dla czytelników książek popularnonaukowych z dziedziny matematyki otrzymujemy dwie nowe pozycje. Pierwsza z nich to **Matematyka P. MANKIEWICZA i W. WOJTKOWSKIEGO** (W-wa 1970 Wyd. Harc., zł. 5,50), wydana w serii „Mój Konik”. Seria ta wyczerpała już dziedziny typowe jako przedmiot hobby, połączone ze zbieractwem, wymianą, zrzeszaniem się itd. Matematyka

ka może być dla kogoś szczególnie ciekawa, ale zainteresowanie nią — tak samo jak każdą inną dziedziną wiedzy — nie jest połączone z formami działania tego rodzaju. Pisząc książkę o matematyce do serii „Mój Konik” autorzy byli więc w niej jakimś kłopotem. Mogła to być albo książka dla już zainteresowanych matematyką (jeszcze jeden zbiór ciekawych zadań, w rodzaju „Lilavati” Jeleńskiego), albo książka rozbudzająca zainteresowania. Poszli po linii pośredniej — dali trochę tzw. słów zachęty i trochę zadań, za trudnych dla początkującego, a za łatwych dla zaawansowanego matematyka. Uzupełnili treść ukłonem w stronę założeń serii, to znaczy paru radami na temat założenia w szkole kółka matematycznego i informacjami na temat olimpiad matematycznych. W sumie — książka może służyć głównie tym, którzy nie mają wstępu do matematyki, ale nie są jeszcze specjalnie do niej zapaleni i nie „odkryli” jeszcze książek ze zbiorami ciekawych zadań. Zacząć może istotnie będzie im łatwiej od małej książeczki, bo gruba, jako pierwsza lektura tego rodzaju, mogłaby podzielać odstraszać? Klasyfikacja 51 : 37, dział 51.

Druga pozycja matematyczna to książka **STANISŁAWA KOWALA Przez rywkę do wiedzy. Rozmaitości matematyczne** (W-wa 1970 Wyd. Nauk. Techn., zł. 34.—), zbliżona rodzajem do „Lilavati” Jeleńskiego, duży zbiór wiadomości matematycznych podanych w atrakcyjnej formie zagadek, anegdot i zadań. Przy końcu każdego rozdziału, poświęconego jednej z dziedzin matematyki (np. kombinatoryce, rachunkowi prawdopodobieństwa), podane są rozwiązania zadań. Materiał rzeczowy książki składa się z elementów matematyki wyższej i elementarnej. Książka dostępna dla specjalnie zainteresowanej matematyką młodzieży z najstarszych klas szkoły podstawowej i ze szkół średnich. Dział 51.

Trzy nowe książki popularnonaukowe ukazują nam postęp techniczny. Naj-

łatwiejsza z nich, **Od łuczyna do lasera** ZBIGNIEWA PRZYROWSKIEGO (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł. 13.—), ukazała się w serii „Nasz Świat”. Jest to rodzaj łatwej gawędy dla dzieci na temat światła — wynajdywania źródeł światła, wykorzystywania ich, głównie do oświetlenia, ale nie tylko (np. lasery — zastosowanie w technice, lecznictwie itd.). Autor w rozważaniach swych odwołuje się do wiadomości z dziedziny fizyki, astronomii i techniki. Książkę można by sklasyfikować dokładniej symbolem 62:00:53 albo 62:53 czy też 53:62, ale chyba nie warto, bo nie jest to książka naukowa, lecz łatwa pozycja dla młodszych czytelników, około 9—11-letnich. Treść zilustrowana jest dobrymi, kolorowymi obrazkami Zbigniewa Rychlickiego. Okładka miękka. Klasyfikacja i dział 62.

Książka **BOLESŁAWA ORŁOWSKIEGO** **Przygody pionierów cywilizacji** (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł. 40.—) to dobra, pięknie wydana (twarda okładka, dobry papier), wartościowa i ciekawa, godna propagowania pozycja dla młodzieży. Autor ukazuje obraz rozwoju i postępu techniki, w związku z dziejami postępu cywilizacji w ogóle, przedstawia przykłady najstarszych wynalazków i osiągnięć technicznych ludzkości oraz dalsze ich dzieje i udoskonalenia, aż do czasów współczesnych. Np. pisze o kanale, który ongiś (3000 lat p.n.e.) łączył Morze Śródziemne z Morzem Czerwonym, i o obecnym Kanale Sueskim. Poszczególne rozdziały poświęcone są bądź grupie zagadnień czy wybranym zagadnieniom z różnych dziedzin techniki, bądź problemom czy okresom, czy wreszcie regionom (np. wynalazki chińskie), z porównaniem analogicznych spraw na innym terenie albo w innych czasach. Książka napisana jest lekko, choć podaje bardzo dużo ścisłych wiadomości, stosunkowo łatwo i bardzo ciekawie. Może być czytana dla przyjemności także przez tych, którzy stronią od lektury naukowej. Wydana dla młodzieży, dostępna jest dla czytelników od 11, 12 lat, ale również zain-

teresuje dorosłego. Klasyfikacja 62:00, dział 62.

Trzecia pozycja z tej dziedziny to wydana w „Złotej Serii Literatury Popularnonaukowej” książka **ALFREDA LIEBFELDA** **Ojcowie postępu technicznego** (W-wa 1970 WP, zł. 40.—). Autor przedstawia dzieje przeszło 200 lat postępu techniki (od początków tzw. rewolucji przemysłowej w 2 połowie XVIII wieku, do czasów współczesnych), ukazując wynalazki i ich twórców, nie tylko tych największych i najsławniejszych, ale i takich, których nazwiska nie są powszechnie znane, w tym wielu Polaków. Książkę uzupełniają liczne, dobre ilustracje oraz skorowidz nazwisk, napisana jest interesująco, stosowna dla dorosłego czytelnika, ale dostępna także dla młodzieży od 14 lat (młodszych znudzi, jest bardzo długa, może być jednak wykorzystywana przez nich we fragmentach). Klasyfikacja 62:00, ewentualnie 62:00:92, dział 62.

Trzy razy tele **WITOLDA KOZAKA** (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł. 12.—) to książka na temat telekomunikacji. Zapoznaje czytelnika z zagadnieniami telegrafii, telefonii i wybranych problemów telemechaniki, automatyki. W każdym z tych działów znajdujemy wiadomości z historii wynalazków w tej dziedzinie, wiadomości o zasadach ich działania i sposobach użytkowania i nawiązanie do doświadczeń, które można przeprowadzić w młodzieżowych kołach zainteresowań. Przy końcu książki znajdujemy rozdział na temat eksponatów telekomunikacyjnych w warszawskim Muzeum Techniki oraz tabele oznaczeń i symboli stosowanych w schematach teletechnicznych. Wiadomości podane w książce to poszerzenie i pogłębienie materiału poznawczego w szkole na lekcjach fizyki w klasach VII i VIII. Poziom III—IV, klasyfikacja i dział 621.

Książeczka **LESZKA KOMUDY** **Samochoody** (W-wa 1970 Wyd. Harc., zł. 3.50) to kolejna pozycja cyklu „Zrób to sam”. Podaje opis wykonania, rysunki

i schematy samochodów-modeli, plastycznych i sylwetkowych, wykonanych z drewna, tektury i blachy, z napędem gumowym. Dla początkujących konstruktorów-majsterkowiczów, poziom III, klasyfikacja i dział 689.

Książka WITOLDA RUDZIŃSKIEGO **Moniuszko i jego muzyka** (W-wa 1970 PZWS, zł. 8.—) to bardzo dobra i łatwo napisana książka, w zupełności dostępna dla młodzieży ze szkoły podstawowej. Biografia Moniuszki napisana przez N. Drucką była zbeletryzowanym opisem życia Moniuszki, natomiast Rudziński w swojej książce znacznie więcej miejsca poświęca muzyce, twórczości Moniuszki, niż jego życiu. Dość szczegółowe omówienie muzyki Moniuszki wplecione jest w opis życia muzyka, lakoniczny, lecz nie pomijający żadnych istotnych momentów, podany bez beletryzacji, ale z cytatami z listów, dokumentów itp. Przy końcu książki znajdujemy uwagi ogólne o muzyku i jego dziele oraz spis polskich płyt z nagraniami Moniuszki i bibliografię. Książka Druckiej nadaje się więc bardziej dla miłośników biografii, Rudzińskiego dla miłośników muzyki. Może spełniać pewną rolę w wychowaniu muzycznym poprzez komentarze o poszczególnych utworach. Dla szczególnie zainteresowanych Moniuszką może być też uzupełnieniem książki Druckiej. Zawiera dużo fotografii, opracowana starannie. Klasyfikacja 78:92 Moniuszko, dział 78.

Książka ANDRZEJA BONASEWICZA **Godła i flagi świata** (W-wa 1970 „Iskry”, zł. 50.—) zawiera kolorowe wizerunki godeł państwowych oraz flag, bander i proporców wszystkich obecnie istniejących krajów świata. Wizerunki te podane są w podziale na grupy według części świata, a w ich obrębie alfabetycznie. Według zasad UKD książkę należałoby sklasyfikować symbolem 929, ponieważ jednak nie mamy takiego działu w schemacie katalogu rzeczowego — musimy wybrać dla niej inny symbol. Układ według części świata i krajów sugerowałby pokrewieństwo z geografiami

ogólną, czyli 911, dział 91. Można uznać, że godła krajów to część wiedzy krajoznawczej. Można też przyjąć symbol 03 albo symbol 05 jak informatory, almanachy, kalendarze.

Irlandia GEORGEA BIDWELLA (W-wa 1970 WP, zł. 40.—), kolejna pozycja serii społeczno-krajoznawczej „Kraje, ludzie, obyczaje”, to interesująca książka o wyspie Irlandii (obu krajach irlandzkich: republice ze stolicą Dublin i części zjednoczonej z Wielką Brytanią, ze stolicą Belfast), dawnej i współczesnej, zarazem publikacja ogólnoinformacyjna i przewodnik, obficie ilustrowana fotografiami, zakończona skorowidzem rzeczowym, mapą Irlandii i planami stolic. Książka napisana jest doskonale, żywo, dowcipnie, czyta się ją jak dobrą powieść. Klasyfikacja 914.15, dział 91.

Kanadyjska mozaika TADEUSZA KWIATKOWSKIEGO (W-wa 1970 „N. Ks.”, zł. 35.—) to książka popularnonaukowa o Kanadzie, dla czytelników wyraźnie zainteresowanych krajoznawstwem i poszukujących ścisłych wiadomości z tej dziedziny, napisana przystępnie, lecz raczej sucho, stylem trochę podręcznikowym. Autor podaje najpierw wiadomości geograficzne ogólne o Kanadzie, następnie opisy poszczególnych prowincji Kanady i wreszcie omawia niektóre problemy Kanady (np. handel, język, wagi i miary). Książka wydana starannie, z licznymi fotografiami, w twardej okładce, dostępna dla dorosłych i młodzieży, dzieci znuździ. Klasyfikacja 917.1, dział 91.

Książka pt. **Polska 1969. Fakty i liczby** (W-wa 1967 „Interpress”, zł. 30.—), opracowana przez MACIEJA BIELECKIEGO i 7 innych autorów, to zwięzła publikacja informacyjna o Polsce współczesnej — tekst, ilustracje, mapki — podzielona na następujące tematy: geografia, historia, ustrój państwowy i prawa polityczne obywateli, polityka zagraniczna PRL, gospodarka Polski, kultura, oświata i nauka, świadczenia so-

cialne, sport, zaproszenie do Polski. Ten ostatni rozdział przeznaczony jest dla potencjalnych turystów zagranicznych, ponieważ książka wydana została w 13 wersjach językowych jednocześnie. W sumie — pożyteczna pozycja w służbie informacyjnej biblioteki, dostępna dla starszych dzieci, młodzieży i dorosłych. Klasyfikacja i dział 914.38.

W. I. Lenin. Szkic biograficzny RYSZARDA PACIORKOWSKIEGO (W-wa 1970 „Iskry”, zł. 10.—) to przystępnie i zwięźle opracowany życiorys Lenina, podzielony na 6 części (w ich obrębie podrozdziały), odpowiadających pewnym dającym się wyodrębnić okresom działalności Lenina. W treści autor stara się ukazać głównie działalność Lenina, mniej miejsca poświęcając na sprawy związane z jego życiem prywatnym, które zresztą od młodzieńczych lat podporządkowywał Lenin wymogom działalności rewolucyjnej. Po biografii zamieszczony jest w książce słownik objaśniający ważniejsze nazwy i pojęcia, a następnie alfabetyczne zestawienie nazwisk wymienionych w treści, z krótkimi notatkami biograficznymi. Przy końcu — bibliografia prac Lenina wydanych w Polsce i książek o Leninie wydanych w Polsce. Książka dostępna dla najstarszych dzieci, młodzieży i dorosłych. Klasyfikacja 92 Lenin W. I., dział 92A/Z.

Książka **JANA ADAMCZEWSKIEGO** **Polskie dni Lenina 1912—1914** (W-wa 1970 „Interpress”, zł. 40.—) to rodzaj albumu, ale oprócz licznych, wyraźnych, dobrych fotografii zawiera także sporo tekstu. Tytuł nie określa ściśle zawartości książki. Autor, opisując chronologicznie życie Lenina w latach 1912—1914, mówi o jego pobycie w Polsce, ale także o wyjeździe Uljanowów z Poronina do Szwajcarii i samego Lenina do Berlina, Paryża i Brukseli. Piszę też, w dygresjach, o przyjaźniach i kontaktach Lenina z Polakami z wcześniejszych czasów, np. o przyjaźni z Promińskim w Szuszenskoje. Po tekście właściwym znajdujemy następujące uzupełnienia:

opis dziejów księgozbioru Lenina pozostawionego w Polsce, krótkie kalendarium działalności Lenina w okresie 22.VI.1912 — 5.IX.1914 r., wykaz publikacji Lenina powstałych w tym okresie oraz bibliografię źródeł i zbiór not biograficznych osób wymienionych w treści. Książka dostępna dla młodzieży i dorosłych. Klasyfikacja 92 Lenin W. I., dział 92A/Z.

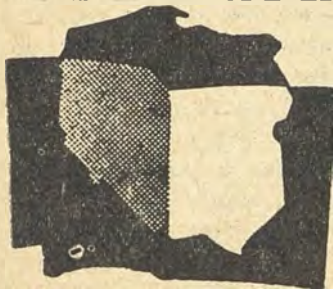
Kolejna pozycja serii BKD, **Wrzesień 1939 RYSZARDA ZIELIŃSKIEGO** (W-wa 1970 MON, zł. 8.—) przynosi opis początków II wojny światowej, relację o napaści Niemców i o walkach z Niemcami, które toczyły się na polskiej ziemi we wrześniu 1939 roku. Książka napisana interesująco, w formie ciągłej narracji, przeplatanej krótkimi opisami zrywów i czynów poszczególnych osób czy jednostek wojskowych. Po treści właściwej omawia krótko inne książki na temat kampanii wrześniowej, następnie podaje chronologię wydarzeń, która może być przydatna w służbie informacyjnej, a na końcu wykaz wszystkich wielkich jednostek (dywizji i brygad) biorących udział w wojnie obronnej 1939 r., z krótkimi notatkami na temat, gdzie i kiedy stoczyły bitwy, gdzie i kiedy zostały rozbite lub rozwiązane i kto nimi dowodził. Książka zalecona przez Min. Oświaty i Szk. Wyższego do bibliotek szkolnych, dla uczniów od klasy VII. Klasyfikacja i dział 943.8.

Książka **TADEUSZA JURGI** **Druga wojna zaczęła się w Polsce** (W-wa 1970 PZWS, zł. 8.—), wydana w „Bibliotece Historycznej”, w cyklu „Szkice z dziejów Polski”, poświęcona jest w zasadzie temu samemu tematowi co książka Zielińskiego, ale ujmuje ten temat inaczej. Jurga nieco mniej miejsca poświęca samym opisom walk kampanii wrześniowej na terenie Polski, a więcej okolicznościom wybuchu II wojny światowej, przygotowaniom niemieckim, równoczesnej sytuacji w innych krajach Europy. Przy opisie walk kampanii wrześniowej Zieliński najobszerniej pisze o Warszawie, a Jurga wszystkim bitwom po-

święca mniej więcej tyle samo miejsca. Książkę Zielińskiego ilustrował rysunkami Z. Ziemka, książka Jurgi ilustrowana jest licznymi mapkami i fotografiami.

Książka Jurgi napisana jest przystępnie i interesująco. Przeznaczona w zasadzie dla młodzieży licealnej, może być też czytana przez młodszych i starszych. Klasyfikacja i dział 943.8.

Z TERENU



IZABELA NAGÓRSKA

MBP im. L. Waryńskiego w Łodzi

Z DOŚWIADCZEŃ JEDNEGO KONKURSU LOKALNEGO

W ramach współzawodnictwa bibliotek na 25-lecie PRL Oddział Instrukcyjno-Metodyczny Miejskiej Biblioteki Publicznej im. L. Waryńskiego zorganizował lokalny konkurs dla placówek sieci łódzkiej pod hasłem „Wczoraj, dziś i jutro naszego miasta, naszej dzielnicy”. Konkurs trwał od 1 II do 15 XI 1969 roku. Fundusze na nagrody dla bibliotekarzy w wysokości 5 tys. zł zabezpieczył Wydział Kultury PRN.

Celem konkursu było:

— ukazanie dorobku miasta lub dzielnicy (w której jest zlokalizowana biblioteka) w różnych dziedzinach życia społecznego, gospodarczego, kulturalno-oświatowego w okresie 25-lecia, porównanie z okresem początkowym Polski Ludowej, względnie okresem międzywojennym;

— włączenie aktywu biblioteki lub współpracujących z nią instytucji i or-

ganizacji do imprez bardziej złożonych, wymagających dłuższego przygotowania;

— pobudzenie inwencji bibliotekarzy w kierunku przygotowania imprez oryginalnych w formie, wartościowych pod względem artystycznym, wyczerpujących podjętą problematykę w opracowaniu cyklicznym, wiążących rzetelnie przedstawioną tematykę z literaturą regionalną (książką, broszurą, względnie artykułem).

Do konkursu zgłosiło się 28 bibliotek w tym 14 placówek dla dzieci i młodzieży. Instruktorzy oceniający imprezy konkursowe uznali, iż 5 imprez nie odpowiadało jego założeniom. Z pozostałych 23 większość zapoznawała słuchaczy z historią, rozwojem i problematyką przyszłości naszego miasta, a tylko 6 skupiło się na zagadnieniach rozwoju poszczególnych dzielnic.

W zasadzie wszystkie odczyty i pogadanki wprowadzające odznaczały się trafnym ujęciem i wykorzystaniem właściwie dobranych materiałów, niezależnie od tego, czy były opracowane oraz wygłoszone przez prelegentów specjalistów, czy też przez bibliotekarki. Drugim bardzo pozytywnym osiągnięciem była duża aktywizacja środowisk czytelnich. Wszystkie imprezy konkursowe zorganizowano przy pomocy aktywistów, zarządów Kół Przyjaciół Bibliotek. Ponad dwustu czytelników brało udział w ośmiu zgaduj-zgadulach (w tym dwie w bibliotekach dla dorosłych) i w dwuetapowym konkursie pisemnym dla dzieci pt. „Łódź — moje miasto. Jak wyobrażam sobie moje miasto w 2000 roku i co wtedy będę robił”. Pytania egzekwowały wiadomości dotyczące historii miasta, jego zabytków, nowych osiedli, ważniejszych obiektów przemysłowych i kulturalnych, wyższych uczelni powstałych w 25-leciu PRL, ludzi, których nazwiska noszą ulice Łodzi. Zgaduj-zgadule, stanowiące zawsze tylko część programu imprez, miały ściśle powiązania z ekspozycjami książek, broszur i artykułów o Łodzi, utworów pisarzy łódzkich.

Wystawy urozmaicały widokówki i zdjęcia ze zbiorów prywatnych czytelników, symboliczne dekoracje wykonywane przez uzdolnionych aktywistów, a także albumy wycinków i ilustracji np. „Mieszkamy lepiej i wygodniej”, „Łódź wielkim ośrodkiem kultury”, „Łódź — wielki plac budowy”.

O czynnym udziale w konkursie naszych najmłodszych czytelników świadczy również pięć wystaw ich rysunków pt.: „Nasze miasto”, „Łódź w naszych oczach”, „Łódź w 25-leciu PRL”, „Wczoraj i dziś Łodzi”. Stanowiły one ciekawe i barwne uzupełnienie imprez. Dla urozmaicenia programów w trzech bibliotekach dla dorosłych czytelnicy nagrali na taśmie magnetofonowej piosenki łódzkie sprzed I wojny, z okresu międzywojennego, w jednej — fragmenty „Ziemi obiecanej”. Około 30 młodych aktywistów przygotowało recyta-

cje utworów poetyckich o Łodzi i piosenki, np. montaż słowno-muzyczny w 3 Rejonowej Bibliotece Publicznej przy ul. Inżynierskiej odznaczał się wysokim poziomem artystycznym.

Tam, gdzie czytelnicy zaangażowali się najaktywniej, można było skomponować formy imprezowe oryginalniejsze, odbiegające od tradycyjnych schematów. One też uzyskały wyróżnienia. Oto przykłady:

Na całość imprezy Biblioteki Dzielnicowej Łódź - Widzew złożyły się: interesująca prelekcja sekretarza DRN tow. E. Szymańczyka, który naświetlił obraz współczesnego Widzewa i jego perspektywy rozwojowe do roku 1992, następnie „Wspomnienia starych widzewiaków” oraz część artystyczna prezentująca fragmenty „Poematu łódzkiego” Antoniego Kasprowicza w wykonaniu zespołu Międzyzakładowego Domu Kultury im. L. Waryńskiego. Część wspomnieniowa wywołała żywą dyskusję. Wspomnienia prof. Jana Augustyniaka odnosiły się do zagadnień kultury na Widzewie w latach 1906—1920 (amatorskie zespoły muzyczne i teatralne, pierwsza biblioteka społeczna przy ul. Suchej itp.). Tow. Ludwik Szpruch, uczestnik Rewolucji Październikowej mówił o Widzewie rewolucyjnym i ciężkim położeniu widzewskich tkaczy. Robotnik Tadeusz Jankowski z Koła Przyjaciół Biblioteki opowiadał o latach wielkiego kryzysu i bezrobocia, o pochodach pierwszomajowych, o pierwszej socjalistycznej świetlicy na Widzewie. Wypowiedź urozmaicił odśpiewaniem piosenek widzewskich z okresu międzywojennego.

W wieczorze wspomnień, który odbył się w 9. RBP Łódź — Polesie, wzięli udział: płk A. Dejk, ppłk S. Kowal, chorąży B. Sasiadek oraz znani w dzielnicy działacze: terenowy opiekun społeczny O. Maj i przedstawiciel zarządu świetlicy młodzieżowej M. Zwardoń. Wspomnienia odtworzyły trudną sytuację socjalno-bytową okresu przedwojennego, udział mieszkańców tej dziel-

nicy w działaniach II wojny światowej i ich powrót w szeregach Ludowego Wojska Polskiego do ojczyzny, pierwszy okres władzy ludowej w naszym mieście. Dyskusja uczestników ukazała osiągnięcia całego społeczeństwa dzielnicy Polesia, problemy dnia bieżącego. Poświęcono też dużo uwagi czynom społecznym, konieczności przekazania młodzieży patriotycznej postawy starszego pokolenia oraz wysunięto postulaty dalszych inwestycji w dzielnicy. Dużą atrakcją imprezy była wystawa, na której zgromadzono odznaczenia, medale i dyplomy najbardziej zasłużonych działaczy społecznych dzielnicy Polesie.

Imprezę 3. RBP przy ul. Perla w całości przygotowało i przeprowadziło Koło Przyjaciół Biblioteki. Referat sekretarza Koła omawiający wczoraj, dziś i jutro osiedla im. Montwiłła-Mireckiego, uzupełniła dyskusja przygotowanych do niej czytelników-działaczy społecznych i politycznych, od lat związanych z tym terenem. Dyskutanci naświetlili wiele istotnych spraw z przeszłości i teraźniejszości osiedla. Nie zapomniano także o ludziach już nie żyjących, których działalność i obywatelska postawa w czasie okupacji, może służyć za wzór młodemu pokoleniu. Imprezę urozmaiciły nagrania z płyt i taśm magnetofonowych melodii łódzkich z różnych okresów oraz wystawa w postaci „żywej książki”, prezentująca materiały z zakresu historii i planów rozwojowych osiedla. Zainteresowanie imprezą spotęgowała wielotygodniowa ekspozycja pt. „Hobby mieszkańców naszego osiedla”, która zgromadziła bardzo różnorodne zbiory (metalo- i korzenioplastykę, prace fotograficzne, numizmatykę, odznaki, widokówki, nalepki).

Imprezy w placówkach dla dzieci spełniały wszystkie założenia konkursu w formie przystosowanej do poziomu odbiorców. Wyróżniły się tu inscenizacja „Spacerkiem po Łodzi” i „Żywa gazетка o Łodzi”. „Spacerek po Łodzi” w 1. RBP Łódź - Polesie odbył się przy pomocy takich akcesoriów jak dorożka z konikiem w paradnym zaprzęgu oraz

wykorzystaniu epidiaskopu i kolorowych ilustracji fragmentów miasta — budowli przemysłowych, obiektów kulturalnych itp. Komentowali je „dorożkarz” i „dama” w kostiumach. „Spacerek” był najatrakcyjniejszą częścią całości, która objęła również pogadankę, recytację wierszy i piosenki. Imprezę poprzedziły wycieczki czytelników do pomnika męczeństwa na Radogoszczu, do teatru lalek „Pinokio” i konkurs na wywiady z rodzicami na temat dawnego i obecnego życia w Łodzi.

W 9. RBP Łódź - Górna, która zorganizowała „Żywą gazetkę o Łodzi” na tle dekoracji przedstawiającej pejzaż łódzki (wykonanej przez bibliotekarkę), ustawiono stoliki poszczególnych działów „redakcji”. Podczas gdy „redaktorzy” — aktywiści przygotowywali odpowiedzi na przekazane im pytania — w oparciu o udostępnione im materiały w postaci książek, czasopism i wycinków prasowych — kierowniczką wygłosiła pogadankę o naszym mieście, dzieci opowiadały o swoich warunkach mieszkaniowych przed i po przeprowadzeniu się do nowych bloków, a wżona wspominała ciężką pracę w fabrykach i swoje trudne dzieciństwo. Następnie, już po opracowaniu materiałów, redaktorzy działów zgłosili swoje odpowiedzi, które dały obraz Łodzi od strony geograficznej i dorobku w dziedzinie oświaty i kultury. Gazetkę uzupełniły odpowiednio dobrane wiersze w wykonaniu aktywistek, rysunki dzieci typowane do gazetki przez uczestników i piosenki o Łodzi starej i nowej odśpiewane przez dziecięcą zespół artystyczny. Na zakończenie „redaktorzy” utworzyli żywą wystawkę pozycji o Łodzi będących źródłem informacji wprowadzonych przez nich do poszczególnych działów „gazetki”.

Konkurs spełnił swoje zadania, wyzwolił pomysłowość i inicjatywę wielu koleżanek, dał pole do działania aktywistom, a czytelnikom pozwolił uczestniczyć w imprezach atrakcyjnych, a jednocześnie wychowawczych i przekazujących dużą sumę wiadomości.

SESJA PROBLEMOWA

warszawskich bibliotekarzy szkolnych

Dla uczczenia 25-lecia PRL i 10-lecia Sekcji Bibliotekarskiej Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Zarządzie Okręgu Stołecznego odbyła się w dniach 10, 11 i 12 grudnia 1969 r. w Warszawie Sesja Problemowa. Organizatorem Sesji było Kuratorium Okręgu Szkolnego w Warszawie, Zarząd Okręgu Stołecznego ZNP oraz Okręgowy Ośrodek Metodyczny. W pierwszym dniu Sesji wygłoszone zostały dwa referaty: „Biblioteki szkolne i pedagogiczne m. st. Warszawy w XXV PRL i perspektywy ich rozwoju” i „Integrująca funkcja biblioteki w doskonaleniu pracy szkoły”. Drugi dzień przeznaczony był na spotkanie z pisarzami podejmującymi problematykę obywatelską i obejrzenie filmów Wojskowej Wytwórni Filmowej „Czołówka”. Trzeci dzień wypełniły wypowiedzi dyskutantów oraz byłej wizytatorki bibliotek Lucyny Brodowej, przedstawicieli Kuratorium i Ministerstwa Oświaty. Zamknięcia Sesji dokonała przewodnicząca Sekcji Bibliotekarskiej Zarządu Okręgu Stołecznego ZNP Jadwiga Tatjewska.

Była to impreza udana i bardzo pozytywnie oceniona zarówno przez ogół bibliotekarzy, jak i organizatorów. Pomysłana jako podsumowanie dorobku bibliotekarzy szkół warszawskich w minionym ćwierćwieczu, miała jednocześnie pokazać, co można uznać w ich działalności za załatwione, a co jest jeszcze do zrobienia w najbliższych latach.

Zrozumiałe, że musiał ją poprzedzić długi okres przygotowań, w którym prowadzone były m. in. dwa konkursy, mające w zamierzeniu organizatorów dostarczyć materiałów naświetlających obecną sytuację w bibliotekarstwie szkolnym stolicy. Starano się, aby materiały rzeczowe zbierane do głównego referatu zawierały możliwie wszystkie

dane tak, aby niczego nie pominąć i nie uronić. Organizatorom zależało na tym, aby ocalić od zapomnienia możliwie cały dotychczasowy dorobek warszawskich bibliotekarzy szkolnych łącznie z osiągnięciami dzielnicowych bibliotek pedagogicznych i nie istniejących już Studiów Nauczycielskich. Referat oparty na tych materiałach wygłosił w pierwszym dniu kurator mgr Jerzy Kuberski, nadając przez to odpowiednią rangę całej Sesji. Imponująco brzmiały niektóre zestawienia cyfrowe w porównaniu z zestawieniami z pierwszych lat po wojnie, np. dotyczące księgozbiorów, szkolenia bibliotekarzy, czy liczby etatów bibliotecznych. Równie korzystnie przedstawia się sytuacja w zakresie pomieszczeń bibliotecznych, zasięgu czytelnictwa i zaopatrzenia księgozbiorów na przestrzeni omawianego 25-lecia.

Ilustracją tych sukcesów były też głosy w dyskusji starszych, długoletnich bibliotekarzy, którzy na podstawie własnych doświadczeń przypominali, jak to częstokroć zaczynali pracę w bibliotece od zera. Ukazała te osiągnięcia również (choć zbyt niedostatecznie ze względu na szczupłe rozmiary) wystawa „25 lat bibliotek”, na której eksponowane były wykresy, fotografie z różnych imprez prowadzonych przez bibliotekarzy w szkołach oraz kroniki bibliotek i prace wyróżnione w konkursie „Historia mojej biblioteki”. Wspomnieć by tu jeszcze trzeba o drugiej części Wystawy pod nazwą „Varsaviana w bibliotekach szkolnych”, która wykazała, że bibliotekarze warszawscy skrzętnie gromadzą książki z tej dziedziny i że mimo strasznych zniszczeń wojennych sporo ciekawych materiałów udało im się na szczęście przechować.

Jednym z ważniejszych momentów, obok referatów i dyskusji, było wrę-

czenie nagród bibliotekarzom wyróżnionym w konkursach „Biblioteka szkolna pracownią całej szkoły” i „Historia mojej biblioteki”. Nagrodzono wiele osób i tym dano wyraz uznania dla mozolnej pracy licznej już obecnie rzeszy bibliotekarzy szkół warszawskich.

W tym układzie programowym Sesja była okazją do poznania ciekawego dorobku poszczególnych bibliotekarzy, którzy wiele ofiarnej pracy włożyli w to, aby „biblioteki były pracowniami spełniającymi rolę nie tylko mózgow, ale i serc szkoły”, jak to określono w referacie. Sesja utrzymana była w nastroju zadowolenia z tego, co zostało osiągnięte dużym wysiłkiem i wytrwałością wielu ludzi. Nie znaczy to wcale, że nie było głosów krytycznych i postulatów. Owszem były, i nawet wiele, ale podane w formie twórczych i konstruktywnych wniosków. Postulowano więc m. in. powołanie do życia wzorcowych bibliotek dla poszczególnych typów szkół zawodowych oraz przykładowych bibliotek dla szkół podstawowych i średnich w każdej dzielnicy, utworzenie zbiornicy na książki wartościowe, ale zbędne w danej bibliotece, a także dokonanie licznych usprawnień z zakresu organiza-

cji i techniki prac bibliotecznych i druków.

Charakteru święta dodało tej imprezie spotkanie z pisarzami wojskowymi zorganizowane w Klubie Oficerskim Domu Wojska Polskiego. W Warszawie jest już tradycją, że bibliotekarze szkolni spotykają się z pisarzami wojskowymi. Jak zwykle, tak i tym razem wytworzył się nastrój osobistych wspomnień, które są zawsze dla bibliotekarzy mobilizującą żywą księgą wychowania patriotycznego. Pozostają one na długo w pamięci i wiążą z naszą bibliotekarską przeszłością silniej niż najlepiej napisana książka, a poza tym niejako zobowiązują do tego, aby jak najwięcej tych chlubnych i naprawdę wyjątkowych czynów przekazać młodzieży poprzez książkę.

Reasumując trzeba jeszcze raz podkreślić, że Sesja była imprezą i pożyteczną i potrzebną. Wykazała ona, że już poza nami pozostał okres „kącików bibliotecznych” adaptowanych na korytarzach, w suterrenach i utyskiwania na brak funduszy, a bibliotekarze Warszawy stanowią poważną kadrę, która przeszła obecnie do pracy ofensywnej i jest świadoma swej doniosłej funkcji w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły.

ADMINISTRACJA WYDAWNICTW STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH

przypomina uprzejmie, że wpłat prenumeraty należy dokonywać na konto bankowe:

**Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, IV
O/M 15-51-9-46043**

Koszt prenumeraty rocznej „Poradnika Bibliotekarza” wynosi 48.— zł,
„Bibliotekarza” — 60.— zł.

Niezależnie od wpłaty na rachunek bankowy prosimy równocześnie — dla uniknięcia ewentualnych pomyłek w dostarczaniu czasopism — o nadsyłanie do Administracji Wydawnictw zamówień na piśmie z podaniem dokładnego adresu (nazwa biblioteki, poczta, powiat, ulica, numer domu).

NAGRODY ZA DZIAŁALNOŚĆ KULTURALNO-OŚWIATOWĄ

Z okazji „Dnia Działacza Kultury” 10 maja 1970 r. Minister Kultury i Sztuki przyznał działaczom kulturalno-oświatowym z całego kraju nagrody pieniężne. Nagrody wraz z dyplomami przyznane zostały działaczom, którzy szczególnie wyróżnili się w pracy kulturalno-oświatowej. Są wśród nich działacze społeczni organizacji, towarzystw kulturalnych, bibliotekarze, pracownicy etatowi, księgarze, wybitni kierownicy amatorskich zespołów artystycznych i oświatowych — ludzie najbardziej wyróżniający się w pracy osiągnięciami w upowszechnianiu kultury w środowisku. Wśród nagrodzonych znajdują się:

1. **Janusz Albin** — Wrocław. Dyrektor Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Autor prac naukowych z zakresu czasopiśmiennictwa społeczno-kulturalnego i literackiego w minionym 20-leciu. Działacz społeczny.

2. **Maria Blocka** — Kraków. Kierownik Filii dla Dzieci — Miejskiej Biblioteki Publicznej. Organizator i inicjator ciekawych imprez czytelniczych dla dzieci i młodzieży. Długoletni zasłużony działacz oświatowy.

3. **Maria Bortkiewicz** — Kętrzyn. Niestrudzony działacz w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa w PGR tego powiatu. Działacz Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki oraz przewodnicząca Oddziału Powiatowego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

4. **Czesław Dubiejek** — Pułtusk. Długoletni kierownik Powiatowej Biblioteki w Pułtusku. Kontynuator tradycji ludowych. Dzięki jego staraniom miasto Pułtusk chlubi się unikalnymi zbiorami. Niestrudzony działacz społeczny i oświatowy.

5. **Danuta Hannytkiewicz** — Wrocław. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna. Organizator wystaw problemowych. Opracowuje przykładowe scenariusze wystaw jako pomoc metodyczną dla bibliotek terenowych. Popularyzator wiedzy technicznej. Popularyzator polskiej poezji i prozy współczesnej. Za aktywną pracę zawodową i społeczną otrzymała odznakę Tysiąclecia Państwa Polskiego i odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”.

6. **Janina Janiczek** — Gromnik, pow. Tarnów, woj. krakowskie. Kierownik Biblioteki Gromadzkiej, aktywny organizator życia kulturalno-oświatowego na wsi. Współpracuje z organizacjami społeczno-politycznymi działającymi w środowisku, włączając się aktywnie do wszystkich imprez i konkursów o charakterze ogólnopolskim. W pracy propagandowej wykorzystuje szereg form jak: wystawy, kiermasze, odczyty, spotkania autorskie itp. Biblioteka w roku 1969 brała udział we współzawodnictwie placówek kulturalno-oświatowych organizowanym dla uczczenia 25-lecia PRL uzyskując nagrodę. Ob. Janina Janiczek od szeregu lat jest radną PRN i aktywnym członkiem Komisji Oświaty, Kultury i Wychowania Fizycznego. Odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

7. **Teresa Kądziała** — Łódź. Kierownik Rejonowej Biblioteki. Aktywny działacz kulturalno-oświatowy. Placówka przez nią kierowana otrzymała miano pierwszej wzorcowej biblioteki dla młodzieży. Inicjatorka wielu poważnych, a przy tym atrakcyjnych imprez kulturalno-oświatowych w bibliotece. Biblioteka jest poważnym ośrodkiem kulturalnym i wychowawczym w dzielnicy.

8. **Oskar Kożusznik** — Wapiennica, pow. Bielsko. Kierownik Gromadzkiej Biblioteki Publicznej. Czynny organizator życia kulturalnego w środowisku. Popularyzator literatury popularnonaukowej, zwłaszcza rolniczej.

9. **Stefania Lisakowska** — Poznań. Pracownik Biblioteki Głównej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i innych społecznych organizacji. Popularyzator literatury społeczno-politycznej. Niestrudzony działacz w dziedzinie krzewienia czytelnictwa.

10. **Aleksandra Miś** — Rzeszów. Kierownik Działu Gromadzenia i Opracowania Księgozbioru w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej. Kierownik Punktu Konsultacyjnego POKKB. W czasie swej 17-letniej pracy wykazała się dużą ofiarnością i osiągnięciami w zakresie organizacji sieci placówek bibliotecznych, instruktażu. Organizatorka Ośrodka Informacji Bibliograficznej. Przewodnicząca Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy.

11. **Józefa Moniuk** — Przewłoka, pow. Parczew, woj. lubelskie. Kierownik Gromadzkiej Biblioteki, inicjator i organizator placówki bibliotecznej. Zasłużona w upowszechnianiu czytelnictwa w środowisku. Organizator ciekawych akcji kulturalnych. Członek Prezydium GRN i radna PRN.

12. **Zofia Narkiewicz** — Piła, woj. poznańskie. Pracownik Miejskiej Biblioteki Publicznej. Członek Komisji Oświaty i Kultury MRN. W bibliotece w Pile pracuje od 22 lat. Była pierwszym organizatorem bibliotek w wyzwolonej po wojnie Pile. Za swoją pracę odznaczona „srebrnym Krzyżem Zasługi” i Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”.

13. **Genowefa Pilniakowska** — Działoszyce, pow. Kazimierza Wielka, woj. kieleckie. Przyczyniła się do rozwoju bibliotecznej służby informacyjnej. Placówka prowadzona przez ob. Pilniakowską należy od szeregu lat do czołowych i stanowi centrum życia kulturalnego w środowisku. Niestrudzony działacz w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa (52% czytelników — w stosunku do mieszkańców miasteczka). Placówka przoduje we wszystkich konkursach i imprezach czytelnicznych zarówno centralnych, jak i wojewódzkich („Złoty Kłosa”, „Turniej wiedzy o Leninie”, „Moja ziemia w XXV-leciu PRL”, „Osiągnięcia Kielecczyzny w XXV-leciu PRL” itp.).

14. **Paweł Welski** — Grudziądz. Kierownik Biblioteki Zakładowej Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego. Inicjator i organizator wielu ciekawych imprez oświatowych, spotkań z twórcami i innymi ciekawymi ludźmi. Organizator wystaw malarskich, rzeźby, fotografii, w tym również twórczości amatorskiej. Popularyzator książek w ramach konkursów i akcji czytelnicznych, np. od szeregu lat osiąga bardzo dobre wyniki w konkursie „Blżej książki współczesnej”, jak również w akcji „Człowiek — Świat — Polityka”. Cieszy się zasłużonym uznaniem w środowisku.

15. **Antoni Wróbel** — Wrocław. Kierownik Gabinetu Śląsko-Lużyckiego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Członek Komisji Kultury i Sztuki WRN — aktywny działacz SD.

16. **Adam Zwoliński** — Warszawa. Dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Warszawie. Ofianny, zasłużony działacz kultury. Dzięki jego pracy Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Warszawie osiągnęła dobre wyniki w pracy oświatowej oraz w upowszechnianiu czytelnictwa.

Poza nagrodami Ministra Kultury i Sztuki prezydium rad narodowych przyznało wyróżnienia i nagrody za szczególne osiągnięcia w pracy w środowisku wielu społecznym działaczom oświatowym. Nagrody zostały wręczone uroczystie w „Dniu Działacza Kultury” 11 maja 1970 r.

REGULAMIN KONKURSU
„JAK POPULARYZUJĘ KSIĄŻKĘ RADZIECKĄ”

1.

Z okazji Dni Książki Radzieckiej (3—12 XI) oraz Dekady Książki Społeczno-Politycznej „Człowiek—Świat—Polityka” (20—30 XI) Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy współudziale Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Zarządu Głównego Związku Pracowników Kultury i Sztuki ogłasza dla bibliotekarzy wszystkich typów bibliotek długofalowy konkurs pn.

„JAK POPULARYZUJĘ KSIĄŻKĘ RADZIECKĄ”

Protektorat nad konkursem obejmuje Ministerstwo Kultury i Sztuki.

2.

Konkurs ma na celu wzbogacenie form pracy z książką radziecką, jej upowszechnienie i przybliżenie do wszystkich środowisk społecznych.

3.

Udział w konkursie może brać każdy pracownik biblioteki, niezależnie od przynależności do SBP oraz wykonywanej funkcji i zajmowanego stanowiska. Udział w konkursie może być indywidualny lub zespołowy.

4.

Organizacją i przebiegiem konkursu kieruje Główny Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodzi przedstawiciele: Ministerstwa Kultury i Sztuki, Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki.

Rolę wiodącą w organizacji konkursu obejmuje ZG SBP.

5.

Na szczeblu województwa działają Komisje Wojewódzkie, w skład których wchodzi przedstawiciele Zarządów Okręgów SBP, Zarządów Wojewódzkich TPPR, Zarządów Okręgowych ZZPKiS oraz przedstawiciele innych organizacji i instytucji zainteresowanych problemami książki i czytelnictwa.

Rolę wiodącą w organizacji konkursu na szczeblu wojewódzkim (i w miastach wyłączonych z województwa) obejmują Zarządy Okręgów SBP.

6.

Zadaniem Komisji Wojewódzkich jest:

- a) ogłoszenie i rozpropagowanie konkursu wśród wszystkich bibliotekarzy województwa,
- b) przyjmowanie zgłoszeń do konkursu,
- c) udzielanie pomocy metodycznej, organizacyjnej, prowadzenie konsultacji itp.,

- d) wizytacje akcji podejmowanych przez uczestników,
- e) zebranie materiałów i sprawozdań konkursowych,
- f) dokonanie oceny konkursu na szczeblu województwa i przesłanie jej wraz z wnioskami do nagród centralnych do Głównego Komitetu Organizacyjnego.

7.

Oceny nadesłanych przez Komisje Wojewódzkie materiałów konkursowych wraz z odpowiednią dokumentacją dokona Główny Komitet Organizacyjny Konkursu.

8.

Prace konkursowe mogą obejmować organizowanie następujących form propagandy książki radzieckiej:

- wystawy tematyczne i okolicznościowe,
- odczyty i prelekcje związane z problematyką książki radzieckiej,
- quizy czytelnicze,
- propaganda indywidualna w bezpośrednich rozmowach z czytelnikami,
- dyskusje nad wybraną książką radziecką,
- rozwijanie służby informacyjno-bibliograficznej w zakresie radzieckiej literatury,
- inicjowanie i gromadzenie wypowiedzi czytelników o książkach radzieckich,
- wszelkie inne formy służące popularyzacji książki radzieckiej i upowszechnianiu jej czytelnictwa.

9.

Przystępujący do konkursu — osoby indywidualne lub zespoły — deklarują na piśmie swoje uczestnictwo z zaznaczeniem form, w zakresie których zamierzają rozwinąć odpowiednią akcję.

Zgłoszenia do konkursu należy kierować do Komisji Wojewódzkich pod adresem Zarządu Okręgu SBP.

10.

Konkurs pomyślany jako akcja długofalowa trwać będzie od listopada 1970 r. do końca kwietnia 1971 r.

Termin nadsyłania deklaracji udziału w konkursie do Zarządu Okręgu SBP ustala się do 31 grudnia br. Termin nadsyłania sprawozdań wraz z odpowiednią dokumentacją upływa z dniem 30 kwietnia 1971 r.

11.

Oceny wyników konkursu w skali ogólnokrajowej dokona Główny Komitet Organizacyjny.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w terminie do dnia 30 maja 1971 r.

12.

Dla zwycięzców konkursu przewiduje się nagrody rzeczowe, w tym wycieczki do ZSRR i wczasy krajowe, oraz nagrody pieniężne.

STANISŁAW BRZozowski. *Listy*. Kraków 1970 WL, t. I/II, s. 781 + 968, ilustr., opr. płóc., zł 240.—

Stanisław Brzozowski (1878—1918), filozof i teoretyk kultury, krytyk literacki, publicysta i powieściopisarz jest osobowością tyleż ciekawą, co — po dziś dzień — kontrowersyjną. Kontrowersyjność ta wynika zarówno z oceny jego twórczości i ewolucji poglądów kulturowo-społecznych i filozoficznych, jak i ze skomplikowanego układu losów osobistych. W pewnym okresie życia został Brzozowski — jak wiadomo — posądzony o współpracę z carską ochroną. Sprawę na życzenie pisarza rozpatrywał sąd międzypartyjny (przedstawiciele PPSD i PPS-Frakcji Rewolucyjnej), który wina nie udowodnił i żadnego wyroku nie wydał. Spór o Brzozowskiego, trwający w środowisku pisarskim i intelektualnym również w okresie międzywojennym, nadal nie przyniósł ostatecznych rozstrzygnięć, dał natomiast podwaliny pod swego rodzaju legendę, opartą na zespole sądów bardzo różnych — prawdziwych i fałszywych. Spór ten znów odżył po wojnie, z tym że zajęcie przez współczesnego czytelnika obiektywnego stanowiska jest ogromnie trudne, ponieważ bardzo istotną część twórczości pisarza: jako artykuły, felietony, rozprawy rozsiane w licznych czasopiśmie — jest praktycznie rzecz biorąc niedostępna, podczas gdy o wiele łatwiejsze do uzyskania publikacje książkowe, pisane trudnym językiem i poruszające trudne problemy filozoficzno-estetyczne, nie dają pełnego obrazu tej osobowości. W istniejącej sytuacji edycja „Listów”, która ukazała się w starannym opracowaniu, z przedmową, komentarzem i aneksami Mieczysława Sroki, ma ogromne znaczenie poznawcze.

Listów opublikowano łącznie 514, w układzie chronologicznym, tj. według czasu ich powstania, dzięki czemu uzyskano swoiste kalendarium życia i działalności Brzozowskiego. Adresatami listów są m.in.: Rafał Buber, znany obrońca polityczny, działacz socjalistyczny i społeczny we Lwowie, oraz jego żona Wula (największy zespół korespondencji); lwowska działaczka ruchu socjalistycznego Salomea Perlmutter-Trawiecka; szwagier pisarza Edwarda Szalit; krytycy i historycy literatury — Wilhelm Feldman, Karol Irzykowski, Ostap Ortwin. W przedmowie do „Listów” Mieczysław Sroka pisze: „Listy są biografią intelektualną autora „Kultury i życia” i „Głosów wśród nocy”, pozwalają śledzić etapy jej rozwoju, dostrzec przyczyny wahań i zmiany zajmowanych stanowisk, przyczyny nieraz zaskakująco osobiste, związane z perypetiami życiowymi, ale wyrastające przecież zszerszych uwarunkowań społecznych; zapoznają z genezą, założeniami pozostawionych i nie zrealizowanych prac, zakresem prowadzonej lektury; odsłaniają konflikt obu warsztatów: krytycznego i twórczego; rysują sylwetę intelektualną tego tak dla wielu kłopotliwego fenomenu w naszej kulturze”.

Ta ogromnie interesująca lektura przeznaczona jest dla czytelników wyrobionych, zajmujących się problematyką historii kultury i literatury polskiej.

MARIA DŁUSKA. *Studia i rozprawy*. Kraków 1970 WL, t. I/II, s. 694+566, opr. płóc., zł 180.— (Biblioteka Studiów Literackich pod red. Henryka Markiewicza).

Maria Dłuska, językoznawca, badacz wersyfikacji polskiej, od 1950 r. profesor UJ w Krakowie, jest autorką licznych prac z tej dziedziny („Studia z historii i teorii wersyfikacji polskiej”, „Próba teorii wiersza polskiego” i in.). Wydane obecnie dwa tomy „Studiów i rozpraw” zawierają obszerny przegląd jej dotychczasowego dorobku publikowanego przeważnie w czasopiśmie i wydawnictwach zbiorowych. Autorka zajmuje się w nich zarówno ogólnymi problemami wersyfi-

kacji (np. studia „System wersyfikacyjny”, „Systematyka wiersza polskiego”), jak też poszczególnymi twórcami i wybranymi utworami poetyckimi („O wersyfikacji Mickiewicza. Próba syntezy”, „O poezji Konopnickiej”, „Kto mi dał skrzydła... Poetyka i wiersz Jana Kochanowskiego” i in.). Rzecz ma charakter naukowy, korzystać z niej będzie przede wszystkim studiująca młodzież, nauczyciele, pracownicy naukowcy zajmujący się tą dziedziną wiedzy.

Zoinierz, poeta, czasu kurz.. Wspomnienia o Krzysztofie K. Baczyńskim. Wyd. 2 poprawione i poszerzone pod red. Zbigniewa Wasilewskiego. Kraków 1970 WL, s. 355, zł 38.—

Krzysztof Kamil Baczyński poległ 4 sierpnia 1944 r. na Placu Teatralnym w Warszawie, mając 23 lata. Krytyk i historyk literatury prof. Kazimierz Wyka przeprowadzając analizę jego twórczości we wstępie do wydania „Utworów zebranych” Baczyńskiego kończy ją konkluzją, iż śmierć tego niepospolicie utalentowanego poety w 1944 r. była dla poezji polskiej stratą równą tej, jaką w 1831 r. stanowiła śmierć Juliusza Słowackiego. Baczyński stał się symbolem pokolenia młodzieży dojrzewającej i tworzącej w latach okupacji; był tym, który dramat tego pokolenia wyraził najpiękniej i najmocniej. Tom wspomnień (jego I wydanie ukazało się w 1967 r.) złożony z wypowiedzi ludzi, którzy przez lata zachowali żywą o Baczyńskim pamięć (piszą m.in. J. Iwaskiewicz, St. R. Dobrowolski, M. Turlejska, B. Suchodolski, J. Zagórski), ma na celu utwalenie w świadomości społecznej portretu artysty i człowieka o „wielkiej zaciekłości w szukaniu, w mozolnym, samodzielnym i z konieczności krętym, nie pozbawionym zahamowań i cofnięć, pełnym walk i konfliktów wewnętrznych, dorabianiu się własnego oblicza i własnego obrazu”. O potrzebie zarysowania takiego właśnie prawdziwego obrazu i jego dalszego wzbogacania w przyszłości pisze w szkicu wstępnym pt. „Portret artysty”redaktor tomu Zbigniew Wasilewski.

KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI. Utwory zebrane. Kraków 1970 WL, t. I/II, s. 501+737, opr. płóc., zł 90.—

„Utwory zebrane” — poszerzone wydanie edycji Wydawnictwa Literackiego z 1961 r. — obejmują całość spuścizny twórczej K. K. Baczyńskiego. Tom I zawiera utwory poetyckie powstałe w latach 1939—1944, tom II — opowiadania, fragmenty prozy, dramat oraz wiersze młodzieńcze i okolicznościowe. Całość poprzedza obszerny wstęp pióra prof. Kazimierza Wyki, w którym przeprowadza on wnikliwą analizę rozwoju osobowości artystycznej poety; sumiennie opracowany komentarz edytorski przygotowała Aniela Piorunowa. Wydawnictwo zatroszczyło się o bardzo staranną szatę zewnętrzną książki.

ANATOL STERN. Poezja zbuntowana. Szkice i wspomnienia. Warszawa 1970 PIW, s. 440, zł 35.—

Zmarły w 1969 r. poeta, prozaik i tłumacz — Anatol Stern należał do wspólnych twórców polskiego futuryzmu. Jego szkice wspomnieniowe i historyczno-literackie ukazały się po raz pierwszy w 1964 r. Obecna edycja, znacznie rozszerzona i przedredagowana jeszcze przez Autora, daje bogaty materiał do poznania problematyki futuryzmu polskiego i jego związków z tym kierunkiem w poezji światowej. Szczególnie wiele miejsca poświęca pisarz osobie i poezji Włodzimierza Majakowskiego; obszerne szkice traktują o „Apollinairze nieznanym”, o „Bruno Jasieńskim — poecie tragicznym”, a także o lirykach Juliana Tuwima i Konstantego I. Gałczyńskiego. — Wspomnienia o ludziach których Stern znał, a z niektórymi

z nich — jak sam pisze — przyjaźnił się (są to m.in. Bruno Jasiński, Mieczysław Szczuka, Stefan Jaracz, Włodzimierz Majakowski, Teodor Szaliapin, G. K. Chesterton) zawiera jego książka **Legendy naszych dni** (Kraków 1970 WL, s. 247, zł 17.—).

Nocny kogut. Opowiadania... 1968. Tłum. z ros. Warszawa 1970 PIW s. 364, zł 25.—

„Nocny kogut” jest ósmym z kolei tomem opowiadań pisarzy radzieckich, wydawanym przez PIW corocznie. Zawiera dziewiętnaście opowiadań wybranych z dorobku 1968 r. Piszą m.in. Natalia Barańska, Witalij Borisow, Stanisław Romanowski, Anatol Tkaczenko, Jurij Trifonow. Dobrze dobrane teksty i zamieszczone na końcu książki notki o autorach pozwalają czytelnikowi zapoznać się z różnymi kierunkami formalnych i problemowych poszukiwań występującymi we współczesnej prozie radzieckiej.

STANISŁAW BRONIEWSKI. Igraszki z czasem, czyli minione lata na cenzurowanym. Kraków 1970 WL, s. 214, ilustr., zł 42.—

Autor, z urodzenia i zamieszkania krakowianin, właściwym bohaterem książki uczynił swoje miasto rodzinne z przełomu XIX w., ukazując je nie tyle poprzez ludzi, co poprzez miejsca i rzeczy. Pisze więc Broniewski w stylu uroczej gawędy o krakowskich Błoniach, o nowej linii kolejowej, o pierwszych telefonach, o liczbowej loteryjce, studenckich piosenkach i tysiącach innych „drobiazgów” składających się na ówczesną atmosferę miasta. Liczne ilustracje i „nastrojowe” rysunki Daniela Mroza.

STANISŁAW PAZYRA. Z dziejów książki polskiej w czasie II wojny światowej. Warszawa 1970 PiW, s. 452, ilustr., opr. płóc., zł 38.

Autor książki, poświęconej walce z okupantem hitlerowskim o polską książkę w latach II wojny światowej, należał do współorganizatorów podziemnego życia wydawniczego. S. Pazyra pisze o ratowaniu istniejących księgozbiorów, o wysiłkach jakie czyniono, żeby chronić polską książkę przed zaplanowaną zagładą, o akcjach wydawniczych w kraju, a także o polskim ruchu wydawniczym w świecie — nie tylko w Europie, ale również na Bliskim Wschodzie, w Egipcie, w Ameryce, Australii. We wstępie czytamy: „Przedstawienie całej działalności wydawniczo-księgarskiej, choćby tylko w zarysie, natrafiało na ogromne trudności. Całkowite zniszczenie archiwów ZKP i PTWK poważnie ograniczyło możliwość ukazania pełnego obrazu tych heroicznych zmagania. Trudności te pogłębiły się jeszcze na skutek upływu dość długiego czasu od tamtych dni oraz zawodności pamięci ludzkiej. Brak monograficznych opracowań dziejów poszczególnych instytucji wydawniczo-księgarskich czy najistotniejszych choćby problemów, zmuszał do żmudnych poszukiwań, a w wielu wypadkach do odtworzenia pewnych zdarzeń na podstawie relacji świadków”. W świetle trudności jakie przedstawia autor, można tylko powtórzyć jego apel o podjęcie przez innych dalszych, szczegółowych badań i gorąco zachęcić do lektury tej cennej i z ogromną rzetelnością opracowanej książki.

WITOLD CHWALEWIK. Z literatury angielskiej. Studia i wrażenia. Warszawa 1970 PIW, s. 424, zł 40.

Witold Chwalewik, anglista i szekspirolog, mający w swoim dorobku twórczym, liczne studia, monografie i przekłady z literatury angielskiej, w wydanym obecnie tomie publikuje szkice o najwybitniejszych pisarzach angielskich (T. S. Eliot, J. R. Kipling, H. G. Wells, J. Conrad, H. Fielding, L. Sterne, G. Chaucer), najwięcej

wszakże uwagi poświęcając twórczości Szekspira, m. in. inscenizacjom jego dramatów w Polsce. Tom zawiera też wrażenia z lektur autora i z jego podróży do Anglii i Stanów Zjednoczonych.

ILJA GOLENISZCZEW-KUTUZOW. Odrodzenie włoskie i literatury słowiańskie wieku XV i XVI. Tłum. W. i R. Śliwowsy. Warszawa 1970 PIW, s. 533, opr. płóc., zł 75.

Uczony radziecki w obszernej pracy rozpatruje rozwój literatury narodów słowiańskich w okresie odrodzenia („Humanizm i odrodzenie w Dalmacji”, „Humanizm w państwie węgiersko-chorwackim”, „Tendencje humanistyczne w czeskiej literaturze XV—XVI w.” obszernie potraktowane „Odrodzenie w Polsce”). Część tekstowa poprzedzona jest przedmową prof. Juliana Krzyżanowskiego wyprowadzającą w charakter epoki i opatrzona bogatą bibliografią „źródeł i materiałów” oraz indeksem osobowym. Książka dla czytelników wyrobionych, zainteresowanych tematem; może być pomocna studiującej młodzieży i nauczycielom.

LECH LUDROWSKI. O postawie epickiej w „Trylogii” Henryka Sienkiewicza. Warszawa 1970 PIW, s. 224, zł 25 (prace Instytutu Badań Literackich PAN; Historia i Teoria Literatury).

Lech Ludrowski sięgnął po temat tak popularny jak popularna jest u nas sienkiewiczowska „Trylogia”, nad którą od lat toczą się dyskusje i której poświęcono wiele studiów. Wyciągając wnioski z dotychczasowych doświadczeń i ustosunkowując się do niektórych analiz i ocen, autor wysuwa własne propozycje spojrzenia na „Trylogię”. Miłośnicy twórczości Sienkiewicza powinni znaleźć tę książkę w bibliotekach.

Pieśń o Cydzie. Tłum. z hiszp. A. L. Czerny. Kraków 1970 WL, s. 135, ilustr., zł 35.

„Pieśń o Cydzie” należy do znanych arcydzieł klasyki światowej. Obecnie otrzymaliśmy ją w nowym przekładzie Anny Ludwiki Czerny i w pięknej szacie graficznej, której autorem jest znany artysta-grafik Józef Wilkoń. Obszerny komentarz merytoryczny napisał Zygmunt Czerny. Prawdziwy „upominek” dla wszystkich którym bliska jest poezja i piękna sztuka edytorska.

SZYMON STAROWOLSKI. Setnik pisarzy polskich. Przełożył i komentarzem opatrzył J. Starnawski. Kraków 1970 WL, s. 365, opr. płóc., zł 50.

Jest to pierwsze tłumaczenie łacińskiego XVII-wiecznego dziełka, stanowiącego rodzaj słownika bio-bibliograficznego pisarzy XVI i XVII w. Pochwalne noty biograficzne poświęca autor m. in. takim pisarzom, jak Jan Długosz, Jan Kochanowski, Klemens Janicki, Stanisław Orzechowski, Jakub Wujek i kilkadziesiąt innym. Wstęp ukazujący wartość książki Starowolskiego dawniej i w świetle współczesnej krytyki napisali Fr. Bielak i J. Starnawski. Wydawnictwo Literackie zatroszczyło się o ozdobne wydanie książki, interesującej zwłaszcza dla czytelników zajmujących się historią rodzimej literatury i kultury.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI. O twórczości Wyspiańskiego. Wybór i oprac. A. Łempicka. Kraków 1970 WL, s. 420, 4 nlb., opr. płóc., zł 60.

Z ogromnego dorobku krytycznoliterackiego Adama Grzymały-Siedleckiego, który teatrem Wyspiańskiego interesował się szczególnie, Aniela Łempicka wybrała studia i szkice poświęcone autorowi „Wesela”, dopełniając nimi książkę Grzymały „Wyspiański”, wznowioną obecnie po raz pierwszy od 1918 r. Całość podzielono na dwie części: „Wyspiański. Cechy i elementy jego twórczości” i „Szkice. Felietony.

Recenzje". A. Łempicka jest też autorką posłowania do książki, wartościowej poznawczo i napisanej z właściwym Grzymale-Siedleckiemu talentem narratorskim.

„Wesele” we wspomnieniach i krytyce. Oprac. Aniela Łempicka. Wyd. II. Kraków 1970 WL, s. 484, opr. płóc. zł 65 (prace Instytutu Badań Literackich PAN).

Wznowienie tomu wypowiedzi o „Weselu” (i jego autorze) od pierwszej inscenizacji dramatu w 1901 r. po współczesność. Autorami „wspomnień i krytyk” są historycy literatury, pisarze, publicyści. Bardzo szeroki wachlarz ocen pozwala śledzić z zainteresowaniem różnorodność kształtowania się opinii i ocen krytycznych oraz znaczenie sztuki w różnych okresach. Książka zawiera też kalendarz przedstawień „Wesela” i odnoszącą się do sztuki bibliografię. — W 1969 r. Wydawnictwo Literackie wydało „Wesele” w nakładzie masowym (100 000 egzemplarzy), w formacie kieszonkowym. Obok tekstu dramatu tomik (opatrzone objaśnieniami) zawiera: list Lucjana Rydla do Vondracka, „Plotkę o Weselu” Boya i studium o sztuce pióra Aniela Łempickiej (12 zł).

JACQUES DE LAUNAY. Historia tajnej dyplomacji od 1914 do 1945. Tłum. z franc. J. Ryłska. Kraków 1970 WL, s. 409, 2 nlb, zł 55.

Założenia książki wyjaśnia autor wstępu do jej polskiego wydania prof. Henryk Batowski, pisząc: „Autor pod określeniem *diplomatie secrète* (tajna dyplomacja) rozumie: dyplomację nieoficjalną, spoza kręgu urzędowych placówek, zawodowo zajmujących się dyplomacją, działania osób, formalnie z oficjalną dyplomacją nie związanych, ale mimo to działających na jej rzecz i równoległe z nią, z reguły w porozumieniu z najwyższymi czynnikami państwa w imieniu którego występują. Wydaje się wszakże, iż ową „tajność” należy bardziej szczegółowo i dokładniej wyjaśnić i sprecyzować. Mamy zatem w niniejszej książce: zarys działań uzupełniających w stosunku do dyplomacji oficjalnej, w okresie od początku pierwszej do końca drugiej wojny światowej”. Francuski pisarz, który specjalizuje się w tego rodzaju pracach, zebrał tu wiele materiału mało lub wcale dotąd nieznanego, wzbogacając go obficie materiałem anegdotycznym, dzięki czemu powstał obraz nie urzędowy, żywy, wciągający w temat. De Launay korzystał z materiałów ogłoszonych wyłącznie w językach zachodnioeuropejskich, co jest — cytując raz jeszcze prof. Batowskiego — „niedostatkami książki (...) Czytelnik polski wszakże z zainteresowaniem zapozna się właśnie z materiałami zachodnimi u nas niemal nieznanymi”.

ANNA ŚWIDEREK. Kiedy piaski egipskie przemówiły po grecku. Warszawa 1970 WP, s. 265, 4 nlb, zł 22.

Barwnie, przystępnie napisana książka wprowadza — w oparciu o greckie teksty utrwalone na papirusach — w grecko-rzymskie dzieje Egiptu. Autorka przedstawia bardzo rozległy zakres tematów od spraw dotyczących administracji kraju, po szczegóły życia domowego, z szerokim uwzględnieniem warstwy obyczajowej.